



Poniatowa:
Chętnych
na dyrektorów
jak na lekarstwo

5



Opole Lubelskie:
Kolejne świetlice
i remizy idą
do remontu

20



Kuczkowice:
Odcienie
pór roku
widziane
aparatem
profesorki
od biologii

Teresa Pietras

s. 24



TYGODNIK LOKALNY

**wspólnota
opolska**

opole.24wspolnota.pl

18 - 24 kwietnia 2023 r. ■ nr 16 (423) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ■ PONIATOWA ■ CHODEL ■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ■ KARCZMISKA ■ ŁAZISKA ■ WILKÓW

Tłukli przyjezdnych, bo nie spodobały im się obce tablice rejestracyjne...

a prokuratura obeszła się z nimi po ojcowsku

Do brutalnego pobicia
doszło w Wielkanoc
na terenie stacji paliw
w Opolu Lubelskim.

Pięciu mężczyzn
zaatakowało dwóch
mieszkańców powiatu
lipskiego.



Marcin Pytka,
prokurator rejonowy
w Opolu Lubelskim

Nie było podstaw
do zastosowania
środków
zapobiegawczych



Przeczytaj komentarze na:
opole.24wspolnota.pl

STR.
9

Fot. Policja

Gminy walczą o rządową kasę na odnowę zabytków. LISTA

Samorządy wybrały do dofinansowania
20 obiektów zabytkowych - sakralnych
i świeckich, które aż proszą się o renowację.

s. 5

Gmina Opole Lubelskie złożyła 10 wniosków, jeden z nich dotyczy rewitalizacji zabytkowego kościoła parafialnego we Wrzelowcu

Kowala Pierwsza: Volvo uderzyło w przepust. Kierowca był pijany



54-latek wydymuchał policjantom
prawie trzy promile alkoholu

s. 11

Do zdarzenia doszło w niedzielę, 16 kwietnia

Opole Lubelskie:
Siedem pomysłów
mieszkańców
z gminnym wsparciem

s. 3

Kamień: Zarośnięte
rondo - słaba
wizytówka gminy
i powiatu

s. 22

Powiat: Dwie drogi
powiatowe idą
do przebudowy

s. 23

Poniatowa: Mistrzowie
ortografii nagrodzeni

s. 23

Pielgrzymka: Od zwarcia instalacji zapalił się dom

s. 5

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

**KASACJA
POJAZDÓW**
Tel. 500 813 500

S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji:

ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole.24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:

Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:

Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota do-
stępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

NIE PRZEGAP

22 kwietnia

KWI
22
sobota

- Wojewódzki
Festiwal Tańca
„Taneczne Opowieści”.
Karczmiska, Zespół
Szkół, godz. 10.

22 kwietnia

KWI
22
sobota

- Koncert „Powróćmy
jak za dawnych lat”.
Piosenki Henryka
Warsa i Władysława
Szpilmana. Opole
Lubelskie, Opolskie
Centrum Kultury,
godz. 17.

21 maja

MAJ
21
niedziela

- II Wiosenne
Zawody Biegowe
W DOZkonałych
Humorach.
Poniatowa, godz. 9.

Do 30 czerwca

CZE
30
piątek

- Wystawa fotografii
Teresy Pietras
„Odcienie pór
roku”. Kluczkowice,
Muzeum Regionalne.

10 października

PAŹ
10
wtorek

- Jubileusz
65-lecia Liceum
Ogólnokształcącego
w Poniatowej
i 50-lecia Technikum
w Poniatowej.

Agnieszka Ciekot

Zapraszamy do Poniatowej
na Turniej E-sportowy
pod patronatem Wspólnoty

Zespół Szkół w Poniatowej to szkoła nastawiona na rozwijanie pasji swoich uczniów. Jest to też pierwsza szkoła ponadpodstawowa w powiecie opolskim, która zorganizowała turniej e-sportowy. A przed nami już druga edycja pionierskiego turnieju w Zespole Szkół w Poniatowej.

A ten odbędzie się już w środę 26 kwietnia w Zespole Szkół w Poniatowej. Jest to turniej międzyszkolny, adresowany do uczniów szkół podstawowych. Start o godz. 8.30.

- Zapraszamy miłośników gier e-sportowych do udziału w turnieju. W tym roku zawody odbędą się w dwie gry multiplayer (LOL oraz Fortnite) oraz w grę konsolową FIFA. Zawody mają charakter międzyszkolny - będą to mistrzostwa powiatu opolskiego - zapowiadają organizatorzy.



Damian Kudła i Paweł Gębka, organizatorzy II Turnieju E-sportowego w Poniatowej

Pierwszy Turniej został rozegrany dwa lata temu i okazał się wielkim sukcesem.

- Na starcie pojawiło się 18 drużyn z całego powiatu opolskiego - mówi Paweł Gębka, jeden z organizatorów e-sportowych zmagania. - Głównym celem zawodów była integracja młodzieży z różnych szkół powiatu oraz rozwijanie pasji i zainteresowań młodzieży. Dodatkowo zawody miały na celu promocję naszej szkoły w środowisku lokalnym - dodaje.

Przygotowanie takiego turnieju jest wielkim wyzwaniem, za które odpowiedzialni będą uczniowie klas informatycznych i mechanicznych pod opieką nauczycieli: Pawła Gębki oraz Damiana Kudły.

Chociaż nadal wielu osobom wydaje się, że jest to tylko zwykłe siedzenie przed komputerem, to prawda o gamingu jest całkiem inna, a turnieje e-sportowe również w naszym powiecie w ostatnich latach cieszą się coraz większą popularnością. Trudno się temu dziwić, e-sport to nie tylko

świetna zabawa i ciekawe nagrody dla zawodników, jest to też świetna okazja do wzmacniania więzi, ale również budowy mocniejszego porozumienia ze szkołą i nauczycielami.

Rozgrywki gamingowe tworzą bowiem przestrzeń, w której młodzi pasjonaci gier komputerowych mogą zamienić się w profesjonalnych e-sportowców. Wystarczy, że mają pasję... i wsparcie szkoły!

- Chcemy pokazać, że gracz komputerowy to człowiek z pasją, na którą poświęca wiele czasu. W naszej szkole szanujemy ludzi z różnymi pasjami. W swojej ofercie posiadamy wiele kierunków, w których uczniowie mogą rozwijać własne zainteresowania. Technik grafiki komputerowej, technik programista, technik informatyk, programowanie obrabiarek CNC to tylko niektóre kierunki, w których trzeba wykorzystywać komputer i wiedzę komputerową - podkreśla Damian Kudła.

Agnieszka Gołębiowska

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 - 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG

HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ TEL. 81 827 42 17

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- Neurolog - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- Neurolog - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- Chirurg - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- Chirurgia naczyń - lek. med. Michał Małysz, czwartek od 15.30
- Chirurg - lek. med. Wierczyński Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- Dietetyk - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- Ortopeda - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- Ortopeda - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- Ortopeda - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- Choroby wewn. - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- Ginekolog - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- Ginekolog - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- Ginekolog - położnik, onkolog dr n. med. Norbert Stachowicz, środa 15.00
- Ginekolog - położnik, lek. med. Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- Reumatolog - lek. med. Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- Diabetolog - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- Diabetolog - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- Endokrynolog - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- Laryngolog - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- Kardiolog - lek. med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- Kardiolog - Anna Walewska, środa od 8.30
- Kardiolog - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- Urolog - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- Badanie USG - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- Medycyna estetyczna - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- Specjalista chirurgii naczyń - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- Ortopeda - dr Tomasz Rubaj



TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 17 do 23 kwietnia

Dyżur całodobowy: Apteka

Witaminka, Poniatowa, ul. 1
Maja 8, tel. 81 820 21 77

Dyżur wspomagający:

Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13a, tel. (81) 827 51 24

Dyżur wspomagający:

Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13a, tel. (81) 827 51 24

Od 24 do 30 kwietnia

Dyżur całodobowy: Apteka

Rodzinna, Opole Lubelskie, ul. Lubelska 13, tel. 531 677 964

(ja)

R E K L A M A

EKO-NOVA Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08

Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99

Ciepne 993

Energetyczne 991 / 81 827 23 52

Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE
I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01

UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 73 50

Rzecznik Konsumentów

tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+

tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek

695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO - WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata

Jędrzych Luxmed

tel. 531 139 004

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ

BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,

NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO
-REMONTOWE

ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -

Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA

Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,

Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice

609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik

81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem

81 820 41 50

Restauracja Dworzec

600 350 194

RESTAURACJA

STAROPOLSKA - DOWÓZ

81 827 53 51

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

**BRAK
PLANOWANYCH
PRZERW
W DOSTAWIE
PRĄDU**

Program grantowy Inicjatywy Lokalne uruchomiony został w Opolu Lubelskim w 2017 roku

Siedem pomysłów mieszkańców z gminnym wsparciem

Zorganizowany zostanie Bieg Konstytucji 3 Maja i Turniej Szachowy. Ukazą się też nowe publikacje książkowe i nagrania. A na ul. Krzywe Koło zamontowane będą spowalniacze.

Kolejna edycja realizowanego przez gminę Opole Lubelskie programu grantowego Inicjatywy Lokalne zakończona. Mieszkańcy złożyli dziesięć wniosków. Na wsparcie finansowe załapało się siedem. W minionym tygodniu burmistrz podpisał z autorami zwycięskich projektów umowy o dofinansowaniu. W sumie do mieszkańców trafiło 30 tys. zł.

- Bardzo się cieszę, że tegoroczne inicjatywy są tak zróżnicowane, ponieważ kierowane są tym samym do różnych grup mieszkańców, zarówno młodzieży, jak i seniorów. Mamy inicjatywy kulturalne i sportowe, a także typowo inwestycyjne, jak np. wykonanie spowalniaczy - mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Jeszcze w tym roku na opolskim rynku wydawniczym pojawią się dwie nowe publikacje. Jedną z nich będzie druga część albumu poświęconego historii Opola, ilustrowanego starymi fotografiami pod tytułem „Opole Lubelskie. Historia miasta opowiedziana na zdjęciach”. Jubileuszową publikację z okazji 15-lecia istnienia chce wydać również Uniwersytet Trzeciego Wieku.

Powody do radości ma też Kub Seniora CZAS, który do-



13 kwietnia burmistrz Opola Lubelskiego podpisał z autorami zwycięskich projektów umowy o dofinansowaniu

stał trzy tys. zł na prowadzenie zajęć z terapii tańcem i zakup strojów dla zespołu tanecznego stworzonego przez seniorów i seniorów. Od dłuższego czasu trenują różne formy tańca pod okiem instruktorki Wioletty Wróblewskiej.

- Zajęcia choreoterapii stworzyły im przestrzeń do nauki kilku świetnych układów tanecznych i w końcu zdecydowali się wyjść z sali treningowej i pokazać swoje umiejętności szerszemu gronu odbiorców - mówi Małgorzata Troczyńska, wnioskodawczyni. - Stąd pomysł na zakup strojów, które na pewno podniosą walory estetyczne i dodadzą odwagi naszym tancerkom i tancerzom podczas zaplanowanych na sezon letni występów - dodaje.

Dzięki grantowi w Opolu Lubelskim zorganizowany zostanie 22 października br. Turniej Szachowy dla mieszkańców gminy. Z inicjatywą wystąpił Piotr Zagózdź.

- Do złożenia wniosku skłoniła mnie miłość do szachów

Inicjatywy Lokalne, które otrzymały dofinansowanie w 2023 roku:

1. Bieg Konstytucji 3 Maja - organizacja okolicznościowego biegu, zakup medali i koszulek pamiątkowych dla uczestników. Wnioskodawca: Andrzej Fliszkiewicz. Kwota dofinansowania - 4500 zł

2. Album „Opole Lubelskie. Historia miasta opowiedziana na zdjęciach” - wydanie drugiej części albumu poświęconego historii Opola, ilustrowanego starymi fotografiami miasta. Wnioskodawca: Ewa Śmiech. Kwota dofinansowania - 4500 zł

3. Wykonanie spowalniaczy akustycznych na ul. Krzywe Koło. Wnioskodawca: Wiesław Gałek, Halina Szymanek. Kwota dofinansowania - 3500 zł

4. Turniej szachowy w Opolu Lubelskim - organizacja turnieju szachowego. Wnioskodawca: Piotr Zagózdź. Kwota dofinansowania - 4500 zł
5. Żyj jak tańczysz, tańcz jak żyjesz - choreoterapia dla seniorów i zakup strojów do tańca dla zespołu tanecznego działającego przy Klubie Seniora CZAS. Wnioskodawca: Małgorzata Troczyńska, Salomea, Marta Sójka. Kwota dofinansowania - 3000 zł

6. Metamorfoza UTW - wydanie publikacji z okazji rocznicy działalności UTW z okazji 15-lecia. Wnioskodawca: Halina Złotucha, Barbara Duda. Kwota dofinansowania - 5000 zł

7. Śpiewaj. Chór Cantata mieszkańców Opola Lubelskiego, w 30 roku swojego istnienia. Wydanie płyty CD. Wnioskodawca: Stowarzyszenie Kulturalne Opole Lubelskiego. Kwota dofinansowania - 5000 zł

- przyznaje pan Piotr, który grant finansowy zamierza przeznaczyć na nagrody rzeczowe, puchary, dyplomy oraz poczęstunek dla szachistów.

Agnieszka Ciekot - HuneK

Chciał sprzedać telefon, stracił kilka tysięcy złotych

Na jednym z portali internetowych 18-latek z Opola Lubelskiego zamieścił ogłoszenie dotyczące sprzedaży telefonu komórkowego. W krótkim czasie otrzymał wiadomość od potencjalnego kupującego. Uzgodnili warunki transakcji, po czym młody mieszkaniec Opola Lubelskiego w wiadomości SMS dostał link, na który kliknął, wpisał dane swoje oraz swojego internetowego konta bankowego i oczekiwał na wpłatę.

Nie doczekał się. Ale postanowił sprawdzić swoje konto bankowe. Wtedy okazało się, że zniknęła z niego spora suma pieniędzy - 4 tys. zł.

Młodzieniec powiadomił o tym opolską policję.

- Apelujemy o ostrożność podczas zawierania internetowych transakcji! Absolutnie nie otwierajmy podsłanych linków. Mogą one odsyłać do fałszywych stron oraz takich, które zostały zainfekowane złośliwym oprogramowaniem, umożliwiającym oszustom dostęp do naszego konta bankowego, a w konsekwencji kradzież znajdujących się na nim pieniędzy - mówi asp. szt. Edyta Żur z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

AG

Kolizja w Starych Komaszycach

O dużym szczęściu może mówić 68-latek, który doprowadził w Wielkanoc do kolizji drogowej w Starych Komaszycach.

Doszło do niej przy zjeździe z obwodnicy na Stare Komaszycy. Z ustaleń policji wynika, że 68-letni motocyklista, mieszkaniec gminy Opole Lubelskie, na skrzyżowaniu dróg nie ustąpił pierwszeństwa

kierującemu BMW i doprowadził do zderzenia.

BMW jechał 22-latek z Lublina. - Nikomu nic się nie stało na szczęście. Motocyklista trafił do szpitala na badania. Ukarany został mandatem - informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Mundurowi zatrzymali też dowód rejestracyjny.

(ach)

Data	Miejscowość	Sprawa	Pojazd	Promile
9 kwietnia	Ratoszyn	39-letni mieszkaniec gm. Chodel	rower	1,5 promila
10 kwietnia	Karczmiska	44-letnia mieszkanka gm. Karczmiska	Peugeot	0,8 promila

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
21 - 23 kwietnia	Kicia Kocia mówi: Dzień Dobry	17.00	2 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
21 - 23 kwietnia	Święty	18.00	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
21 - 23 kwietnia	Blef Doskonały	20.00	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

- 6 kwietnia

- Opole Lubelskie: Pożar w kotłowni.
- Rybaki: Pożar sady w kościele.
- 7 kwietnia

- Górna Owczarnia: Pompowanie wody z zalanej piwnicy.
- Poniatowa: Pomoc pogotowiu w otwarciu mieszkania.
- Niesiołowice: Pożar sady.
- Opole Lubelskie: Pomoc policji w zabezpieczeniu Drogi Krzyżowej.
- 9 kwietnia

- Stare Komaszycy: Kolizja drogowa.
- 13 kwietnia

- Pielgrzymka: Pożar domu.
- Zarudki: Pożar traw.

(ja)

SPRZEDAM
nowe mieszkania
w PONIATOWEJ
ul. Szkolna 2A (centrum miasta),
stan deweloperski

od 38-60 m2,
bezczynszowe,
każde mieszkanie posiada własny piec
gazowy CO i podgrzewania wody,
podłączone TV i internet,
wygodne loggie,
winda osobowa w budynku.

Tel. 502 445 713

KRUSZYWA

Konrad Zagózdź
NIEZDÓW 180 Tel. 668 852 628

 **Znajdź pracę ze Wspólnotą**

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Florysta, Puławy		3 490,00 zł	z
Surdopedagog, Nałęczów/ ZS nr 2	0,09	353,64 zł	u
Nauczyciel fizyki, Nałęczów/ ZS nr 2	0,66	2 569,66 zł	u
Pomoc administracyjna, Markuszów/ Urząd Gminy	1	3 490,00 zł	u
Pracownik biurowy, Młynki/ PRD Lubartów	1	3 490,00 zł	u
Kelner, Kazimierz Dolny/ WERANDA	1	3 490,00 zł	u
Pracownik ds. sprzedaży internetowej, Puławy	1	3 490,00 zł	u
Pracownik ds. sprzedaży internetowej SEO, Puławy	1	3 490,00 zł	u
Ubojowiec, Końskowola	1	3 490,00 zł	u
Kancelista, Nałęczów	0,4	1 400,00 zł	u
Cukiernik, pomoc cukiernika, Nałęczów/ Cukiernia Delicja		3 490,00 zł	z
Sprzątaczką, Nałęczów/ Cukiernia Delicja		22,8 zł/godz.	z
Sprzedawca, Klikawa	1	3 490,00 zł	u
Kierowca C+E, Puławy/ Zakład Betonarski	1	3 490,00 zł	u
Pracownik budowlany, Puławy/ DEKODOM	1	3 490,00 zł	u
Sprzedawca na stanowisku mięsnym, Puławy/ Stokrotka	1	3 650,00 zł	u
Montażysta elewacji wentylowanych, Puławy/ DREWNIAK	1	3 490,00 zł	u
Montażysta tarasów kompozytowych i drewnianych, Puławy/ DREWNIAK	1	3 490,00 zł	u
Operator maszyn do obróbki drewna, Kurów	1	3 490,00 zł	u

u- umowa o pracę

z- umowa zlecenie

**RTOCENTRUM**

CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI
ul. Sosnowa 8, Puławy



Lekarze specjaliści
ORTOPEDIA - dr n. med. Szymon Skwarcz
ORTOPEDIA DZIECIĘCA
REUMATOLOGIA
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)
USG, osocze bogatopłytkowe (PRP),
iniekcje kwasu hialuronowego,
Indywidualne wkładki ortopedyczne 3D

 **572 33 08 33**

www.ortocentrum.pulawy.pl

Kierowcy muszą liczyć się z utrudnieniami

Most w Kaleniu zamknięty na pięć miesięcy

Wszystko ma związek z remontem drogi powiatowej z Kurowa do Markuszowa.

Realizacja inwestycji będzie możliwa dzięki dotacji, jaką Powiatowi Puławskiemu udało się pozyskać z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Początkowo wniosek starostwa nie znalazł się na liście projektów dofinansowanych, ale potem okazało się, że po przetargach przeprowadzonych przez samorządy, do których wtedy szczęście się uśmiechnęło,

powstały oszczędności (inwestycje uda się wykonać taniej, niż zakładano). To pozwoliło na przyznanie środków na wdrożenie planów władz naszego powiatu. Dzięki temu otrzymał 4,5 mln zł rządowego dofinansowania. Remont 3-kilometrowego odcinka drogi powiatowej oszacowano na ponad 8 mln zł. Inwestycję finansowo wesprą także gminy, na terenie których będzie realizowana. Kurów decyzją radnych dorzuci 1,4 mln zł, a Markuszów 738,4 tys. zł

Modernizacja powiatówki obejmuje położenie nowej

warstwy asfaltu, przebudowę zjazdów na działki przyległe do drogi, czy wybudowanie chodników i zatok przystankowych.

Jesienią ubiegłego roku Zarząd Dróg Powiatowych w Puławach ogłosił przetarg, który miał wyłonić wykonawcę robót. Urzędnicy mieli do wyboru dwie oferty. Tańszą, opiewającą na ponad 8,7 mln zł złożyło przedsiębiorstwo PBI Infrastruktura S.A. z Kraśnika. Druga pochodziła od kraśnickiego WOD-BUDu. Firma wyceniła swoje usługi na 10,4 mln zł. Kierownictwo ZDW zdecydowało się na współpracę z PBI i to właśnie to przedsiębiorstwo rusza z remontem drogi między Kurowem i Markuszowem. Niestety remont będzie wiązał się z pewnymi niedogodnościami dla mieszkańców i użytkowników drogi. Prowadzenie prac wymaga czasowego zamknięcia mostu w Kaleniu. Drogowcy wyłączą go z użytkowania już jutro (19 kwietnia). Jego ponowne otwarcie jest planowane po ukończeniu remontu, w połowie września.

Marta Pietroni

Bezpieczne święta na drogach powiatu

Ani jednego pijanego kierującego, żadnego wypadku i tylko trzy kolizje. To bilans świątecznego weekendu na drogach powiatu puławskiego. - Miniony świąteczny weekend należał do najbezpieczniejszych od lat - przyznaje puławska policja.

Święta, a więc świąteczne wyjazdy i powroty za nami. Nad bezpieczeństwem na drogach regionu jak zwykle czuwali puławscy policjanci. Kontrolowali kierowców pod kątem trzeźwości, czy przestrzegania ograniczeń prędkości. Sprawdzali również, czy korzystają z pasów oraz jak przewożą dzieci.

- Skontrolowano 285 kierowców, z których 231 popełniło wykroczenia w ruchu drogowym, głównie związane

z przekroczeniem prędkości. Dwóch kierowców na trzy miesiące straciło prawo jazdy za przekroczenie prędkości o ponad 50 km/h w obszarze zabudowanym - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Od piątku do niedzieli funkcjonariusze puławskiej drogówki skontrolowali na trzeźwość 706 kierowców.

- Wszyscy byli trzeźwi. Na naszych drogach nie doszło

do żadnego wypadku, odnotowaliśmy trzy kolizje, co oznacza, że osoby uczestniczące w tych zdarzeniach nie odniosły ciężkich obrażeń ciała. Dwie kolizje miały miejsce w piątek - w Puławach na ulicy Lubelskiej oraz w Kurowie na drodze S12, jedna wczoraj we Wronowie (zderzenie samochodu osobowego z sarną) - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

 **NEKROLOGI**

Puławy
Janusz Lędas, 60 l.
Parafianka, zm. 02.04.
Maria Bryk, 60 l.
Puławy, zm. 04.04.
Krystyna Walaszek, 73 l.
Puławy, zm. 05.04.
Alina Tusińska, 78 l.
Wąwolnica, zm. 06.04.
Monika Kowalska, 36 l.
Puławy, zm. 06.04.
Bogusława Ryszarda Chmiel, 87 l.
Puławy, zm. 08.04.
Krzysztof Zawisza, 52 l.
Kazimierz Dolny, zm. 08.04.
Zakład Pogrzebowy „ACHERON I”
Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721
Poniatowa
Henryk Popiołek, 90 l.
Poniatowa Kolonia, zm. 31.03.
Maryla Podkówka, 58 l.
Góry Kluczkowickie, zm. 03.04.

Jadwiga Flasińska, 90 l.
Warszawa, zm. 07.04.
Jan Pis, 83 l.
Zosinek zm. 07.04.
Czesław Gajowiak, 86 l.
Poniatowa zm. 10.04.
Halina Rośła, 73 l.
Leśniczówka zm. 12.04.
Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49
Opole Lubelskie
Zofia Drozd, 81 l.
Lublin, zm. 03.04.
Wiesława Malon, 86 l.
Opole Lubelskie, zm. 06.04.
Ryszard Górski, 85 l.
Wandalin, zm. 05.04.
Zbigniew Banaś, 73 l.
Las Dębowy, zm. 07.04.
Barbara Cieniuszek, 70 l.
Opole Lubelskie, zm. 05.04.

Daniel Babski, 61 l.
Ludwików, zm. 07.04.
Urszula Fańciszevska, 83 l.
Niedzów, zm. 7.04.
Mariusz Walczak, 57 l.
Głusko Małe, zm. 11.04.
Justyna Czapla, 84 l.
Braciejowice, zm. 11.04.
Janina Niezbecka, 81 l.
Opole Lubelskie, zm. 12.04.
PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605
Apoloniusz Grabowski, 93 l.
Poniatowa, zm. 07.04.
Stanisław Robełek, 70 l.
Karczmiska, zm. 07.04.
Andrzej Niedziela, 59 l.
Kazimierzów, zm. 09.04.
Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Rekordzistą jest gmina Opole Lubelskie, która złożyła aż dziesięć wniosków

Gminy walczą o rządową kasę na odnowę zabytków. LISTA

Kościół, kapliczki, ogrodzenia cmentarzy, park, grodzisko Samorządy wybrały do dofinansowania 20 obiektów zabytkowych - sakralnych i świeckich, które aż proszą się o renowację.

Wszystkie gminy powiatu opolskie ubiegają się o środki z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. Najmniej wniosków złożyły gminy Karczmiska i Łaziska – po jednym. Ta pierwsza gmina chce ukazać pierwotny zarys przestrzenny wczesnośredniowiecznego grodziska w Chodliku. Ta druga przeprowadzić renowację kapliczki św. Nepomucena w Piotrawinie. Po dwa wnioski złożyły gminy Poniatowa i Józefów nad Wisłą. Po pięć wniosków przygotowali urzędnicy z Chodla i Wilkowa.

Rekordzistą jest gmina Opole Lubelskie, która złożyła aż dziesięć wniosków.

- Pięć z nich na zabytki będące własnością gminy, pozostałe wnioski wybrane zostały w ramach naboru, który ogłoszony był na stronie naszego Biuletynu Informacji Publicznej. W tym wypadku udzielenie dofinansowania właścicielom zabytków nastąpi w formie dotacji – zapowiada Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Pod warunkiem, że wnioski dostaną dofinansowanie. Wybrane zostały m.in. kościoły w Opolu i Wrzelowcu, park miejski, budynki Opolskiego Centrum Kultury przy ul. Stary Rynek 44 i Kościuszki 4.

Tak duża ilość złożonych wniosków nie dziwi, z uwagi na bardzo wysoki, 98-procentowy, poziom dofinansowania, jakie można dostać. Samorządy, jako wkład własny, dołożyć będą musiały tylko dwa procent wartości inwestycji.

GMINA CHODEL

Prace konserwatorskie na budynku dawnej remizy strażackiej w Chodlu

Wartość inwestycji: 1 300 000 zł
Planowany zakres prac: Prace konserwatorskie i roboty budowlane, wymiana pokrycia dachowego wraz z naprawą więźby dachowej, wymiana oryrynnowania oraz stolarki okiennej i drzwiowej, przywrócenie stanu ścian zewnętrznych do jak najbardziej zbliżonego, wykonanie opaski wokół budynku.

Renowacja obrazu w ołtarzu głównym w Kościele pw. Świętej Trójcy i Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Chodlu

Wartość inwestycji: 1 500 000 zł
Planowany zakres prac: Renowacja XVII – wiecznego obrazu w ołtarzu głównym

Konserwacja ołtarzy bocznych w Kościele pw. Świętej Trójcy i Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Chodlu

Wartość inwestycji: 500 tys. zł
Planowany zakres prac: Konserwacja trzech ołtarzy bocznych wraz z obrazami i rzeźbami

Wymiana oryrynnowania na Kościele pw. Św. Macieja Apostoła i św. Katarzyny w Ratoszynie

Wartość inwestycji: 150 tys. zł
Planowany zakres prac: Wymiana oryrynnowania wraz z miejscową naprawą poszycia dachowego

Remont cokołu Kościoła pw. Św. Macieja Apostoła i św. Katarzyny w Ratoszynie

Wartość inwestycji: 500 tys. zł
Planowany zakres prac: Wymiana cokołu budynku wraz

z wykonaniem opaski odwodniającej oraz wykonaniem prac niezbędnych do prawidłowego zabezpieczenia murów przed wilgocią

GMINA JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

Przebudowa pałacu w Józefowie nad Wisłą

Wartość inwestycji: 1.030.000 zł
Planowany zakres prac: Wymiana stolarki okiennej, poprawa stanu technicznego elewacji zewnętrznej, wymiana poszycia dachowego, wymiana rynien i rur spustowych wraz z poprawą odwodnienia budynku.

Rewitalizacja Zespołu Pałacowo-Parkowego w Józefowie nad Wisłą

Wartość inwestycji: 3.500.000 zł
Planowany zakres prac: Przywrócenie pierwotnego charakteru Zespołu Pałacowo-Parkowego poprzez odtworzenie drzewostanu oraz flory ogrodowej, małej architektury, renowacja pomnika w obrębie parku wraz z utworzeniem ciągów komunikacyjnych jezdnych i pieszych zapewniających dostępność dla służb ratunkowych i osób niepełnosprawnych.

GMINA KARCZMISKA

Grodzisko w Chodliku

- objęcie pracami restauratorskimi i konserwatorskimi wczesnośredniowiecznego grodziska, powstrzymanie degradacji i procesów niszczących zabytek.
Wartość inwestycji: 1 400 000 zł
Planowany zakres prac: Oczyszczenie obszaru grodziska z krzewów oraz części drzewostanu w celu zapewnienia dostępności i lepszej ochrony tkanki

zabytkowej grodziska, zabiegi ogrodnicze, odcinkowe odnowienie zniszczonych przez prace orne fragmentów 3 wałów wraz z niezbędnymi analizami, ekspertyzami konserwatorskimi i pracami archeologicznymi, oznakowanie grodziska i jego strefy ochronnej, wyznaczenie tras i zaadaptowanie zabytku do zwiedzania, montaż monitoringu i zabezpieczeń.

GMINA ŁAZISKA

Odbudowa i renowacja kapliczki przydrożnej z figurą św. Nepomucena w Piotrawinie

Wartość inwestycji: 500 tys. zł
Planowany zakres prac: Przywrócenie optymalnego stanu technicznego oraz wyglądu stylowego kapliczki, renowacja figury św. Jana Nepomucena, zagospodarowanie terenu, utwardzenie miejsca postojowego i wjazdu, nasadzenie drzew i krzewów wokół kapliczki.

GMINA OPOLE LUBELSKIE

Planowane do wykonania są prace konserwatorskie, restauratorskie

Rewitalizacja zabytkowego Kościoła Parafialnego pw. Świętej Trójcy we Wrzelowcu

Wartość inwestycji: 1 305 958 zł
Wartość inwestycji: 500 tys. zł

Strefa odpoczynku w zabytkowym Parku Miejskim w Opolu Lubelskim

Wartość inwestycji: 300 tys. zł
Wartość inwestycji: 332 100 zł

Rewaloryzacja zabytkowego budynku przy ul. Kościuszki 4 w Opolu Lubelskim

Wartość inwestycji: 3 500 000 zł
Wartość inwestycji: 3 287 630 zł
Wartość inwestycji: 984 000 zł

Termomodernizacja wraz z wymianą więźby i pokrycia dachowego obiektu przy ul. Stary Rynek 44 w Opolu Lubelskim

Wartość inwestycji: 1 254 424 zł
Wartość inwestycji: 1 608 156 zł
Wartość inwestycji: 1 853 954 zł

GMINA PONIATOWA

Remont Kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kraczewicach

Wartość inwestycji: 1 mln zł
Planowany zakres prac: Odnowienie, odtworzenie i wymienianie w części zniszczonej konstrukcji więźby dachowej wraz z wieżyczką na dachu (sygnaturką) oraz wymianą pokrycia dachowego; częściowy remont drewnianej okładziny ścian zewnętrznych budynku kościoła.

Modernizacja budynków mieszkalnych przy ul. Fabrycznej 16a i 16b w Poniatowej

Wartość inwestycji: 300 tys. zł
Planowany zakres prac: Na budynku ul. Fabryczna 16a planowane wykonanie izolacji

termicznej stropu nad górną kondygnacją mieszkalną oraz wymiana obróbek blacharskich, rynien i rur spustowych, naprawa pokrycia dachowego z papy termozgrzewalnej. Na budynku ul. Fabryczna 16b - wykonanie izolacji termicznej wełną mineralną na poddaszu nieużytkowym oraz zabezpieczenie okienek na poddaszu.

GMINA WILKÓW

Wybrane zabytki wymagają pilnej interwencji i zabezpieczenia przed dalszym niszczeniem. Zaplanowano działania zmierzające do przywrócenia uszkodzonej lub zmienionej budowli jej dawniejszej formy architektonicznej, wartości artystycznej i użytkowej.

Remont budynku zabytkowej remizy strażackiej z 1915 r. w Wilkowie

Wartość inwestycji: 800 tys. zł
Wartość inwestycji: 1 mln zł

Remont dachu kościoła pw. Matki Bożej Królowej Polski w Zagłobie

Wartość inwestycji: 600 tys. zł
Wartość inwestycji: 500 tys. zł
Wartość inwestycji: 1 mln zł

Wartość inwestycji: 1 mln zł

Agnieszka Ciekot - Hunek

Chętnych na dyrektorów szkół jak na lekarstwo

100 tys. strat po pożarze domu w Pielgrzymce

Nikt nie chciał zostać dyrektorem Szkoły Podstawowej w Poniatowej Kolonii. W pozostałych szkołach zgłosili się tylko obecnie urzędujący dyrektorzy.

W minionym tygodniu rozstrzygnięte zostały konkursy na dyrektorów szkół podstawowych prowadzone przez gminę Poniatowa. Komisje konkursowe nie miały zbyt wiele pracy. Bo konkursy nie cieszyły się większym zainteresowaniem. Chętnych było jak na lekarstwo.

O dyrektorską posadę ubiegali się w Poniatowej, Kraczewicach i Niezabitowie tylko obecnie urzędujący dyrektorzy. Burmistrza ta sytuacja nie dziwi.

- Być może obecnie urzędujący dyrektorzy są na tyle dobrymi menadżerami, że nikt inny nie chciał wchodzić im w parę – przypuszcza Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej i dodaje: - Jestem zadowolony z pracy dyrektorów i cieszę się, że tak się skończyło.

A skończyło się tak, że obecnie urzędujący dyrektorzy na rozmowach kwalifikacyjnych wypadli bardzo dobrze i komisje rekomendowały burmistrzowi zatrudnienie ich na kolejną kadencję. Rozpocznie się ona od 1 września br. I tak przez najbliższe pięć lat dyrektorem Szkoły Podstawowej w Poniatowej dalej będzie Rafał Pastwa. Ireneusz Radomski kierował będzie w dalszym ciągu Szkołą Podstawową w Niezabitowie. Renata Kilian dalej stać będzie

na czele podstawówki w Kraczewicach.

Problem pojawił się za to w Poniatowej Kolonii. Do konkursu na dyrektora nie zgłosił się nikt. Po 10 latach sprawowania funkcji Bożena Chyła nie była zainteresowana dalszym kierowaniem placówką.

- Jestem już trochę zmęczona. Praca dyrektora w wiejskiej szkole to jest duża odpowiedzialność – przyznaje Bożena Chyła, dyrektor Szkoły Podstawowej w Poniatowej Kolonii, która definitywnie chciała zrezygnować z kierowania placówką i zająć się tym, co lubi robić najbardziej, czyli nauką dzieci w klasach młodszych. - Miałam nadzieję, że ktoś młodszy przejmie moje obowiązki, ale niestety nikt się nie zgłosił – dodaje.

Na poniedziałek zaplanowana została rozmowa burmistrza z dyrektorem Chyłą. Ona w rozmowie z nami przyznała, że nie zostawi swojej ukochanej szkoły na pastwę losu. On, że spróbuje przekonać dyrektora, żeby kontynuowała dobrą misję dalej.

Brak zainteresowania konkursami na dyrektorów szkół przestaje dziwić.

- Posada dyrektora przestaje być atrakcyjna finansowo, bo dyrektorzy zarabiają mniej niż nauczyciele uczący na półtora etatu. Na dyrektorach ciąży też odpowiedzialność dużo większa niż na nauczycielach – mówi Anna Gogół, dyrektor Miejsko-Gminnego Zespołu ds. Obsługi Oświaty w Poniatowej.

Agnieszka Ciekot - Hunek

21 strażaków walczyło z pożarem domu w Pielgrzymce (gm. Józefów nad Wisłą). Doszło do niego w czwartek po południu.

Strażacy zaalarmowani zostali około godziny 17.30. Gdy dotarli na miejsce, z budynku wydobywał się czarny dym. Pożar wybuchł w jednym z pokoi. Prawdopodobnie doszło do zwarcia instalacji elektrycznej. O takiej prawdopodobnej przyczynie mówią strażacy. Akcja gaśnicza trwała dwie godziny. Brało w niej udział sześć zastępów z 21 strażakami.

- Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu energii elektrycznej i podaniu prądu wody. Równocześnie przystąpiliśmy do oddymienia

budynku – informuje st.kpt. Artur Abramowicz z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Dom został przewietrzony. Strażacy sprawdzili dodatkowo kamerą termowizyjną, czy w budynku nie ma zarzewi ognia. Wykorzystali również czujnik wielogazowy do zbadania obecności tlenu węgla.

- Straty sięgnęły 100 tys. zł. Spaleniu uległo wyposażenie pokoju. Ze ścian i sufitu odpadł tynk. Poza tym wszystkie ściany i meble w budynku zostały okopcone. Mienie, które udało nam się uratować, warte było 400 tys. zł – mówi Abramowicz.

W pożarze nikt nie ucierpiał. Mieszkańcy opuścili dom przed przybyciem strażaków.

(ach)

Wojewódzki konserwator zabytków również przeciw

Zarząd Powiatu i Rada Miasta ścięli się przy kościele

Mimo sprzeciwu mieszkańców i miejskich radnych wieża telekomunikacyjna stanęła w sąsiedztwie zabytkowego kościoła na Włostowicach, a starosta dziwi się, że rada miasta nie zna swojego Miejsowego Planu zagospodarowania Przestrzennego. - Zarząd Powiatu wyszedł poza swoje kompetencje. Nie jego rolą jest ocenianie Rady Miasta Puławy, połajanki, poucanki - ripostuje przewodnicząca Bożena Krygier.

Pospolite ruszenie w obronie kościoła

Sprawa budowy wieży telekomunikacyjnej, jaką w Puławach na osiedlu Włostowice buduje firma Towerlink z Warszawy budzi emocje. Inwestycji, jaka została zrealizowana na działce sąsiadującej z kościołem pw. Św. Józefa i przykościelnym parkingiem sprzeciwiają się zwłaszcza okoliczni mieszkańcy. Podnoszą, że nie zostali odpowiednio poinformowani o budowie wieży, a wszystko działo się w tajemnicy. W ich ocenie lokalizacja - na osiedlu Mokradki, oddalonym od włostowickiego kościoła o blisko kilometr - podana w dokumentach, jakie trafiły do właścicielki jednej z sąsiednich działek była myląca. Dlatego jeszcze na etapie wydawania przez starostwo zgody na realizację inwestycji nie mogli wnieść sprzeciwu. Parafianie i obrońcy świątyni uważają, że dwa razy wyższa konstrukcja będzie górować nad kościelną wieżą, wnioskują o zmianę lokalizacji wieży i przesunięcie jej w stronę osadnika. Skierowali również stosowne pisma do starostwa, jak i do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. O po-



Bożena Krygier,
Przewodnicząca Rady Miasta Puławy
Jesteśmy zdziwieni takim podejściem zarządu powiatu, szczególnie tym, że zarząd próbuje nas pouczać, łajając za to, że wychodzimy naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców



Dariusz Kopciowski,
Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków
Lokalizacja masztu telekomunikacyjnego w tak bliskim sąsiedztwie kościoła zaburzy wgląd na otwarcie widokowe zabytku oraz wpłynie negatywnie na jego odbiór

Budowa wieży telekomunikacyjnej na osiedlu Włostowice w Puławach to nie jedyna inwestycja firmy Towerlink w naszym powiecie. W styczniu do Starostwa Powiatowego w Puławach wpłynął wniosek o pozwolenie na budowę podobnej konstrukcji w Piotrowicach w gminie Nałęczów, a w marcu w Klikawie w gminie Puławy.

moc poprosili także miejskich radnych, którzy w odpowiedzi na ich apel na marcowej sesji przyjęli stanowisko sprzeciwiające się budowie wieży. W piśmie przesłanym m.in. do władz powiatu zażądali wstrzymania inwestycji i zmiany jej lokalizacji. Dodatkowo pismo z prośbą o wyjaśnienie sprawy do starosty skierował prezydent Paweł Maj. Z informacji, jakie uzyskaliśmy w puławskim ratuszu wynika, że w ubiegłym tygodniu jeszcze nie otrzymał odpowiedzi. Mimo to wieża stanęła. W ubiegłym tygodniu jej budowa została ukończona.

Władze powiatu pouczają radę miasta

Na reakcję starostwa na stanowisko Rady Miasta Puławy w sprawie budowy wieży na Włostowicach nie trzeba było długo czekać. W odpowiedzi Zarząd Powiatu Puławskiego opublikował oświadczenie, w którym tłumaczy krok po kroku procedurę, jaką muszą przeprowadzić urzędnicy, zanim wydadzą zgodę na realizację inwestycji. Sprawdzają m. in. czy jest ona zgodna z zapisami Miejsowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego, uchwalanego przez radę miasta.

- Podkreślenia wymaga fakt, że gdy wniosek jest prawidłowo złożony i zawiera wszystkie niezbędne załączniki, o których mowa w art. 33 i 34 Prawo budowlane, a ponadto planowana inwestycja jest zgodna z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, jak również nie narusza przepisów prawa budowlanego i warunków technicznych i środowiskowych dla takich zamierzeń, organ administracji architektoniczno - budowlanej nie może wydać decyzji odmownej - pisze w oświadczeniu Zarząd Powiatu Puławskiego. Władze starostwa zaznaczają, że to właśnie rada miasta uchwalając MPZP decyduje o przeznaczeniu poszczególnych nieruchomości i to ona może wprowadzać do zapisów planów konkretne nakazy, zakazy czy obostrzenia mające na celu ochronę konkretnych obiektów, także tych zabytkowych. Wskazują, że takowych MPZP w odniesieniu do obszaru, na którym stanęła wieża, nie zawiera. - Niezrozumiałe jest więc działania Rady Miasta Puławy - organu odpowiedzialnego za uchwalenie treści planów miejscowych, polegające na kwestionowaniu inwestycji, zgodnych z zapisami tych planów. Poddajemy więc pod

rozważenie Radzie Miasta Puławy bardziej szczegółową analizę aktów prawa miejscowego, które rada uchwała do stosowania. Takie działanie ze strony Rady Miasta Puławy pozwoli na uniknięcie omyłkowych, szkalujących i nieprawdziwych interpretacji przepisów prawa, a jednocześnie uchroni Radę przed podejmowaniem stanowisk niezgodnych z jej kompetencjami - podnosi Zarząd Powiatu Puławskiego. Urzędnicy ze starostwa podkreślają, że decyzja o zgodzie na budowę wieży została wydana zgodnie z prawem, a o fakcie informowali prawidłowo, poszli nawet dalej - nie mając takiego obowiązku zamieścili informację o inwestycji w Biuletynie Informacji Publicznej starostwa. Dementują również informację, jaka pojawiła się na sesji rady miasta, jakoby właścicielką działki, na której powstała konstrukcja była była pracownica Starostwa Powiatowego w Puławach. Zdaniem urzędników taka narracja może doprowadzić do utraty zaufania do organów administracji publicznej.

Rada Miasta: Mieszkańcy są od oceniania nas, nie zarząd powiatu

Zaskoczenia oświadczeniem zarządu powiatu nie kryją również miejscy radni. Przewodnicząca Bożena Krygier przypomina, że podczas sesji pytała o MPZP.

Podkreśla jednocześnie, że rada ma świadomość, że działka, na której stanęła wieża nie jest objęta żadną ochroną.

- Uważam, że rada miasta miała prawo podjąć takowe stanowisko pomimo że MPZG wskazuje, że ta inwestycja mogła tam powstać. Wyszliśmy naprzeciw mieszkańcom i ich prośbie. Nie uważam, abyśmy popełnili jakieś faux pas - podkreśla Bożena Krygier. Jak informuje, rada miasta przygotowuje już odpowiedź na oświadczenie zarządu powiatu.

- Nikogo nie atakowaliśmy. Moim zdaniem zarząd powiatu wyszedł poza swoje kompetencje. Nie jego rolą

jest ocenianie Rady Miasta Puławy, połajanki, poucanki. To mieszkańcy oceniają naszą pracę. Każdy radny z rady miasta traktuje poważnie swój mandat i realizuje go zgodnie ze swoją wizją i swoim sumieniem. Jeśli mieszkańcy przyszli do nas z prośbą o wsparcie, to jedynym wsparciem, którego mogliśmy im w tamtym momencie udzielić było to stanowisko - mówi przewodnicząca i dodaje: - Dlatego też, i wypowiadam się w imieniu całej rady, jesteśmy zdziwieni takim podejściem zarządu powiatu, szczególnie tym, że zarząd próbuje nas pouczać, łajając za to, że wychodzimy naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców. Dla mnie jest to niezrozumiałe.

Konserwator przeciw

Wątpliwości co do lokalizacji wieży telekomunikacyjnej w sąsiedztwie włostowickiej świątyni ma także Wojewódzki Lubelski Konserwator Zabytków. Jak tłumaczy sam kościół jest wpisany do rejestru zabytków w granicach muru, ale teren wokół kościoła nie jest już objęty strefą

ochrony konserwatorskiej. W opinii LWKZ „niezbędne sieci i urządzenia infrastruktury technicznej” zlokalizowane na działce (...) winny służyć jedynie funkcji terenu funkcjonalnego, na którym położona jest ww. działka, tj. tereny rolnicze, tereny ogrodów działkowych oraz jak wskazano w planie miejscowym być „niezbędne do korzystania z tego terenu” - mówi dr Dariusz Kopciowski, Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków i dodaje:

- Lokalizacja masztu telekomunikacyjnego w tak bliskim sąsiedztwie kościoła zaburzy wgląd na otwarcie widokowe zabytku oraz wpłynie negatywnie na jego odbiór. Dlatego ww. inwestycja w obecnym kształcie jest niewskazana pod względem konserwatorskim.

Jak przyznaje, że niestety nie ma narzędzi prawnych, by wszcząć jakieś postępowanie i przeciwdziałać budowie konstrukcji. Takie możliwości ma jedynie starosta i nadzór budowlany.

Marta Pietroni

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,

UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89

LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

**PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII**
(ECHO SERCA PUŁAWY)

**PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH**
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Nożem zranił swojego znajomego i sam zadzwonił na policję

Lubartów: Do aresztu trafił mężczyzna, który odpowie za zranienie nożem znajomego. Poszkodowany trafił do szpitala.

W sobotę (8 kwietnia) policjanci dostali zgłoszenie o dramatycznym zdarzeniu w jednej z miejscowości w gminie Firlej.

Policjanci dostali informację od samego sprawcy zdarzenia, że zranił nożem swojego znajomego. Rozmowa była niespójna i nielogiczna. Funkcjonariusze natychmiast udali się pod wskazany adres. Na miejscu zastali trzech mężczyzn w wieku: 47, 40 i 27 lat. Jak wynika ze wstępnych ustaleń śledczych, w trakcie to-

warzyskiego spotkania, doszło do sprzeczki pomiędzy uczestnikami, w wyniku której 40-latek zranił nożem 27-letniego towarzysza. Wszyscy mężczyźni byli nietrzeźwi. Poszkodowany został przetransportowany do szpitala, jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Zatrzymany, 40-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego trafił na trzy miesiące do aresztu. Za spowodowanie obrażeń skutkujących naruszeniem nierzeczy ciała i rozstrojem zdrowia powyżej dni siedmiu grozi mu kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko



40-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego nożem zranił swojego znajomego

Ukrywał się przed sądem. Wpadł w Puławach



37-latek ukrywał się, bo nie chciał iść do więzienia. Został zatrzymany w Puławach i już trafił do zakładu karnego

Mieszkaniec Łodzi poszukiwany listami gończymi zatrzymany przez puławskich policjantów. 37-latek uchylał się od więzienia m.in. za oszustwa i posiadanie narkotyków.

Mężczyznę już od jakiegoś czasu interesowała się policja. Łodzianin był poszukiwany listami gończymi przez sądy w Krakowie i Puławach oraz trzema nakazami doprowadzenia do zakładu karnego w celu odbycia kary za przestępstwa dokonane w przeszłości - oszustwa, posiadanie narkotyków oraz niealimentację. Ukrywał

się także przed puławską prokuraturą, która prowadzi przeciwko niemu trzy sprawy. Został namierzony przez policjanta po służbie. - Funkcjonariusz, który dowiedział się, że 37-latek znajduje się w Puławach, natychmiast wezwał do pomocy policjanta będącego w służbie i już po chwili poszukiwany był w ich rękach. Najpierw trafił do policyjnego aresztu, skąd dzisiaj policjanci przetransportowali go do najbliższego zakładu karnego, za którego kratami 37-latek spędzi prawie dwa lata - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Ulica Lubelska w Janowcu zabytkiem

Droga pokryta historycznym kamiennym brukiem w marcu została wpisana do rejestru zabytków nieruchomych województwa lubelskiego.

Lubelska pod ochroną przed asfaltem

Janowiec z górującym nad Wisłą zamkowym wzgórzem to obok Kazimierza Dolnego i Nałęczowa jedna z miejscowości w powiecie puławskim, najchętniej odwiedzanych przez turystów. Zespół krajobrazowo-architektoniczny Janowca został wpisany do rejestru zabytków woj. lubelskiego w 1971 r. Jednym z charakterystycznych elementów osady są jej ulice, zwłaszcza Lubelska, pokryta kamiennym brukiem, którym jedni zachwycają się, a drudzy przeklinają. Dlatego jeszcze niedawno miejscowe władze planowały jej przebudowę i pokrycie kamieniem asfaltem, na co chciały przeznaczyć środki z „Polskiego Ładu”. Zgody na to nie wyraził jednak Wojewódzki Konserwator Zabytków. W obronie bruku stanęli również członkowie Towarzystwa Przyjaciół Janowca. Urząd poszedł dalej, wpisując wybrukowaną ulicę do rejestru zabytków. - Konsekwencją wpisania do rejestru zabytków ulicy pokrytej kamiennym brukiem jest ochrona historycznej nawierzchni, w znaczący sposób wpływającej na wartości krajobrazowo-przestrzenne tej ulicy, a zatem



Zarówno Wojewódzki Konserwator Zabytków, jak i miejscowe władze podkreślają, że bruk na ul. Lubelskiej wpływa na unikatowość Janowca

i samego Janowca - tłumaczy Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Bruk kapitałem turystycznym

Jezdnia ulica Lubelskiej jest pokryta w większości brukiem układanym z otoczków, tzw. kocich łbów, choć są też fragmenty z trylinką. Jej nawierzchnia w takiej formie powstała w czasie odbudowy po zniszczeniach po I wojnie światowej z 1915 r. Wpis do rejestru zabytków nie obejmuje chodników z płyt betonowych i kostki brukowej.

- Układ przestrzenny-komunikacyjny Janowca posiada w całości wartość historyczną, która winna być zachowana bez regulacji duktów ulic. W przypadku ulicy

Janowiec powstał na gruntach wsi Serokomla, w której mieściły się kościół, karczma i zamek na wzgórzu. Przez wieś prowadził tzw. główny trakt radomski. W 1491 r. Serokomla stała się własnością rodu Firlejów, a w 1537 r. Piotr Firlej zmienił jej nazwę na Janowiec, który stał się siedzibą rodu.

Lubelskiej zachowany jest nie tylko malowniczy przebieg ulicy „wspinającej się” ku górze, ale także kamienny bruk, którym została ona pokryta w okresie po I wojnie światowej - podkreśla LWKZ.

Wartość historyczna Lubelskiej wynika również z walorów widokowych i lokalizacji.

- Ulica Lubelska należy do typu tzw. krzywej ulicy, a zatem o niejednostajnym widoku wzdłuż niej, a także o róż-

nicowanym poziomie (ulica biegnie po skłonie terenu), co wpływa na urozmaicenie „linii nieba” i akcentowanie konfiguracji formy podłoża ulicy, w tym przypadku historycznego bruku. Te jej walory, w ocenie władz miejscowości, wpływają na podniesienie jej kapitału turystycznego, z czym całkowicie należy się zgodzić - dodaje LWKZ.

Marta Pietroni

Miała pomóc w sprzątaniu, okradła staruszkę

Zarzut kradzieży usłyszała 43-letnia puławianka. Kobieta ukradła 10 tys. zł staruszkowi, u którego sprzątała.

Do kradzieży doszło przed świętami, ale dopiero w ubiegłym tygodniu 78-letni mieszkaniec Puław zgłosił ten fakt na policję. Mężczyzna stwierdził, że z szafy w pokoju zniknęło 10 tys. zł. Dostęp do mieszkania miała oprócz niego 43-letnia kobieta, która od pewnego czasu pomagała mu w codziennych czynnościach i sprzątała. Podejrzenia policjantów padły właśnie na nią. - Zatrzymana przez policjantów przyznała, że przed świętami ukradła pieniądze, myśląc, że właściciel mieszkania nie zauważy ich braku. Większość gotówki przeznaczyła na zakupy świąteczne

Ewa Rejn-Kozak,
KPP Puławy

Przyznała, że przed świętami ukradła pieniądze, myśląc, że właściciel mieszkania nie zauważy ich braku

- informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Część pieniędzy udało się odzyskać. Resztę kobieta będzie musiała zwrócić. 43-latkę usłyszała zarzut kradzieży. Za swój czyn będzie odpowiadać przed sądem. Grozi jej do pięciu lat więzienia.

Marta Pietroni

Ostatnia droga matki, która zginęła ratując dziecko

- Ona z miłości do swojego dziecka poświęciła swoje życie - mówił w kazaniu ksiądz Leszek Sałaga. Pogrzeb 36-letniej mieszkanki gminy Lubartów, która zginęła 30 grudnia w Wieprzu, odbył się w piątek, 14 kwietnia.

Rodzina rozpoznała zwłoki kobiety, które zostały znalezione w Szczekarkowie w Wielką Niedzielę. To już pewne - to zaginiona w grudniu 36-letnia mieszkanka gminy Lubartów.

O odnalezieniu zwłok informowaliśmy już w poprzednim wydaniu „Wspólnoty”. Ciało znalazły osoby spacerujące nad Wieprzem. Przechodnie zauważyły zwłoki w rzece. To, że są to zwłoki kobiety, która zginęła 30 grudnia, było niemal pewne od początku. Wskazywały na to elementy ubrania. - Rodzina wstępnie zidentyfikowała

ciało - poinformował „Wspólnotę” we wtorek prokurator Krzysztof Maryńczak. Dodatkowe badanie DNA w celu ustalenia tożsamości nie było już konieczne. W środę, 12 kwietnia, odbyła się sekcja zwłok zmarłej. Prokurator Krzysztof Maryńczak zastrzega, że nie może jeszcze podać oficjalnego stanowiska prokuratury, na piśmenną opinię trzeba poczekać 2-3 tygodnie. Wstępnie jednak jako przyczynę śmierci ustalono utonięcie.

Tragedia nad Wieprzem

Kobieta znalazła się w Wieprzu 30 grudnia. W tym dniu do rzeki wpadł jej 10-letni syn. Prawdopodobnie próbowała go ratować. Na pomoc ruszył im mężczyzna pracujący przy moście w Chlewiśkach. Wszedł do wody, próbował ratować kobietę i dziecko, nie dał jednak rady. W tym czasie jego koledzy zadzwonili po służby ratownicze. Jeszcze w tym samym dniu

z rzeki został wyłowiony 10-letni chłopiec, przewieziono go do szpitala w Lublinie. Niestety, życia dziecka nie udało się uratować. Służby rozpoczęły akcję poszukiwawczą zakrojoną na szeroką skalę. W poszukiwaniach zaginionej kobiety uczestniczyły znaczne siły policji i straży pożarnej. Wykorzystywano łodzie, sonary, drony. Po odnalezieniu zwłok i przeprowadzeniu sekcji ciało zmarłej zostało przekazane rodzinie.

Odnalazła się w dniu szczególnym dla wierzących

Pogrzeb odbył się 14 kwietnia. Mszę świętą odprawiono w bazylice św. Anny. Wzięło w nim udział wielu przyjaciół zmarłej, sąsiadów, mieszkańców Chlewiśk. Nabożeństwo odprawiali ks. Leszek Sałaga z parafii św. Anny i brat Paweł Działo, Kapucyn, przez kilka lat pełniący posługę w Lubartowie, obecnie w Lublinie. - Pan Bóg wy-

słuchał naszej modlitwy. Tak się składa, że co piątek prowadzę nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia o godz. 9.30, a o godz. 10 jest msza święta w intencjach, które czytamy podczas tego nabożeństwa. Przy najmniej przez kilka piątków pojawiała się intencja, żeby śp. Dorota się odnalazła. Dlatego powiedziałem, że Bóg wysłuchał naszej modlitwy - mówił w kazaniu ksiądz Sałaga. - Dlaczego tak to wszystko się potoczyło? Ale myślę, że nie nad tym trzeba się zastanawiać. Trzeba sobie zadać pytanie: co Pan Bóg chce nam powiedzieć? Pan Bóg nas zapewnia o swojej miłości, pokazuje nam w sposób bardzo szczególny podczas tych świąt. Doskonali przykład dostaliśmy w postaci śp. Doroty. Ona z miłości do swojego dziecka poświęciła swoje życie - podsumował duchowny. Ciało zmarłej spoczęło na cmentarzu komunalnym w Lubartowie.

Marcin Kusiak

Zaprosiła go na święta, a on ją okradł

50-latek z Puław wraz ze swoim kolegą wyniósł z mieszkania znajomej telewizor i laptop. Kobieta zaprosiła go na święta.

Kradzież to finał spotkania towarzyskiego, jakie miało miejsce w drugi dzień świąt Wielkanocnych w Puławach. 59-letnia kobieta zaprosiła do siebie spotkanego pod sklepem mężczyznę znanego jej tylko z imienia. Po spotkaniu w mieszkaniu puławianki razem z 50-latkiem udali się do niego. Tam z jego 52-letnim znajomym pili alkohol. Pod jego wpływem puławianka zasnęła. Gdy się obudziła, wróciła do swojego mieszkania. Tam jednak zauważyła brak telewizora i laptopa o łącznej wartości 2,3 tys. zł. Skojarzyła fakty i uznała, że jedynymi osobami, które mogą mieć związek

z kradzieżą są jej kompani od kieliszka. Sprawę zgłosiła na policję. Mundurowi ustalili ich personalia i zatrzymali. Mężczyźni początkowo zaprzeczali wszystkim, ale przeszkącenie mieszkania 50-latka potwierdziło przypuszczenia kobiety. Policjanci znaleźli tam skradziony sprzęt. W końcu przyznali się do wszystkiego. Okazało się, że wykorzystując fakt, iż 59-latka spała, przy pomocy jej kluczy do mieszkania mężczyźni dokonali kradzieży obu sprzętów. Jak oświadczyli, wydawało im się, że kobieta nie skojarzy kradzieży z nimi. Obaj usłyszeli już zarzuty. Grozi im kara pozbawienia wolności do lat 5 - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Pojechali szukać skradzionych pieniędzy, znaleźli narkotyki i amunicję

Kilka wiader i słoików suszu marihuany oraz nielegalną amunicję ujawnili puławscy policjanci u 37-letniego Ukraińca. Pojechali na przeszukanie, bo podejrzewali go kradzież 70 tys. zł.

W tym tygodniu do puławskiej komendy zgłosił się starszy mieszkaniec Puław. Mężczyzna poinformował, że z mieszkania zginęło mu 70 tys. zł. O kradzież podejrzewał znajomego, obywatela Ukrainy, który odwiedził go w święta.

Funkcjonariusze udali się na przeszukanie do wskazanego 37-latka. Tam zamiast pieniędzy odkryli kilka plastikowych wiader i słoików wypełnionych suszem marihuany, w sumie kilkaset gramów, oraz ujawnili 10 naboju karabinowych marki Mauser, na które Ukraińiec nie miał pozwolenia. - Usłyszał trzy zarzuty: posiadania



Mężczyzna w swoim mieszkaniu miał kilkaset gramów suszu marihuany. Trzymał go w plastikowych wiaderkach i słoikach

znacznej ilości środków odurzających, kradzieży pieniędzy oraz posiadania amunicji bez zezwolenia. Został aresztowany na trzy miesiące. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 10 - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Puławianin aresztowany za posiadanie narkotyków. Przyszły nawet w paczce z Hiszpanii

Sąd aresztował 25-letniego mieszkańca Puław na 3 miesiące. Policja zabezpieczyła u niego blisko 700 gram środków odurzających.

Część przyszła w zaadresowanej na niego paczce z Hiszpanii. Funkcjonariusze puławskiej komendy już od pewnego czasu podejrzewali, że 25-letni mieszkaniec Puław może posiadać narkotyki i mieli go na oku. Prowadzone przez nich



Policjanci znaleźli narkotyki zarówno w przejętej przez nich paczce z Hiszpanii skierowanej do puławianina, jak i w jego mieszkaniu. Łącznie blisko 700 gramów

działania potwierdziły podejrzenia, co pozwoliło najpierw na przejęcie przesyłki z Hiszpanii skierowanej do puławianina. W paczce policjanci znaleźli kilkaset gramów suszu marihuany. Podczas przeszukania mieszkania mężczyzny mundurowi znaleźli odkryli kolejne narkotyki, co łącznie dało blisko 700 gram środków odurzających.

Marta Pietroni

Ruszyła kwalifikacja wojskowa. Wezwanie otrzymają mężczyźni i kobiety

W poniedziałek, 17 kwietnia, rozpoczęła się kwalifikacja wojskowa. Przed komisjami w województwie lubelskim stanie 10 tys. 152 mężczyzn urodzonych w 2004 roku oraz 2843 z roczników starszych. Poza mężczyznami wezwanie otrzyma 495 kobiet.

- Są to kobiety, których wykształcenie odpowiada po-

trzebom wojska - przekazał na czwartkowej konferencji prasowej wojewoda lubelski Lech Sprawka. - Tegorocznej kwalifikacji wojskowej będą towarzyszyć trochę inne otoczenie związane, chociażby z sytuacją zewnętrzną Polski i dążeniami Polski w podniesieniu poziomu bezpieczeństwa zewnętrznego - podkreślił wojewoda.

W naszym regionie kwalifikacje wojskowe będą trwały od poniedziałku 17 kwietnia do 21 lipca. W województwie lu-

belskim utworzono 23 punkty kwalifikacji. Lech Sprawka przekazał, że punkty funkcjonują we wszystkich miastach na prawach powiatu. Jedynie w mieście Biała Podlaska i powiecie bialskim utworzono wspólną komisję.

Szef Ośrodka Zamiejscowego w Lublinie Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji płk Jerzy Flis podkreślił, że osoby, które zostaną wezwane do stawienia się przed komisją wojskową, nie są wzywane do wojska. Wojskowy zaznaczył również, że tegoroczna

kwalifikacja będzie pierwszy raz, prowadzona na podstawie ustawy o obronie ojczyzny. - Nowością w tegorocznej kwalifikacji jest udział psychologów. Osoba, która stawi się przed komisją, jest orzekana zarówno pod względem lekarskim, jak i psychologicznym - powiedział płk Flis.

Kwalifikacja zakończy się nadaniem stopnia wojskowego szeregowego i przeniesieniem do pasywnej rezerwy.

Patryk Pytlak

Zamieszczał wpisy o samobójstwie w internecie. Uratowali go policjanci

Lublin: Policjanci uratowali mężczyznę, który w mediach społecznościowych zamieszczał posty sugerujące zamiar popełnienia samobójstwa. Zauważył to inny użytkownik, który przesłał wiadomość policji.

- Mężczyzna w przesłanym mailu poinformował, że użytkownik serwisu, którego obserwuje, zamieszcza niepokojące wpisy. W jednym z postów miał wprost napisać o zamiarze odebrania sobie życia - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci dotarli do autora wpisów, 30-letniego mieszkańca

powiatu lubelskiego. Mężczyzna był roztrzęsiony i płaczący. W trakcie rozmowy z policjantami oświadczył, że nie może sobie poradzić z problemami.

- Wpis w mediach społecznościowych miał być wołaniem o pomoc wśród nieznanymi mu osób. Przyznał, że gdyby nie przyjazd policjantów w nocy zamierzał targnąć się na swoje życie - dodaje nadkomisarz Gołębiowski.

Funkcjonariusze uspokoili 30-latka. Wezwali karetkę pogotowia, która zabrała go do szpitala.

Joanna Niecko

REG

Właściciel stacji paliw, na której doszło do pobicia mieszkańców powiatu lipskiego, wyraża ubolewanie w związku z całym zajściem. Nie jest w stanie jednak zapobiec takim sytuacjom

Tłukli przyjezdnych, bo nie spodobały im się obce tablice rejestracyjne... a prokuratura obeszała się z nimi po ojcowsku

POWIAT OPOLSKI:

Do brutalnego pobicia doszło w Wielkanoc na stacji paliw w Opolu Lubelskim. Grupa mężczyzn zaatakowała dwóch mieszkańców powiatu lipskiego.

Mrożące krew w żyłach sceny rozegrały się w nocy 9 kwietnia na terenie stacji paliw przy ul. Parkowej w Opolu Lubelskim.

Bili i kopali leżących

Policję zaalarmowała mieszkanka powiatu lipskiego, która z dwoma znajomymi po drodze wstąpiła na stację. Zatrzymali się na parkingu. Tu zostali napadnięci przez sześciuosobową grupę młodych mieszkańców powiatu opolskiego i kraśnickiego.

- Z przekazu wynikało, że sprawcy dotkliwie bili i kopali podróżujących wraz z nią mężczyzn. Ci byli tak pobici, że potrzebowali pomocy medycznej – relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Całe zajście nagrała kamera z monitoringu. Wiadomo, że mieszkańcy powiatu lipskiego nie zaczepiali napastników i nie atakowali. Agresorami byli miejscowi, którzy m.in. rozbili w drobny mak szybę w samochodzie przyjezdnych i kopali ich po głowie, gdy ci leżeli na ziemi. Oszczędzili tylko kobietę, próbującą bronić znajomego.

To nie były porachunki

Jakie motywy kierowały sprawcami pobicia? Śledczy wykluczili już jedną przyczynę zajścia.

- Na chwilę obecną należy wykluczyć, że doszło do jakichś porachunków. Nic nie wskazuje na to, żeby te osoby się znały – mówi Marcin Pytka, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim, który na temat motywów, jakimi kierowali się sprawcy, nie chciał się wypowiadać.

Z naszych natomiast informacji wynika, że napastnikom nie spodobała się obca rejestracja samochodu, który zajeżdżał na stację paliw. Tyle wystarczyło, żeby w Opolu Lubelskim pobitych zostało dwóch mieszkańców Mazowsza.

Ostatecznie całej trójce udało się uciec i wezwać pomoc. Poszkodowanymi zajęło się pogotowie ratunkowe.



Mrożące krew w żyłach sceny rozegrały się w nocy 9 kwietnia na terenie stacji paliw przy ul. Parkowej w Opolu Lubelskim. Miejscowi pobili dwóch mieszkańców sąsiedniego powiatu lipskiego



Policjanci zatrzymali pięciu z sześciu mężczyzn, którzy brali udział w bójkę. Są to mieszkańcy powiatu opolskiego i kraśnickiego, w wieku od 20 do 22 lat

- Ratownicy uznali, że są to powierzchowne obrażenia, aczkolwiek krwawe – dodaje rzeczniczka opolskiej policji.

Zarzuty dla bandziorów

Policjanci zatrzymali pięciu z sześciu mężczyzn, którzy brali udział w bójkę. Mieli od 20 do 22 lat. Wszyscy trafili do policyjnego aresztu. Opuścili go jednak tego samego dnia, po tym, jak usłyszeli zarzuty.

- Zatrzymani usłyszeli zarzuty udziału w pobiciu. Trójka z nich odpowie dodatkowo za uszkodzenie samochodu, którym przyjechali pokrzywdzeni. A 20-latek, u którego znaleziono środki odurzające, poniesie odpowiedzialność z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii – podaje asp.szt. Edyta Żur.

W jego mieszkaniu mundurowi znaleźli narkotyki.

Wszyscy zatrzymani przyznali się do winy, złożyli też wyjaśnienia. Za udział w pobiciu grozi im do trzech lat więzienia.



Marcin Pytka,

prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim

- Pokrzywdzeni nie odnieśli znaczących obrażeń, nie były używane żadne narzędzia. W mojej ocenie nie było podstaw do zastosowania środków zapobiegawczych



Edyta Żur,

rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- Ratownicy uznali, że są to powierzchowne obrażenia, aczkolwiek krwawe

Bez aresztu, bez dozoru

Opolska policja wystąpiła do prokuratury z wnioskiem o zastosowanie środka zapobiegawczego dla sprawców pobicia. Wniosek o dozór. Ale prokuratura do wniosku się nie przychyliła. Bandziorów potraktowała po ojcowsku, nie zastosowała żadnego środka zapobiegawczego – nie było wniosku o areszt, dozoru policyjnego, poręczenia majątkowego. Nie zastosowała, bo jak twierdzi szef opolskiej prokuratury, nie zostały spełnione prze-

ślanki do zastosowania takowych środków.

- Po zapoznaniu się z materiałem dowodowym, biorąc pod uwagę, że przestępstwo udziału w pobiciu jest zagrożone karą pozbawienia wolności do lat trzech, oskarżeni przyznali się do zarzucanych im czynów, złożyli wyjaśnienia, jest zabezpieczony monitoring z tego zdarzenia, są ustalone miejsca pobytu tych osób, uznaliśmy, że nie istnieje ani obawa mactwa, ani ucieczki tych osób, dlatego postawione zostały tylko i wyłącznie za-

rzuty - tłumaczy Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim. - Pokrzywdzeni nie odnieśli znaczących obrażeń, nie były używane żadne narzędzia. W mojej ocenie nie było podstaw do zastawiania środków zapobiegawczych – dodaje.

Jednocześnie prokurator Pytka podkreśla, że środek zapobiegawczy to nie jest odpowiednik kary. I nie stosuje się go w każdym przypadku, gdy ktoś ma na to ochotę. A tylko wówczas, gdy jest konieczność zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania.

„Jest mi przykro”

Właściciel stacji paliw, na której doszło do pobicia mieszkańców powiatu lipskiego, wyraża ubolewanie w związku z całym zajściem, które – jak przyznaje – stanowi dla niego antyreklamę. Nie jest w stanie jednak zapobiec takim sytuacjom.

- Parking mamy duży, młodzież tu się spotyka. Nikt jej nie przepędza. Ale nie wyobrażam sobie, żeby pracownicy chodzili

po placu i pouczali młodych, jak mają się zachowywać, bo to mogłoby mieć skutek odwrotny od zamierzonego – uważa Piotr Łukasik, właściciel stacji paliw w Opolu Lubelskim. – Jest mi przykro, że to się u nas stało i tak się stało, ale nie jesteśmy w stanie zapobiec pewnym rzeczom, mimo przedsięwzięcia różnych środków. I nie za wszystko jesteśmy w stanie wziąć odpowiedzialność – dodaje.

Właściciel stacji paliw zwraca jednocześnie uwagę, że mimo świąt, szybko zareagował i dzięki dobremu monitoringowi szybko udało się policji zidentyfikować sprawców pobicia.

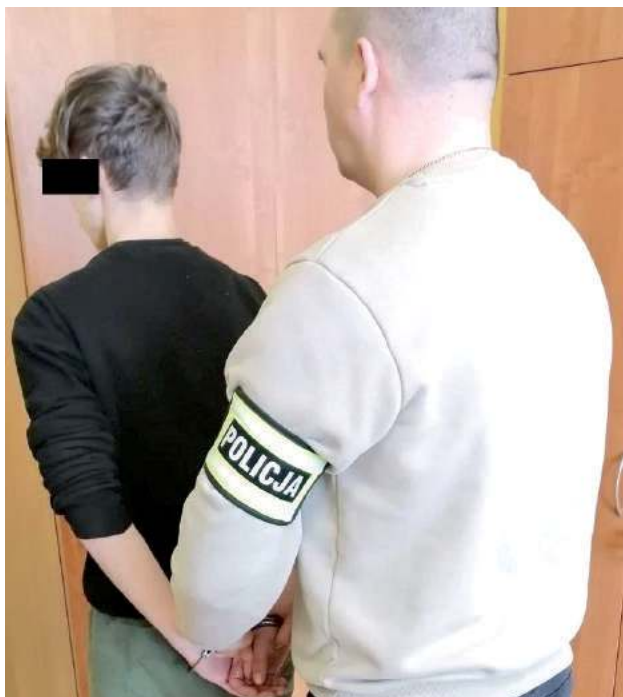
Po całym zajściu policyjne radiowozy częściej niż do tej pory zajeżdżają na stację. Na prośbę właściciela.

- Swoją drogą wiem, że informacja o tym zajściu rozniósł się po młodzieży i przez parę miesięcy będzie spokój. I to jest najlepsza informacja z tego wszystkiego – uważa Piotr Łukasik.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Dwa pobicia w Radzynie Podlaskiej

W pięciu zaatakowali 13-latka, chłopiec w szpitalu



Jeden z zatrzymanych w związku z pobiciem 13-latka

Grupa napastników zaciągnęła 13-latka w ustronne miejsce, gdzie leżącego na ziemi chłopaka kopali i uderzali po głowie



Piątkowe zdarzenie miało miejsce kilka metrów przed bramą radzyńskiego ZSP

W Poniedziałek Wielkanocny grupa pięciu napastników pobiła 13-latka. Chłopiec, z licznymi obrażeniami, trafił do szpitala. Cztery dni później przed Zespołem Szkół Ponadpodstawowych trzech nastolatków napadło na 17-latka.

W Poniedziałek Wielkanocny pięciu nastolatków miało grozić zarówno zaatakowanemu chłopakowi, jak i jego rodzinie. Poszkodowany trafił do szpitala.

- Pięciu nastolatków w wieku 15-17 lat podbiegło do 13-latka, który spędzał wolny czas z innymi kolegami. Prerażony chłopak zaczął uciekać. Gdy dobiegł do klatki swojego bloku, dopadł go jeden z napastników i zaczął go bić. Następnie cała grupa zaciągnęła 13-latka w ustronne miejsce, gdzie leżącego na ziemi chłopaka kopali i uderzali po głowie. Grozili mu i jego rodzinie - informuje aspirant

Piotr Woszczak z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskiej.

Policjanci ustalili dane osób biorących udział w pobiciu i zatrzymali je. W tym gronie jest czterech nastolatków z Radzyna Podlaskiego, w wieku 15-16 lat, a także 17-letni mieszkaniec Piaseczna. Wszyscy usłyszeli już zarzuty, do których się przyznali. Teraz nieletni odpowiedzą przed Sądem Rodzinnym i Nieletnich. Mogą trafić nawet do zakładu poprawczego. Jeśli chodzi o 17-latka, grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności.

Był winny niewielką sumę pieniędzy

Jak udało nam się dowiedzieć, pobicie miało wynikać z niewielkiego długu, jaki 13-latek miał u napastników. Nie są to jednak potwierdzone informacje, a jedynie zdanie kilkunastu uczniów, którzy anonimowo wypowiedzieli się w tej sprawie. Do agresorów należeli uczniowie Zespołu

Szkół Ponadpodstawowych oraz Szkoły Podstawowej nr 1 w Radzynie.

Dyrektor ZSP przez cały piątkowy poranek unikała naszych telefonów. Kiedy pojawiliśmy się już na miejscu, otrzymaliśmy informację, że tego dnia Grażyna Dzida jest bardzo zajęta i prawdopodobnie nie znajdzie chwili na rozmowę w sprawie jednego z napastników. Chcieliśmy się dowiedzieć, czy wobec ucznia tej placówki zostaną wyciągnięte jakieś konsekwencje. W końcu jednak udało nam się spotkać z Grażyną Dzidą, która w oschłych słowach odniosła się do poniedziałkowego zdarzenia. Nie miała zamiaru komentować tej sytuacji w żaden sposób.

Kolejne pobicie. Tym razem przed ZSP

Nasza wizyta w Zespole Szkół Ponadpodstawowych zbiegła się z kolejnym atakiem na nastolatka. Tym razem doszło do niego przed bramą ZSP, o co również

chcieliśmy zapytać dyrektora placówki. Również bezskutecznie. Zaznaczyła, że skoro oba zajścia miały miejsce poza terenem szkoły, ona nie ma zamiaru odpowiadać na jakiegokolwiek pytania.

Jak udało nam się dowiedzieć, do piątkowego pobicia doszło tuż przed bramą szkoły, zaraz przy radzyńskim basenie. Na miejscu pojawili się funkcjonariusze policji, a także pogotowie ratunkowe, które udzieliło poszkodowanemu pomocy. Okazał się nim być 17-latek, który został napadnięty przez trójkę młodych mężczyzn.

Oficer prasowy KPP Radzyna Podlaski Piotr Mucha, powiedział nam, że jeden z napastników został już złapany. Dwóch pozostałych jest poszukiwanych przez radzyński wydział kryminalny.

- W zdarzeniu wziął udział 17-letni chłopak, który znajdował się w pobliżu Zespołu Szkół Ponadpodstawowych. Zaatakowały go trzy osoby, które w chwili zauważenia policyjnego radiowozu oddaliły się od

miejsca zdarzenia. Dzięki szybkiemu działaniu kryminalnych, jeden z napastników został już zatrzymany. W tej chwili trwa ją czynności, które sprawią, że także dwie pozostałe osoby zostaną zatrzymane w celu złożenia wyjaśnień - zaznaczył podkomisarz Piotr Mucha.

Oficer prasowy zapytany o możliwe powiązanie tej sprawy z poniedziałkowym zajściem na terenie Radzyna, odpowiedział krótko.

- W tej chwili jest jeszcze za wcześnie na takie wnioski, jednak w tym momencie nie łączyłbym obu tych spraw - zakończył.

Szkoły podstawowe reagują

Skoro w Zespole Szkół Ponadpodstawowych nie otrzymaliśmy konkretnego komentarza, postanowiliśmy sprawdzić, jak do sytuacji odnieśli się dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 1, w której na co dzień uczą się inni napastnicy z poniedziałkowego zajścia. Dyrektor Renata

Sieromska przyjęła nas zupełnie inaczej, niż dyrektorka ZSP. Po kilkunastominutowej rozmowie zaznaczyła, że o całej sytuacji dowiedziała się z mediów i nie jest w stanie w tym momencie powiedzieć, kto wchodził w skład grupy, która zaatakowała 13-latka.

- Radzyna jest społecznością, w której wszystko bardzo szybko rozchodzi się po całym mieście. Słyszałam o całym zajściu, jednak w tym momencie nie mogę podejmować pochopnych decyzji, bo nie jesteśmy organem, który nadzoruje całą sprawę. Łatwo byłoby mi kogoś osądzić, jednak dopóki nie mamy stuprocentowej pewności, nie możemy nic zrobić - zaznaczyła. Po sytuacji z Poniedziałku Wielkanocnego, dyrekcja zarówno Szkoły Podstawowej nr 1, jak i drugiej radzyńskiej placówki, podjęły decyzję o spotkaniach z pedagogami, którzy w klasach 6-8 radzą, jak postępować w podobnych sytuacjach, a także urządzają pogadanki m.in. o używkach.

Radostaw Grabowski

Napad na pracownicę kantoru. Aresztowany obywatel Białorusi

BIAŁA PODLASKA: Do 12 lat pozbawienia wolności grozi obywatelowi Białorusi, który jest podejrzany o usiłowanie rozboju na pracownicy kantoru. Sprawca zaatakował pokrzywdzoną w jej samochodzie, usiłując ukraść torebkę z gotówką.

W połowie października ubiegłego roku na terenie Terespoli sprawca zaatakował pracownicę kantoru, gdy ta po zakończonej pracy wracała do domu.

- Wsiadł do jej samochodu usiłując doprowadzić ją do stanu bezbronności i ukraść torebkę, a w niej sporą ilość gotówki. Kiedy z uwagi na reakcję pokrzywdzonej nie udało mu się to zbiegł z miejsca zdarzenia. Wówczas pokrzywdzona powiadomiła



Obywatel Białorusi trafił do aresztu za usiłowanie rozboju. Miał zaatakować pracownicę kantoru

o zdarzeniu mundurowych - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej

W sprawie zostało wszczęte śledztwo prokuratorskie. Policjanci ustalili personalia mężczyzny podejrzanego o ten czyn. - Choć ten początkowo zaprzeczał, by miał jakikolwiek związek ze zdarzeniem, potwierdziły to zabezpieczone w sprawie ślady, które trafiły do laboratorium kryminalistycznego - dodaje

komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Sprawcą okazał się 38-letni obywatel Białorusi. Sąd go aresztował.

Joanna Niecko
REG

Proces ws. śmiertelnego potrącenia utknął przed sądem. „Sprawa jest dziwna”

Postępowanie jest prowadzone w sposób przewlekły – twierdzi rodzina mężczyzny śmiertelnie potrąconego w gminie Siemień przez dostawczy pojazd. Wymiar sprawiedliwości zajmuje się sprawą już od niemal dwóch lat, a nie zapadł jeszcze wyrok przed sądem pierwszej instancji.

Dramat rozegrał się w połowie lipca 2021 roku w Woli Tulnickiej. Było południe. Zdaniem śledczych 30-letni obecnie Kamil D. cofał dostawczym Fiatem Ducato i potrącił idącego prawidłową stroną jezdni 55-latką.

Wezwano karetkę pogotowia. Okazało się, że obrażenia, jakich doznał pieszy, były poważne. Mężczyzna został przewiezony śmigłowcem do szpitala w Lublinie. Niestety 55-latek zmarł, a śledztwo ws. wypadku prowadziła parczewska prokuratura.

Dopiero kilka miesięcy po tragedii kierowca usłyszał za-

rzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym, a Prokuratura Rejonowa w Parczewie skierowała przeciwko kierowcy akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskim.

Do aktu oskarżenia został początkowo dołączony wniosek o wydanie wyroku skazującego bez rozprawy, co nie jest częstą sytuacją w przypadku wypadków ze skutkiem śmiertelnym. Wiosną ubiegłego roku sąd nie uwzględnił wniosku o wydanie wyroku bez rozprawy, bo sprzeciw złożył oskarżyciel posiłkowy.

Sprawa została zatem skierowana na rozprawę. Właściwy proces miał ruszyć na przełomie sierpnia i września przed radzyńskim sądem, ale w praktyce tak się nie stało. – Akta zostały przedstawione biegłej w celu sporządzenia opinii dotyczącej stanu zdrowia kierowcy – informowała Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie. Właściwy proces ws. wypadku ruszył dopiero w styczniu tego roku

Sędzia Barbara Markowska

rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Lublinie

Na styczniowej rozprawie sąd przeprowadził dowody osobowe zawnioskowane w akcie oskarżenia, rozstrzygnął wnioski dowodowe stron i dopuścił z urzędu dowód z oględzin miejsca zdarzenia

Rodzina:

Nie chodzi nam o to, aby kierowca koniecznie trafił do więzienia, ale jakaś sprawiedliwość powinna być, a wyrok powinien być wydany w miarę szybko

Opieszale postępowanie?

Zdaniem bliskiego członka rodziny tragicznie zmarłego mężczyzny postępowanie ws. śmiertelnego wypadku prowadzone jest przez wymiar sprawiedliwości opieszale. Rzeczywiście w przypadku śmiertelnych wypadków prawomocne wyroki zapadają często już po kilkunastu miesiącach od zdarzenia – tak było np. w głośnej sprawie śmiertelnego potrącenia dziewczynki na przejściu dla pieszych na ul. Bohaterów

Września w Lublinie. Do tragedii doszło we wrześniu 2018 roku, a już w lutym 2020 r. kierowca usłyszał prawomocny wyrok. Trzeba jednak pamiętać, że każda sprawa jest nieco inna, na różnym etapie postępowania stawiane są zarzuty itp.

Te argumenty nie przekonują bliskiej osoby tragicznie zmarłego mężczyzny. – Nie chodzi nam o to, aby kierowca koniecznie trafił do więzienia, ale jakaś sprawiedliwość powinna być, a wyrok powinien być wydany

w miarę szybko – uważa.

Niedawno w Woli Tulnickiej zostały przeprowadzone dodatkowe oględziny miejsca wypadku. Sąd zlecił wykonanie czynności Komendzie Powiatowej Policji w Parczewie. – Sąsiad, który był świadkiem tragedii, został zaproszony na oględziny przez policjanta, chciał wziąć w nich udział, ale usłyszał, że jego obecność nie jest potrzebna. Potraktowano go nieuprzejmie – usłyszeliśmy, co potwierdził w rozmowie z nami sam sąsiad.

– Sprawa jest prowadzona w sposób dziwny, są m.in. błędy w protokole policyjnego przesłuchania, choć sam powinien od razu je wyłapać, ale niestety tego nie zrobiłem. Byłem bardzo zestresowany – mówi nam mężczyzna, który twierdzi, że kierowca najechał na pieszego dwa razy. Zdaniem przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, sprawa jest prowadzona właściwie.

Rozprawa odroczone

Sędzia Barbara Markowska,

Grzegorz Rekiel

- Nie stanowią żadnego zagrożenia. Chcę ekstradycji do Ukrainy - powiedział oskarżony

Ukrainiec oskarżony o usiłowanie zabójstwa Białorusina. „Chciałbym się dogadać. Nie ma sensu, żebym przebywał teraz w Polsce”

Za usiłowanie zabójstwa odpowiada przed lubelskim sądem Maksym V. Według ustaleń śledczych 34-latek z Ukrainy zadał w Kozłowie (gm. Kamionka) kilka ciosów nożem współlokatorowi z Białorusi. Mężczyzna się nie przyznaje. - Mogę odpowiadać karnie z Ukrainy. Ja jestem tam potrzebny - podkreśla.

Do zdarzenia doszło 1 marca 2022 roku, kilka dni po rozpoczęciu rosyjskiej agresji na Ukrainę, w Kozłowie (gm. Kamionka). Białorusin Yauhen B. przyjechał do Polski w celach zarobkowych. Został skierowany na obowiązkową kwarantannę do jednego z miejsc pobytu dla wjeżdżających do Polski cudzoziemców.

Najpierw razem pili wódkę

Na miejscu, w Kozłowie, poznał Ukrainca Maksyma V. Jeszcze tego samego popołudnia mężczyźni pili razem wódkę. W drodze powrotnej ze sklepu, do którego nowi znajomi udali się po kolejną porcję alkoholu, dyskutowali o wojnie na Ukrainie.



- To on mnie zaatakował. Zabrałem mu noż i w momencie zabierania mu noża, zraniłem go - wyjaśniał Maksym V. w poniedziałek w sądzie

Do dramatycznych scen, jak ustalili śledczy, doszło jednak dopiero w domu, w którym stacjonowali obaj obcokrajowcy. Gdy Białorusin przenosił swoje rzeczy z jednego pomieszczenia do drugiego, został zaatakowany przez Maksyma V. 34-latek ugodził go nożem w plecy, za chwilę trafił w ramię. Yauhen B. odepchnął napastnika, ale to na niewiele się zdało - Ukrainiec miał atakować dalej. Pokrzywdzony wyrzucił stół, po czym wybiegł z domu na ulicę. Zakrwawiony mężczyzna zatrzymał przejeżdżające samochody. Świadkowie zadzwonili po pomoc.

Wezwani na miejsce policjanci zatrzymali Maksyma V. Mężczyzna miał przy sobie rzeczy należące do Białorusina, m.in.: telefon, portfel z gotówką i dokumenty. Zapytany o wyjaśnienie sytuacji, odpowiedział mundurowym: „To za wojnę”.

Tylko wymachiwał nożem

Maksym V. powiedział śledczym, że mężczyźni pokłócili się o wojnę: według niego Białorusin miał zaprzeczać, że wojska rosyjskie atakują Ukrainę także z Białorusi. Proces ruszył w poniedziałek, 17 kwietnia. Maksym V. został doprowadzony do sądu z aresztu, był skuty w kajdanki

i pilnowany przez dwóch policjantów. - Nie przyznaję się - podkreślił w sądzie Maksym V. - To on mnie zaatakował. Zabrałem mu noż i w momencie zabierania mu noża, zraniłem go. Wybiegł na zewnątrz, gdy zobaczył, że mam noż. Krzychałem do niego: „Co ty robisz?”. Rzuciłem tym nożem. Zabrałem swoje rzeczy, wyszedłem na zewnątrz. Tam zebrałem rzeczy pokrzywdzonego z ziemi. Przeszedłem około 200 metrów. Wtedy mnie zatrzymała policja - dodał. Oskarżony złożył też sędziom niecodzienną propozycję.

- Chciałbym się dogadać. Nie ma sensu, żebym przebywał teraz w Polsce. Nie stanowią żadnego zagrożenia. Chcę ekstradycji do Ukrainy. Tam dużo ludzi ginie, mogę odpowiadać karnie z Ukrainy. Ja jestem tam potrzebny. Ukraina musi wygrać. Liczę na sprawiedliwy wyrok - powiedział Maksym V. w sądzie.

Za usiłowanie zabójstwa, o co prokuratura oskarża Ukrainca, grozi Maksymowi V. od ośmiu lat dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Volvo uderzyło w przepust. Kierowca był pijany



Mimo że 54-latek był pijany jak bela, to sam wydostał się z samochodu, zanim przyjechały służby ratownicze

GM. PONIATOWA: Gdy policjanci kazali mu dmuchać w alkomat, urządzenie wykazało blisko trzy promile w wydychanym powietrzu.

W takim stanie usiadł za kierownicą samochodu marki Volvo i wyjechał na drogę 54-latek z Krasnika. Mężczyzna doprowadził w Kowali Pierwszej (gm. Poniato-wa) do kolizji drogowej.

- Kierujący volvo jechał w kierunku Poniatowej. Wychodząc z zakrętu, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w przepust – informuje kom. Sabina Piłat – Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Mimo że 54-latek był pijany jak

bela, to sam wydostał się z samochodu, zanim przyjechały służby ratownicze. Mężczyzna potrzebował jednak pomocy medycznej. Udzielili mu jej strażacy i następnie przekazali poszkodowanego zespołowi pogotowia ratunkowego. Z powierzchownymi obrażeniami trafił na badania do szpitala, a stamtąd prosto do policyjnej izby zatrzymań, gdzie trzeźwiał.

W akcji brały udział trzy zastępy straży pożarnej z trzynastoma strażakami.

Policjanci zatrzymali 54-latkowi prawo jazdy. Gdy wytrzeźwieje, usłyszy zarzut jazdy na podwojnym gazie.

(ach)

W lasach Jaty ktoś zastrzelił młodego wilka

POWIAT ŁUKOWSKI

Patrol straży leśnej znalazł na terenie lasów łukowskich zastrzelonego młodego wilka.

Zastrzelony wilk, zakryty gałęziami, został odnaleziony 7 kwietnia w głębi lasu przez strażników leśnych. Zwierzę miało świeże rany postrzałowe.

Na miejsce został wezwany weterynarz, który określił przyczynę zgonu zwierzęcia. Sprawą zajmuje się łukowska policja, która ze Strażą Leśną przeprowadza czynności śledcze. Teraz policjanci będą poszukiwać sprawcy tego czynu.

Drugi przypadek.

Wilki są zwierzętami chronionymi. Przez cały rok bytują w lasach łukowskich. Podobny przypadek wydarzył się w 2021 r., kiedy zastrzelonego wilka odnaleziono w lasach w okolicy Jeleńca w gminie Stanin. Niestety wtedy nie udało się ustalić sprawcy.

Nadleśniczy Nadleśnictwa Łuków Grzegorz Uss poinformował, że martwe zwierzę zostało odnalezione na terenie obwodu łowieckiego nr 32, w okolicy wsi Domanice. Dodatkowo, jak twierdzi, na tym terenie już wcześniej odnajdywano zabite sarny, łosie i jelenie.

- Jest to przykre i bardzo bulwersujące, że gatunek prawnie chroniony został zastrzelony z broni palnej, niestety nie jest to pierwszy przypadek przestępstwa kłusownictwa na terenie tego obwodu. Od kilku lat borykamy się tam ze wzmożonym zjawiskiem kłusownictwa. Dużo przypadków jest nieustalonych ze względu na rozkład tuszy i nie da się



Zabity wilk to młody samiec, więc jest to strata przyrodnicza. Szacujemy, że na obecną chwilę na terenie Lasów Łukowskich przebywa od 10 do 12 sztuk tego drapieżnika, przy czym nie tworzą one jednej watahy, a raczej podzielone są na dwie rodziny i często widywane są w kompleksie leśnym Jata, ale i w dalszej odległości od niego – mówi Grzegorz Uss

stwierdzić, w jaki sposób zginęło zwierzę. Są przypadki ewidentne, kiedy są rany postrzałowe, ślad po kuli i to jest bardzo niepokojące zjawisko – mówi Uss.

Obwód 32 - Jata

Obwód łowiecki nr 32, popularnie zwany Jatą, jest dzierzawiony przez Wojskowe Koło Łowieckie nr 335 Przyszłość z Warszawy od 1965 roku. Ten obwód liczy około 10 tys. ha, w przeważającym procencie są to lasy. Pół i łąk jest mniej.

Zdaniem nadleśniczego, Koło nr 335 Przyszłość dokłada zbyt mało starań do tego, żeby ograniczyć proceder kłusownictwa na swoim terenie.

- Oczywiście w ramach uprawnień Straży Leśnej jesteśmy otwarci i gotowi do współpracy, aby tylko ten proceder ograniczyć, natomiast nie jest mi znana przyczyna, dla którego koło toleruje takie zjawiska. Takie sytuacje zdarzają się też na terenie innych kół łowieckich,

ale muszę powiedzieć, że obwód 32, to takie szczególne miejsce. Takich zdarzeń i o takiej skali na pewno nie było na terenie innych kół łowieckich w powiecie łukowskim – mówi nadleśniczy.

Wprowadzanie w błąd

Myśliwi z Koła Łowieckiego 335 Przyszłość odpowiadają, że mówienie o ich wyłącznej odpowiedzialności za zwalczanie kłusownictwa, to wprowadzanie opinii publicznej w błąd.

- Myśliwi dzierzawią teren, na którym prowadzą gospodarkę łowiecką i jednym z wielu zadań myśliwych jest oczywiście, w miarę możliwości, walka z kłusownictwem. Należy podkreślić, że koło realizuje tę powinność na wiele sposobów. Na terenie obwodu nr 32 koło ma 3 strażników łowieckich, którzy regularnie patrolują teren. Współpracujemy z Państwową Strażą Łowiecką z Lublina i policją z Łukowa, z którą wspólnie organizujemy patrole

w obwodzie 32. Koło zakupiło również fotopułapki do stałego monitoringu miejsc szczególnie zagrożonych szkodnictwem leśnym – tłumaczy Andrzej Cybula z Koła Łowieckiego 335.

Myśliwi podkreślają, że generalnie ich uprawnienia do walki z szkodnictwem łowieckim, jakim jest kłusownictwo, są nieporównywalnie mniejsze od uprawnień, które posiada Straż Leśna – organ powołany przez Ustawodawcę do walki z szkodnictwem leśnym.

- Ustawa o lasach nakłada na Straż Leśną, która jest częścią struktur Lasów Państwowych, bezwzględny obowiązek walki z kłusownictwem. Straż Leśna jest zobligowana ustawą do walki z kłusownictwem, jest wyposażona w odpowiednie środki, jak kajdanki, broń palną, środki łączności, samochody terenowe. Może rewidować, skuć kajdankami podejrzanego o kłusownictwo czy inne przestępstwa. Może zatrzymywać i kontrolować wszystkich podejrzanych

Myśliwi podkreślają, że generalnie ich uprawnienia do walki z szkodnictwem łowieckim, jakim jest kłusownictwo, są nieporównywalnie mniejsze od uprawnień, które posiada Straż Leśna.

na terenie Lasów Państwowych, robić przeszkania samochodów lub osobistą kontrolę czy przeszkania domów i mieszkań – tłumaczy Andrzej Cybula.

Jego zdaniem sytuacja, kiedy na terenie obwodu i lasów są znajdowane zwierzęta, które padły ofiarą kłusowników, świadczy o nieskuteczności działań Straży Leśnej.

- Ponadto skąd pewność, że akty kłusownicze były dokonane na terenie obwodu 32? Należy zauważyć, że obwód 32 jest największym kompleksem leśnym w regionie i posiada w swoich obszarach stałe ostoję jelenia, łosia, wilka i dzika. W nocy zwierzyna dziko żyjąca migruje poza tereny obwodu 32, tzn. wychodzi z mateczników (lasu) na pola w celu żerowania – argumentuje myśliwy. - Akty kłusownicze w przeważającej większości odbywają się w nocy. Jeżeli kłusownik postrzeli, zrani zwierzę, to naturalnym odruchem rannej zwierzyny jest ucieczka (powrót) do matecznika, dziennej ostoi, czyli obwodu 32. Należy pokreślić, że najczęściej znajdowane truchła saren, jeleni i łosie były znajdowane przy granicy obwodu nr 32, co może sugerować, że zostały skłusowane na sąsiednich obwodach.

Zdejmowali wnyki

Myśliwy tłumaczy, że wilk nie jest zwierzęciem łownym i jest na liście zwierząt chronio-

nych, dlatego myśliwi nie zajmują się nim.

- Jedynie możemy go inwentaryzować, jeżeli jest taka potrzeba, ponieważ inwentaryzacji - zliczania zwierzyny - dokonują koła łowieckie razem z pracownikami Lasów Państwowych – wyjaśnia Andrzej Cybula.

Jeśli chodzi o zwalczanie kłusownictwa, to takie akcje były i są przez Wojskowe Koło Łowieckie nr 335 "Przyszłość" przeprowadzane,

- Wielokrotnie na przestrzeni lat, bo w kole łowieckim jestem 30 lat, organizowaliśmy poszukiwania wnyków i wielokrotnie te wnyki zdejmowaliśmy. W ostatnich latach obserwujemy tych wnyków coraz mniej. Metody wnykarskie się po prostu kończą. Kłusownictwo wnykowe zanika. Dzisiaj kłusownicy korzystają z nowoczesnej broni, są w stanie pozyskać lunetę termowizyjną, noktowizyjną, karabin czy tłumik, co dodatkowo utrudnia wykrycie aktu kłusownictwa. Dla przykładu - w tamtym roku w naszym obwodzie znaleziono postrzelonego jelenia na obszarze, który sejmik województwa lubelskiego wyłączył z użytkowania łowieckiego. 10 lat temu, jak prowadziłem polowanie w okolicach wsi Domanice, znaleźliśmy kłepę łosia z wyciętymi szynkami i połędwicą. Ktoś zabrał najlepsze mięso, a resztę zostawił. Żaden myśliwy tak się nie zachowuje – podsumowuje Andrzej Cybula.

MO

Motocyklista pędził ponad 180 km/h Samochód wjechał w budynek

Radzyń Podlaski:

Wysoki mandat i utrata prawa jazdy - to konsekwencje, jakie poniesie motocyklista. Jechał w obszarze zabudowanym z prędkością 187 km/h.

W trakcie patrolu miejscowości Ulan Duży nieoznakowanym radiowozem, policjanci zauważyli motocyklistę jadącego przez obszar zabudowany z nadmierną prędkością.

- Natychmiast podjęli próbę dokonania pomiaru oraz zatrzy-



Motocyklista pędził ponad 180 km/h. Stracił prawo jazdy i dostał wysoki mandat

mania jednoślada. Po przejechaniu kilku miejscowości w kierunku gminy Borki, policjanci

zatrzymali motocyklistę - informuje aspirant Piotr Woszczak z Komendy Powiatowej Policji

w Radzynie Podlaskim. - Kierowcą był 37-letni mieszkaniec gminy Ulan Majorat, który tłumaczył, że nie zauważył na aplikacji w swoim telefonie informacji o kontroli policyjnej.

Mężczyzna przekroczył prędkość o 137 km/h i dokonał dodatkowych wykroczeń. Dostał mandat w wysokości ponad 6 tysięcy złotych. Został też ukarany punktami karnymi, które przekroczyły próg dozwolonych 24, za co będzie musiał zdawać powtórny egzamin na prawo jazdy.

Joanna Niecko



W sobotę (16 kwietnia) późnym wieczorem w miejscowości Branica Radzyńska kierujący samochodem osobowym uderzył w budynek mieszkalny - informuje KP PSP w Radzynie Podlaskim. Jedna osoba została poszkodowana.

Joanna Niecko

REG

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie



Jaś z tatą, Wola Osowińska, powiat radzyński
ur. 7 kwietnia, g. 16:23, 2,70 kg, 48 cm
Rodzice: Mariusz i Iwona
Brat: Ignas (3,5 r.)



Aleks i Maksymilian Kuryła z Łukowa
ur. 11 kwietnia
Maks - g. 11:26, 2,80 kg, 52 cm
Aleks - g. 11:27, 2,58 kg, 50 cm
Rodzice: Marlena i Michał
Brat: Oliwier (10 lat)



Iga Zabłocka, Łuków
ur. 11 kwietnia, g. 13:43, 3,68 kg, 56 cm
Rodzice: Izabela i Adam
Brat: Antoś (3,5 r.)

Staś Kopański, Radzyń Podlaski
ur. 11 kwietnia, g. 4:21, 4,13 kg, 58 cm
Rodzice: Iga i Piotr



Aleksander Paluch, Amelin, gm. Kamionka, pow. lubartowski
ur. 11 kwietnia, g. 15:40, 3,63 kg, 59 cm
Rodzice: Ewelina i Andrzej
Siostra: Maja (2,5 r.)



Maksymilian Oleszczuk, Sewerynówka, powiat parczewski
ur. 8 kwietnia, g. 4:16, 3,70 kg, 59 cm
Rodzice: Agata i Adrian
Brat: Aleksander (8 lat)



Kacperek z Lublina
ur. 13 kwietnia, g. 12:14, 3,69 kg, 59 cm



Hania Kępa, Adamów, pow. Łukowski
ur. 11 kwietnia, g. 16:50, 4:08 kg, 58 cm
Rodzice: Wioletta i Grzegorz
Rodzeństwo: Karol (1,3 r.), Zosia (12 lat)

Szpital w Radzynie



Wiktoria Telegon, Parczew
ur. 5 kwietnia, g. 18:35
3310 g, 53 cm
Rodzice: Alicja, Rafał



Franciszek Świdorski, Malcanów/Jadwisin
ur. 29 marca, g. 22:35
3870 g, 58 cm
Rodzice: Małgorzata, Adrian
Rodzeństwo: Marlena (9 l.), Marysia (8 l.)



Filip Sidor, Kostry, powiat parczewski
ur. 7 kwietnia, g. 14:10, 3,90 kg
Rodzice: Oliwia i Rafał



Zuzanna Strzyżewska, Ulan Mały
ur. 31 marca, g. 6:50
3550 g, 55 cm
Rodzice: Weronika, Rafał
Rodzeństwo: Laura



Wojciech Domański, Radzyń
ur. 6 kwietnia, g. 13:15
3500 g, 52 cm
Rodzice: Agnieszka, Marcin
Rodzeństwo: Aleksander (9 lat)

Lekarze zoperowali pacjentkę z nowotworem oczodołu. To wyjątkowy zabieg

Wycięli nowotwór i 30 proc. twarzy. A potem ją odtworzyli



Lekarze zoperowali pacjentkę z nowotworem oczodołu. To wyjątkowy zabieg

Lublin: Lekarze usunęli kobiecie nowotwór. - Ze względu na rozmiary nowotworu operacja wiązała się z usunięciem ok. 30 proc. twarzy - mówi jeden z lekarzy.

Operację przeprowadzono w Samodzielnym Publicznym Szpitalu Klinicznym nr 4 w Lublinie u 31-letniej pacjentki. Była ona była operowana kilkakrotnie w dzieciństwie. W ostatnich latach była pod opieką Poradni Neurochirurgicznej SPSK nr 4 w Lublinie.

- Guz wyrastał z oczodołu i rozrastał się w skórze twarzy i tkance podskórnej, deformując twarz. Ze względu na rozmiary nowotworu operacja wiązała się z usunięciem ok. 30 proc. twarzy pacjentki. Usunięcie guza bez jednoczesnej rekonstrukcji tak dużego ubytku byłoby niemożliwe. Dlatego w tym przypadku planowaliśmy wykonanie operacji wielodyscyplinarnej, podczas której na sali operacyjnej prócz neurochirurgów byłiby obecni laryngolodzy, anestezjolodzy i chirurdzy plastyczni - tłumaczy neurochirurg z Klinicznego Oddziału Neurochirurgii i Neurochirurgii Dziecięcej SPSK nr 4 Rafał Kruk.

Anestezjolog lek. Ewa Gajewska czuwała nad prawidłowym przebiegiem znieczulenia. Neurochirurg lek. Rafał Kruk i otolaryngolog dr n. med. Adam Kłós usunęli część guza łącznie z wytrzewieniem oczodołu i usunięciem przyległych struktur. Następnie lekarze przygotowali pacjentkę do wszycia płata

skóry, co było zadaniem specjalistów chirurgii plastycznej i mikrochirurgii - prof. dr hab. n. med. Kamila Torresa, prorektora ds. Kształcenia i Dydaktyki Uniwersytetu Medycznego w Lublinie i dr n. med. Sergeya Antonova.

- Była to pierwsza operacja tego typu w SPSK nr 4 w Lublinie, w której braliśmy udział. Pacjenci, którzy oczekują na tego typu zabieg, znajdują się w pewnego rodzaju niszy. Ośrodków zajmujących się chirurgią plastyczną, rekonstrukcyjną i mikrochirurgią jest w Polsce bardzo niewiele. Najbliższa wyspecjalizowana w tym kierunku jednostka znajduje się w Warszawie. Tymczasem w każdym dużym ośrodku odbywają się operacje usunięcia guza lub fragmentu ciała, które prócz efektu medycznego nierzadko dają też trudny do zaakceptowania przez pacjentów i utrudniający funkcjonowanie efekt kosmetyczny. Jednoczesne przeprowadzenie rekonstrukcji ubytku podczas jednej operacji sprawia, że pacjentom łatwiej jest zaakceptować siebie po zabiegu. Ale to nie wszystko, w niektórych przypadkach rekonstrukcja przywraca pacjentowi sprawność. W ostatnim czasie przeprowadziliśmy operację u pacjentki z zerwanym ścięgmem Achillesa. Powstały ubytek o wielkości ok. 10 na 12 centymetrów sprawiał, że kobieta nie mogła się poruszać. Dzięki przemieszczeniu przez mój zespół płatów w celu uruchomienia kończyny pacjentka znów może chodzić - tłumaczy prof. dr hab. n. med. Kamil Torres.

Joanna Niecko

Piotra Strzyżewskiego, pana na Jabłoniu, sukcesy militarne i nie tylko - cz. I

Jak napoleoński żołnierz wzenił się w jabłońskie włości

Awans na drabinie społecznej do roli zięcia Potockich Piotr Strzyżewski wyrąbał sobie szablą na austriackich karkach w czasie wojny 1809 roku. Mimo żołnierskiej sławy jako kandydat do ręki magnackiej córki Potockich wyglądał dość blado.

W 1810 roku Seweryn Potocki obdarował Jabłoniem wychodzącą za mąż za Piotra Strzyżewskiego córkę Emmę. Pozostałe córki również nie pozostały z pustymi rękami: Wanda, po trzecim małżonku hr. Caboga otrzymała dobrą milanowską, Paulina hr. Łubieńska – Kolano, Seweryna hr. Colloredo-Waldsee – Rudzień.

Wnuczka hetmana i kanclerza

Emma Potocka była córką Seweryna i Anny Teofilii z Sapiechów. Żeby jednak trafnie odczytać pewne rysy charakteru dziewcziczki Jabłonia, trzeba zajrzeć w historię o co najmniej jedno pokolenie głębiej. Dziadkiem był Aleksander Michał Sapieha (zm. 1793), hetman polny litewski, a potem kanclerz wielki litewski. Mimo sprawowania także kilku innych funkcji politycznych jego podstawowym zajęciem było niekłócenie się z nikim, dogadywanie z każdą władzą i unikanie jakiegokolwiek wyraźnego zaangażowania politycznego, z którego nie mógłby się łatwo wycofać. Na fotel marszałka konfederacji targowickiej trzeba go było niemal wołami ciągnąć. Prawdziwą jego pasją był balet: założył szkołę, do której pozaganiał dzieci swoich włości.

Rozrywkowa babcia Magda

Już bardziej kolorowe miało życie rodzinne, a to za sprawą swojej żony, Magdaleny z Lubomirskich primo voto Lubomirskiej (zm. 1780). Pisze cudowna plotkara, Natalia z Bispingów Kicka, pani Jarczewa koło Łęcznej, a potem także m.in. Suchowoli koło Radzyna: *...biedny książę w pożyciu tak publicznym jako i domowym wielkich zgryzot doświadczał. Był w sercu dobrym Polakiem, a należał w braku bystrogo umysłu (Kicka, sama niesłychanie bystra, wiele opisywanych postaci nie bez racji miała za tegich tobołów i tego nie skrywała- przyp. ZS), do Targowicy.*

Miał piękną żonę, ale wielkiej zalotności. Księżna kanclerzyna, Lubomirska z domu, jaśniała krasą i urodą tak jak święta Magdalena, której nosiła imię: spełniła czarę uciech światowych na dworze Stanisława Augusta w czasie Czteroletniego Sejmu, zwanego ostatnim karłowatym polskim; niestety nie poszła tylko za przykładem swojej patronki pod względem pokuty. Umarła młodo. (...) Opowiadała mi pani Wanda Caboga (wspomniana później pani na Milanowie, siostra Emmy, dama stateczna, ale wielce charakterna - przyp. ZS) najmłodsza z córek pani Sewerynowej Potockiej, legendę o księżnej kanclerzynie: Kiedy leżała wystawiona na katafalku w czasie pogrzebu, tak była jeszcze piękna, taki urok wywarła na jednego z braciszków klasztornych, że zachwycony powziął myśl modlitwy i postami utorować jej drogę do nieba. Martwiąc ciało i młdąc się ustawicznie za księżną kanclerzynę zwariował biedak dostatecznie.

Awanse dzięki obrotnej żonie

Dodajmy, że owocem owej czary uciech światowych na dworze królewskim była dwójka (niektórzy doliczają się trójki...) dzieciąt przypisywanych samemu Stanisławowi Augustowi. Choć i tu różnie mówiono, Aleksander Sapieha w tej dziedzinie nie zgłaszał większych pretensji. Co miał zresztą mówić, skoro cała Warszawa plotkowała, że już buławę marszałkowską ten, w gruncie rzeczy dość mierny człowiek, zawdzięczał zażyłości Magdaleny z wszechwładnym Bruhlem, podobnie było z otrzymaną od króla Stasia pieczęcią. Wydaje się przy tym, że nawet kiedy inne damy częściej mogły liczyć na królewskie względy, Magdalena pozostała wobec kochanka lojalna i darzyła się pewną życzliwością i zaufaniem.

Aleksander Michał Sapieha był hetmanem, a potem kanclerzem wielkim litewskim. Konfederację Targowicką poparł niechętnie



Emma Potocka cieszyła się zainteresowaniem mężczyzn, na zabój kochał się w niej m.in. generał Michał Sokolnicki. Portret z około 1812 roku, miniatura Bernarda de Guerard w zbiorach Ossolineum

Włości w okolicy Jabłonia i Kolana do fortuny Potockich wniosła z posagiem Anna Teofila z kodeńskiej gałęzi Sapiechów

Dobra towarzyska, kiepska patriotka

Oficjalnego prychowku Potoccy mieli dwóch synów i cztery córki, między nimi Annę Teofilę. Jej pierwszym mężem, przez całe cztery lata niemal (1774-1778), był Hieronim Sanguszko, syn księżnej pary z Lubartowa. Rozwód odbył się dość sprawnie i w 1780 mogła wyjść za Seweryna Potockiego. Z mężem, posłem na Sejm Wielki, dobrze wykształconym światowcem, tworzyli początkowo dobrane stadło. Razem jeździli po Zachodzie (w Londynie spotkali Niemcewicza: *...Znalazłem w Londynie państwo Sewerynowstwo Potockich; ci mnie zaznajomili w wyższym społeczeństwie kręgu, najwięcej u lady Penn, gdzie książę Wali, członki opozycji Fox, Burke, lord North, Convey i inni uczęszczali. Książę Wali był naówczas młody; słyszał, że dobrze tańczył kozaka, prosił, by mógł widzieć taniec nigdy niewidziany przez niego; tańczyłem więc z panią Sewerynową...*). Seweryn po upadku Rzeczypospolitej przyjął orientację prorosyjską, długo przebywał na dworze w Petersburgu, był ponoć nawet przy zgonie Katarzyny II, potem peł-

nił rozmaite urzędy w najwyższej administracji oświatowej. Żyli w separacji, a potem się rozwiedli. Anna Teofila została w Polsce. Jak wszyscy w miarę światli ludzie epoki, oboje Potoccy byli masonami (zwłaszcza w wypadku pań była to jednak w zasadzie dość operetkowa w treści zabawa towarzyska). Majątkiem dysponowali potężnym, Seweryn kupował nawet ogromne włości w Rosji, na Krymie (słynny pałac Liwadyjski, w którym m.in. umarł Aleksander III, a w czasie konferencji jałtańskiej mieszkał Roosevelt, zbudowany został przez jego syna!) oraz pod Odessą. Anna Teofila odziedziczyła podpuławski Celejów (gdzie przebywała najchętniej, zbudowała tam urokliwe park i pałac) oraz wywianowana została m.in. na Jabłoni, Milanowie, Kolanie i Rudzieńcu. Z zachowanych relacji m.in. Kajetana Koźmiana rodzi się obraz osoby bardzo popularnej, potrafiącej zabawić towarzystwo deklamowaniem po francusku, w potrzebie życzliwej i udzielającej wsparcia nawet dalszym znajomym. Korzystał z tego nawet sam Koźmian, który jednak wypomina jej niedostatek uczuć patriotycznych: *Sewerynowa Po-*



W opinii wielu współczesnych kolejne awanse dziadka Emmy Potockiej Aleksandra Sapiehy były nie tyle owocem jego własnych zdolności politycznych, co zupełnie innych talentów jego małżonki Magdaleny z Lubomirskich

tocka nie uchodziła nigdy za dobrą Polkę. Dobra, grzeczna, czarująca w towarzystwie, zawsze była zajęta drobnymi towarzyskimi intrygami. Ojciec jej był marszałkiem konfederacji targowickiej, mąż, słuszny człowiek, acz dobry Polak był senatorem rosyjskim.

Pułkownik wygrał z generałem

Zanim jednak doszło do mariażu ich najstarszej córki Emmy z młodym, słynnym z wojennych przewag kawalerzystą, Piotrem Strzyżewskim, opinię publiczną poruszyła historia gwałtownego uczucia, jakim zapalał do niej dzielny generał Michał Sokolnicki. Państwo wybaczą wtřet: miałem okazję słuchać kiedyś wybitnego profesora, który perorował na wykładzie: *Mózg to wspańiały narząd! Działa 60 minut na godzinę, 24 godziny na dobę, 365 dni w roku, od urodzenia do momentu, kiedy się starszy pan w smarkuli nie zakocha!* Dokładnie ten przypadek zaistniał w Puławach w roku 1809. Na imieniny księcia Adama Kazimierza zjechał m.in., świeżo opromieniony sukcesami wojennymi, nader jeszcze chwacki, ale przecież prawie 50 lat liczący Sokolnicki. Pozamawiał u Koźmiana okolicznościowe wiersze dla księcia, zorganizował paradę wojska i sztuczne ognie. A potem *...Otworzyły się drzwi salonu rżęsto oświeconego, na wyniesionym podstopniu*

Ojciec Emmy, Seweryn Potocki, mimo pracy w Petersburgu miał opinię dobrego Polaka

ukazały się pod białą muślinową przezroczystą zasłoną trzy dziewczęta w postaci Gracji, między nimi była Emma Potocka. Generał klęknął przed nimi, bo poznał przez zasłonę przedmiot swych westchnień. Niejeden z przytomnych miał uśmiech na ustach, widząc osiwiałego już wodza tak rozkochanym; tańce zakończyły tę uroczystość. (...) Nie wiem, jak się później rozchwiał romans Sokolnickiego, Emma wybrała za męża pułkownika Strzyżewskiego, młodszego, przystojniejszego, a z waleczności i z zwycięstwa wstawionego nad generałem austriackim pod Jarostawiem zwycięzcą...

Na marginesie dodamy, że zabawa „w trzy Gracie” musiała być nader popularna: słynna jest historyjka o tym, jak Julia Potocka, Rozalia Lubomirska i Barbara Kossowska zaczęły się z podobnym pomysłem w ...sypialni księcia Józefa Poniatowskiego. Z „Sądu Parysa” jednak nic nie wyszło, bo Pepi wrócił pod dobrą datą i, co gorsza, włókł na ramieniu jakąś aktoreczkę... (cdn.)

Zbigniew Smółko
REG

Franciszka Książnina (1750-1807) ostatnie lata w Końskowoli (cz. III)

Dwóch smętnych poetów na jednej plebanii

Wrażliwa natura Książnina nie pozwoliła mu spokojnie patrzeć na upadek Rzeczypospolitej, serce i rozum złamała też niemająca szans na spełnienie miłość do księżniczki Marii z Czartoryskich Wirtemberskiej. Pograżony w depresji (kwalifikowanej wówczas jako obłęd...) dożywał swoich dni w gościnie u komediopisarza Franciszka Zabłockiego, który na starość został księdzem.

Zabłocki z dwa lata starszym Książninem spotkali się w nowicjacie u jezuitów. W 1773 roku papież Klemens XIV podjął decyzję o skasowaniu zgromadzenia. Mocno nalegała na to połowa dworów Europy, zwłaszcza związanych z Burbonami. Zarzucali Towarzystwu Jezusowemu, że w gruncie rzeczy jest niezależnym od kogokolwiek (z papieżem włącznie...) ośrodkiem machinacji politycznych a czasem praktycznej władzy. Łagodniej zaś twierdzono, że są najlepszą na świecie siatką szpiegowską i agencją finansową. Co ciekawe, jedyną monarchią, która chętnie przygarnęła synów św. Ignacego Loyoli, była... Katarzyna II w Rosji! Istotnym efektem kasaty jezuitów w Polsce było poważne tąpnięcie w systemie edukacyjnym: zakon prowadził sporo

szkół, w dużej części dedykowanych dzieciom elity społecznej. Wiele z instytucji przejęła Komisja Edukacji Narodowej.

Dworacy księcia Adama Kazimierza

Książnin i Zabłocki nie byli w tym momencie związani ślubami, a staż u jezuitów stanowił pozytywną rekomendację. Oby przygarnął Adam Kazimierz Czartoryski. Sam, mający pewne ambicje intelektualne i opinię jednego z najlepiej wykształconych magnatów swojej epoki, miał dobrą rękę do ludzi, niemal bezbłędnie wychwytywał talenty, które potem zaludniały dwory w Powązkach, Sieniawie i - w największej liczbie - Puławach. Formalnie byli to często sekretarze, ale głównym obowiązkiem było zabawianie rozmowami, okolicznościowymi wierszykami itd. Znaczną część ich zatrudnień stanowiła też praca edukacyjna z dziećmi i instytucjami oświatowymi (KEN, Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych).

Dobre przeciwieństwa

Książnin we wspomnieniach i opowieściach zwykle występował w parze z Zabłockim. Podkreślano, że ich relacja opiera się na grze przeciwieństw. Książnin niesłychanie uprzejmy, delikatny, wiecznie nieszczęśliwie zakochany, sam dowcipny, ale raczej czę-



Zabłocki, jeszcze jako świecki, nosił się zgodnie z wymogami epoki, raczej z francuska. Z odziewającego się w tradycyjne polskie szlacheckie szaty (i to w wersji, można mieć obawy, popularnej w czasach ich dzieciństwa pod Witebskiem...) Koźmiana cichcem pokpiwano

Ludwik Dębicki o Książninie:

Syn ubogiego szlachcica z województwa witebskiego, był jeszcze studentem, gdy przypadkiem dostał się na dwór Czartoryskich. Wszystko tej protekcji zawdzięcza, to też całe jego życie, cała poetyczna jego kreacja jest pieniem jego wdzięczności. Miernego wzrostu, błąd, z wypukłymi oczyma, lecz z słabym wzrokiem, z wąsem gęstym, rudym, nosił się po polsku. Błędnie niedawno pierwszym nazwany romantykiem, był on raczej jednym z ostatnich bardów dawnej Polski

ściej obiekt żartów niż ich autor, cokolwiek ekscentrycznie noszący się z polską, ku powszechnej ucieście dumny z rudego wąsa. Zabłocki zaś, nie licząc epizodu żałoby po wcześniej zmarłej żonie (znany tylko imię Katarzyna, fakt, że była aktorką, i pełen współczucia dla przyjaciela, łzawy tomik elegii Książnina *Żale Orfeusza nad Eurydyką*), miał raczej opinię wesółka. Książę Adam Kazimierz wprawdzie kazał mu, skoro już się uparł na zapisywanie papieru po polsku, tłumaczyć co bardziej udane komedie francuskie. Pisze Ludwik Dębicki w swojej pomnikowej monografii „Puławy”: *Napisał najpierw pięknym wierszem komedię „Zabobony” (dokładnie tytuł brzmi Zabobonnik - przyp. ZS), a gdy ta wystawiona w teatrze uwieczniona została wielkim powodzeniem, wnet prześcignął swojej protektora a w „Fircyku” (dokładnie „Fircyk w zalotach” z roku 1781- przyp. ZS) doszedł do sławy, może nieco przesadzonej, polskiego Moliera.*

Z komediopisarza ksiądz

I oto ten lew salonowy, wesółek na zawołanie, człek wyjątkowo pogodny, również doznaje gwałtownej przemiany. Znowuż tytuł *Ze światowego, wesółego młodzieńca, ulubieńca publiczności zapalonego miłośnika teatru, uległ wnet Zabłocki głębokiej zmianie, która zaświadczyła o jego głębszej*

naturze. Gdy runęła konstytucja 3 maja i nastąpił drugi rozbiór, Zabłocki wstąpił na nowo do seminarium. Po trzecim rozbirozie wyjechał do Rzymu i tam przyjął święcenia. Powrócił w 1797 roku.

Mało pogodne świadectwo daje ostatnim latom Zabłockiego inny kompan z puławskiego dworu, Julian Ursyn Niemcewicz. Wrócił do Polski z Ameryki w 1807 i pojechał szukać świata, który jak się okazało, już nie istniał: *Książnin już nie żył, Zabłocki nie wynuszał się prawie z probostwa, to lubo obszerne i wygodne, trzymane przez niego w największym nieporządku i niedbalstwie. Znalazłem w salonie koszyk z jajkami, knupkę z miodem, wory z kaszami, wędzonkę, słoninę, na stole księgi nabożne i zaczęte kazanie. Zdarzenia polityczne ze światowego człeka uczyniły przykładnego człeka, zarywającego cokolwiek klechostwa.*

Próbuje pisać, tłumaczyć, ale, wydany dopiero po śmierci „Pasterz salony” nie ma w sobie nic z dawnej iskry. Zmarł w 1821 roku.

Końskowolska plebania była stałym miejscem, gdzie ksiądz Adam umieszczał swoich, duchownych i nie tylko, przyjaciół. Poprzednikiem Zabłockiego na urzędzie proboszcza był Grzegorz Piramowicz. Tu zmarł i został pochowany inny „puławianin”, generał Józef Orłowski.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Procesja w Tuchowiczu

Parafia w Tuchowiczu jest jedną z najstarszych w regionie, powstała formalnie w 1440 roku, ale niewiele ryzykujemy, sądząc, że świątynia i odrębna wspólnota były już co najmniej sto lat wcześniej. Była to jedyna placówka między Łukowem a Kockiem. Istniało to kolejno kilka kościołów drewnianych, ostatni z roku 1748. Obecny, murowany, w stylu umownie zwanym neoromańskim, zbudował w latach 1876-1880 inż. Girszfeld. Dla swojej epoki i regionu nie jest specjalnie oryginalny, niektóre rozwiązania znaleźć można nawet w budowanych wówczas na terenie Kongresówki cerkwiach. Niesłychanie interesującym zabytkiem są organy, początkowo przeznaczone dla jednego z kościołów w Warszawie. Zdjęcie przedstawia wyjście procesji, wykonane zostało około roku 1916, znalezione na portalu fotopolska.eu



BOŚMY BARDZO HERBOWI

Michów i siekiera św. Józefa

Herb Topór (w polu czerwonym topór srebrny, ostrzem w prawo) jest być może najstarszym polskim herbem. W Michowie od XVI rysowany jest owinięty lilią. Ale dlaczego akurat tak?

Nie do końca wiadomo, dlaczego król Zygmunt August w 1531 roku, nadając Michowowi prawo magdeburskie, przywilej na organizację pięciu jarmarków w roku i herb, nadał akurat Topór z liliami. Tym bardziej że herb posiada znaczącą modyfikację: drzewce i głownia



owinięte są kwiatem lilii. Stanowi ona symbol czystości, a w ikonografii chrześcijańskiej jest jednym z insygniów św. Józefa, podobnie jak ciesielska siekiera.

Herbowi towarzyszyła dewiza „plectit et aedificat” - „karze i buduje”, co jest oczywistym nawiązaniem do podwójnej roli topora. Władający wtedy ośrodkiem Michowscy byli jednak Gryfitami. Wprawdzie różnych Toporczyków jest całe mnóstwo, na Lubelszczyźnie byli to m.in. tak możni posejsonaci, jak Tęczyńscy, Tarłowie, jednak chyba nie w rodzinnych parantelach należy szukać wyjaśnień. Przyznajemy, że jest to dla nas pewna zagadka.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Punkt z liderem i pierwsza ligowa porażka trenera

Łęcznianie nie zaliczą sobotniego wyjazdu do Katowic do udanych. Piłkarze pierwszoligowego Górnika przegrali z GKS-em 0:2. Wcześniej zremisowali u siebie z liderującym w tabeli ŁKS-em, ale czuli po tym meczu niedosyt.

Wszystko jasne po pierwszej połowie

Losy sobotniego meczu z GKS-em rozstrzygnęły się już w niespełna pół godziny gry. W 13. minucie do siatki zielono-czarnych trafił Sebastian Bergier, z bliska dobijając strzał Grzegorza Rogali, który tuż przed siebie odbił Maciej Gostomski, bramkarz Górnika.

W 24. minucie Bejgier podwyższył na 2:0, precyzyjnie uderzając zza linii pola karnego.

Górnik Łęczna przegrał w Katowicach z GKS-em 0:2. Była to pierwsza ligowa porażka zielono-czarnych pod wodzą Ireneusza Mamrota.



Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Gospodarze byli bardzo skuteczni

Nie chciałbym, żeby to zabrzmiało jako tłumaczenie, bo nie pozwolę na to zespołowi, ale jako trener muszę to ocenić. Mecze z Rakowem i ŁKS-em były rozgrywane na bardzo dużej intensywności i myślę, że trochę to było widać po naszej grze w meczu z GKS-em. Paradoksalnie to my lepiej weszliśmy w mecz niż gospodarze. Stworzyliśmy sobie swoje sytuacje, natomiast gospodarze byli bardzo skuteczni. To były dwa uderzenia z dystansu zakończone bramkami.

GKS Katowice – Górnik Łęczna
2:0 (2:0)

Bramki: Bergier 13', 24'.
GKS: Kudła – Wasielewski,

Jaroszek, Jędrych, Janiszewski, Rogala (86' Wojciechowski), Kościelniak (74' Urynowicz), Dudziński (74' Bród), Repka, Bład (90' Marzec), Bergier (74' Arak).

Górniki: Gostomski – Zbozień, Lewkot, de Amo, Dziwniel (79' Turek), Kozak (79' Bednarczyk), Kryeziu, Pawlik (46' Krykun), Gąska, Tkacz (46' Pierzak), Podliński (67' Sobol).

Żółte kartki: Dudziński, Jaroszek, Urynowicz – Gąska, Pierzak, Kryeziu, Kozak, Sobol.

Sędziował: Mateusz Jenda (Warszawa).

Widzów: 2175.

Już dopisywali sobie trzy punkty...

W 26. kolejce Fortuna 1. Ligi Górnik podjął na swoim stadionie ŁKS. Faworytem wtorkowego meczu (11 kwietnia) byli łodzianie, lider tabeli.

Zielono-czarni nie mieli jednak zamiaru przestraszyć się „Rycerzy Wiosny”. Uodowodnili to w 17. minucie, gdy Egzon Kryeziu trafił z bliska po dośrodkowaniu z rzutu różnego.

Dużo działo się w kolejnych minutach pod obiema bramkami, jednak zawodnikom Górnika i ŁKS-u brakowało skuteczności. Podobnie było w 60. minucie spotkania, gdy Damian Gąska nie wykorzystał rzutu karnego – zarówno z jego strzałem z jedenastki, jak i dobitką świetnie poradził sobie Aleksander Bobek.

Pomimo niewykorzystania karnego „Górnicy” pozostawali na prowadzeniu. I kiedy wydawało się, że dopiszą we wtorek trzy punkty i sprawią niemalą niespodziankę, ŁKS wyrównał. Stipe Jurić trafił z bliska po dośrodkowaniu z prawej strony, ustalając wynik spotkania na 1:1.

Górnik Łęczna – ŁKS Łódź
1:1 (1:0)

Bramki: Kryeziu 17' – Jurić 90'.

Górniki: Gostomski – Zbozień, Lewkot, Cissé, Dziwniel (90' nTurek) – Kozak, Pawlik (76' Łychowydło), Kryeziu, Gąska (64' Grzeszczyk), Tkacz (76' Pierzak) – Podliński (64' Sobol).

ŁKS: Bobek – Dankowski, Monsalve, Marciniak, Tutyški-

nas (74' Spremo) – Pirulo (82' Kort), Mokrzycki, Ochroczuk (62' Trąbka), Kowalczyk, Szeli-ga (62' Śliwa) – Janczukowicz (62' Jurić).

Żółte kartki: Gąska, Cissé – Mokrzycki, Monsalve, Tutyški-nas, Pirulo, Dankowski.

Sędziował: Marcin Kochanek (Opole).

Wyniki 27. kolejki:

GKS – Górnik 2:0

Odra – Tychy 3:0

Arka – Skra 0:1

Resovia – Chrobry 1:1

Wisła – Stal 3:1

Zagłębie – Ruch 2:0

Podbeskidzie – Chojniczanka 4:1

Termalica – ŁKS 2:2

Sandecja – Puszcza (po zamknięciu wydania)

Następna kolejka (21-24.04.):

Górniki – Termalica (23.04., g. 18), ŁKS – Podbeskidzie, Chojniczanka – Zagłębie, Ruch – Wisła, Stal – Sandecja, Puszcza – Resovia, Chrobry – Arka, Skra – Odra, Tychy – Katowice

Dominik Smagała

Górniki przełamał się z Wisłą. „Czerwień” Ryszki

Piłkarze z Puław ulegli 0:1 broniącemu się przed spadkiem z II ligi Górnikowi Polkowice. Jedyne goła zdobył były reprezentant Polski.

Faworytem była Wisła Grupa Azoty. Podopieczni Mariusza Pawlaka wciąż walczą o miejsce w strefie barażowej. A gospodarze? Bardzo długo czekali na trzy punkty. Ostatni raz triumfowali u siebie w 19. kolejce, kiedy 4:0 ograli GKS Jastrzębie. W kolejnych siedmiu starciach przegrali aż pięć razy, a do tego dwukrotnie notując podział punktów.

A jednak! Podopieczni Tomasza Grzegorzczaka wygrali. Gola na wagę radości z kompletu punktów zdobył Arkadiusz Piech. Dla 37-latkę to ósme trafienie w sezonie. Filigranowy pomocnik ma na koncie cztery występy w reprezentacji Polski oraz 191 meczów i 56 bramek na najwyższym poziomie rozgrywkowym w barwach: Ruchu Chorzów, Sivassporu, Zagłębia Lubin, Legii Warszawa, GKS-u Bełchatów, AEL-u Limassol, Apollonu oraz Śląska Wrocław.

Piech trafił w zamieszaniu podbramkowym tuż po przerwie. Niedługo później nasi dostali kolejny cios. Za drugą żółtą kartkę boisko musiał opuścić Marcin Ryszka. W 58. minucie



Puławianie przegrali w Polkowicach i stracili Mateusza Klichowicza. 31-letni napastnik z powodu kontuzji musiał opuścić boisko. Nasz zawodnik w tym sezonie w 26 spotkaniach zdobył 7 goli (fot. Wisła Puławy)

próba Dawida Retlewskiego minęła bramkę gospodarzy. Z dystansu próbował Maciej Kona. Górnik mógł podwyższyć w 80. minucie. Na szczęście strzał Mateusza Magdziaka był minimalnie niecelny. Końcówka to optyczna przewaga puławian, z której nic nie wynikało. Kolejna porażka stała się faktem.

Górniki Polkowice – Wisła Grupa Azoty Puławy
1:0 (0:0)

Bramka: Piech 51'.

Górniki: Furtak – Makuch, Burka, Ratajczak, Magdziak, Leopold (68' Fryzowicz), Krasa, Kuźma, Piech, Kiebzak (68' Biłokiń), Piątkowski (82' Idzik).

Wisła: Zieliński – Cheba, Błyszko, Wiech, Bernard, Kargulewicz (77' Banach), Kona (77' Skąlecki), Ryszka, Kołtański (46' Paluchowski), Klichowicz (41' Kaczmarek), Retlewski.

Żółte kartki: Magdziak, Kuźma, Piech, Kiebzak – Cheba, Kargulewicz, Skąlecki, Ryszka.

Czerwona kartka: Ryszka 54', za dwie żółte kartki.

Sędziował: Horożaniecki (Żary).

Widzów: 150.

Dawny znajomy

W barwach polkowiczank pojawił się Mariusz Idzik.

26-letni napastnik w rundzie wiosennej sezonu 2016/2017

występował w Wiśle w rozgrywkach I ligi. Zanotował 11 meczów (696 minut) i zdobył cztery bramki. Po spadku z ekipą do II ligi przeniósł się do Miedzi Legnica.

Czas na derby! Powtórzcie jesień!

Sobota. Godzina 19:23. Pierwszy gwizdek. Przed nami derby z Motorem Lublin!

Wszyscy kibice Wisły życzyliby sobie powtórki z rundy jesiennej. Wówczas Adrian Paluchowski i spółka rozbili lublinian aż 6:2 i to na ich obiekcie. Miejscowi objęli prowadzenie w 10 minucie za sprawą Mikołaja Kosiora, ale do przerwy to nasi wygrywali 4:1. Po zmianie stron dwa trafienia dołożył Dominik Banach. Wcześniej dublet skompletował „Paluch”, a do siatki Motor trafili: Damian Kołtański i Mateusz Klichowicz.

Wydaje się, że większe szanse mają gracze Goncalo Feio. Ekipa pod wodzą szkoleniowca z Portugalii zdecydowanie poprawiła skuteczność i regularnie gromadzi punkty. Dość powiedzieć, że zespół, który w pierwszej części sezonu plasował się w strefie spadkowej, teraz jest blisko lokaty dającej gwarancję walki w barażach o I ligę.

eWINNER II LIGA

WYNIKI 27. KOLEJKI

Górniki – Wisła 1:0

Stomil – Jastrzębie 2:0

Pogoń – Śląsk II 1:0

Motor – Lech II 5:1

Olimpia – Hutnik 0:1

Garbarnia – Siarka 0:1

Polonia – Radunia 3:2

Zagłębie II – Kotwica 0:1

KKS Kalisz – Znicz – po zamk. nr

MECZ ZALEGŁY

Pogoń – KKS Kalisz 2:1

TABELA II LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Polonia Warszawa	27	51	46:29
2.	Kotwica Kołobrzeg	27	48	38:26
3.	Stomil Olsztyn	27	47	43:27
4.	Znicz Pruszków	26	44	39:31
5.	KKS Kalisz	26	43	48:34
6.	Motor Lublin	27	43	43:33
7.	Wisła Puławy	27	41	43:34
8.	Olimpia Elbląg	27	41	34:26
9.	Lech II Poznań	27	37	39:43
10.	Pogoń Siedlce	27	36	33:38
11.	GKS Jastrzębie	27	34	30:37
12.	Radunia Stężyca	27	33	42:47
13.	Hutnik Kraków	27	33	36:43
14.	Górniki Polkowice	27	29	35:41
15.	Śląsk II Wrocław	27	27	34:44
16.	Zagłębie II Lubin	27	27	35:59
17.	Garbarnia Kraków	27	26	43:53
18.	Siarka Tarnobrzeg	27	25	30:46

NASTĘPNA KOLEJKA

(22.04., godz. 19:23):

Wisła – Motor, Zagłębie II – GKS Jastrzębie, Kotwica – Polonia, Radunia – Garbarnia, Siarka – Olimpia, Hutnik – Górnik, Lech II – KKS Kalisz, Znicz – Pogoń, Śląsk II – Stomil.

FORTUNA 1 LIGA			
Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt. Bramki
1.	ŁKS Łódź	27	53 49:29
2.	Wisła Kraków	27	48 47:30
3.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	27	48 42:29
4.	Ruch Chorzów	27	47 37:28
5.	Puszcza Niepołomice	26	43 37:29
6.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	27	41 43:33
7.	Arka Gdynia	27	40 46:36
8.	Stal Rzeszów	27	37 47:38
9.	Chrobry Głogów	27	37 39:46
10.	GKS Katowice	27	34 30:31
11.	GKS Tychy	27	31 40:43
12.	Górniki Łęczna	27	31 32:35
13.	Resovia	27	31 31:39
14.	Zagłębie Sosnowiec	27	30 28:39
15.	Odra Opole	27	29 34:41
16.	Skra Częstochowa	27	27 16:41
17.	Sandecja Nowy Sącz	26	23 24:38
18.	Chojniczanka Chojnice	27	21 27:44

GRAMY!

23/04 18:00

GKS

vs

BRUK-BET TERMALICA

KUP BILET

bilety.gornik.leczna.pl

BOGDANKA

„Jaro”, królu nasz złoty! Podlasie ograło Podhale Nowy Targ

Drugie zwycięstwo przed własną publicznością stało się faktem! Podlasie ograło Podhale Nowy Targ.

Podopieczni Artura Renkowskiego cieszyli się z trzech punktów po raz ósmy w sezonie. Bohaterem biało-zielonych został Jarosław Kosieradzki. 26-latek jest wychowankiem Jagiellończyka Biała Podlaska, a po występach w TOP-ie 54, Polonii Warszawa i Zniczu II Pruszków, wrócił do rodzinnego miasta. Do ekipy dołączył przed rundą wiosenną sezonu 2016/2017 i reprezentuje nasz klub do dzisiaj. Dla „Jara” to drugi i trzeci gol w sezonie. Gracz Podlasia uczcił 26. urodziny Kamila Bartoszu, dyrektora klubu. Co ciekawe, obaj rozpoczynali przygodę w jednej drużynie.

Pierwsza połowa to przewaga gości. Ekipa z Nowego Targu kilkakrotnie zagroziła bramce Rafała Misztala. W 4. minucie uderzenie Filipa Karmańskiego głową nad poprzeczkę wybił Jan Kozłowski. Szczęścia próbowali: Bruno Żołądz, Adrian Szynka, Karmański, Pawło Czmelenko.

Druga część zaczęła się idealnie dla podopiecznych Artura Ren-



Radość białczan po голу Jarka Kosieradzkiego (zdjęcia)

kowskiego. Z rzutu rożnego dośrodkował Jan Kozłowski, a Jarosław Kosieradzki głową nie dał szans bramkarzowi. Ten sam zawodnik podwyższył i, jak się okazało, ustalił wynik meczu. 26-latek również głową skończył centrę Krzysztofa Salaka. To drugie zwycięstwo Podlasia w konfrontacji z Podhalem. Pierwsze miał miejsce w ostatnim meczu przed modernizacją obiektu przy ul. Piłsudskiego 38.

Podlasie Biała Podlaska - Podhale Nowy Targ 2:0 (0:0)

Bramki: Kosieradzki 48', 84'.
Podlasie: Misztal - Pigiel, Kozłowski,

Salak, Kot, Bahonko, Podstolak, Kosieradzki (90' Kurowski), Balicki (58' Niewiarowski, 90' Szatała), Nojszewski (66' Chyla), Lepiarz.
Podhale: Szymajda - Michota (78' Mi. Styrzula), Kawula, Czmelenko, Żołądz, Bezpalec, Drobnak (60' Żurek), Karmański (60' Burnat (60' Szczepański), Platek (69' Rogala), Szynka.

Żółte kartki: Bahonko - Szynka, Styrzula, Czmelenko.
Sędziował: Chojnacki (Warszawa).
Widzów: 900.

Trzy punkty za darmo
W następny weekend nasi mają wolne.

ROZMOWA Z Jarosławem Kosieradzkim, zawodnikiem Podlasia

Dublet dedykuję mojej Łucji

Pierwsza połowa...

- Bardzo słaba w naszym wykonaniu. Nie mieliśmy żadnej wartej odnotowania sytuacji. Przewagę mieli goście, a my głównie się broniliśmy.

Ale po przerwie...

- Wróćmy do zmiany stron. W szatni padło kilka mocnych słów. Wzięliśmy się do roboty. Blisko strzelanie gola był Artur Balicki. Już wtedy wiedziałem, że będzie dobrze.

No i zaczęło się...

- Dostałem świetną piłkę z rzutu rożnego od Janka Kozłowskiego. Pozostało mi dostawić głowę. Później była centra Krzyska Salaka.

I znowu głową...

- To mój pierwszy dublet

tą częścią ciała.

Wreszcie...

- Mam 189 cm wzrostu, więc warto wykorzystać te centymetry. Fajnie, bo oprócz trzech punktów nie straciliśmy żadnej bramki.

Komu dedykujesz trafienie?

- Mojej Łucji.

A teraz wolne...

- To będzie dziwny weekend. Mamy wolne, gdyż z ligi wycofał się ŁKS Łagów. Otrzymamy punkty, ale my wolilibyśmy grać. Chcemy jak najszybciej zanotować kolejne zwycięstwo.

Zdobędą trzy punkty bez wychodzenia na boisko. Dlaczego? Po rundzie jesiennej

z rozgrywek wycofał się ŁKS Łagów.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Avia Świdnik 1:1 (1:0). Koniec złej passy

Aluminium jęczało, remis nie krzywdzi nikogo

Po serii pięciu porażek Orlęta zremisowały z trzecią drużyną ligi. Obie drużyny mogły strzelić więcej bramek: gospodarze trzy razy trafili w poprzeczkę, goście obili poprzeczkę i słupek. Znakomicie po wyleczonej kontuzji zaprezentował się Karol Rycaj.

Trener Paweł Babiarz nieco inaczej poukładał biało-zielone kostki niż czynił to Mikołaj Raczynski. Jako defensywny pomocnik zagrał Ernest Skrzyński, Igor Szczygiel i Mikołaj Kobiółka poruszali się za to wyraźnie bliżej napastnika Piotra Kuźmy.

Avia częściej utrzymywała się przy piłce, ale to Orlęta były konkretniejsze. Najczęściej zagrożenie powstawało po stałych fragmentach gry. Patryk Szymala z wolnego, z ostrego kąta, trafił w poprzeczkę, strzelając bezpośrednio z kornier, zmusił do maksymalnego wysiłku bramkarza Dawida Rosiaka. Po rzucie rożnym bitym przez Kobiółkę z kolei głową trudny strzał oddał Kuźma, ale znowu piłka odbiła się od poprzeczki. Więcej szczęścia mieli w końcówce pierwszej połowy goście: Szymon Rak wygrał walkę w polu karnym po rzucie rożnym i głową trafił do bramki.



Karol Rycaj był pierwszoplanową postacią widowiska. W pierwszej połowie grał w pomocy, w drugiej na prawej obronie, gola zdobył jak rasowy snajper. W tej chwili absolutny lider drużyny, co potwierdzają bramki i asysty

Orlęta zaatakowały od początku drugiej połowy. Przyniosło to efekt już w 51. min. Patryk Szymala oddał strzał prawą nogą spoza pola karnego. Najtrafniej kierunek piłki odgadł Rycaj i z bliska wpakował piłkę do bramki. Obie drużyny walczyły o pełną stawkę: z wolnego minimalnie chybił Kobiółka, z bliska w poprzeczkę strzelił Maj. Pod drugą bramką raz słupek i raz poprzeczkę ratowały Kacpra Kołotyły.

Przy odrobinie szczęścia gospodarze mogli pokusić się o pełną pulę, ale tej wiosny fortuna nie jest ich sojusznikiem. Przed nimi wyjazd do Połańca. Tamtejsi Czarni są rewelacją rundy, wygrali sześć z siedmiu spotkań, w tym w niedzielę w Sieniawie. Wszystko wskazuje na to, że trener będzie miał do dyspozycji wszystkich graczy poza Przemysławem Koszelem.

Trener Paweł Babiarz: zawsze będziemy walczyć o pełną pulę

- Remisu przed meczem nie brałbym w ciemno, zawsze uważam, że należy grać o pełną pulę. Wierzyłem w wygraną i wiem, że drużyna też była o tym przekonana. Paweł Chaliadka popełnił kilka błędów, miał żółtą kartkę, ale jest w pełni zdrowy. Kamil Walków potrzebuje trochę czasu, żeby się odbudować,

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Avia Świdnik 1:1 (0:1)

Bramki: Rycaj (52) - Rak (44).

Orlęta: Kołotyło - Chaliadka (46 Walków), Kamiński, Duchnowski, Szymala, Skrzyński, Szczygiel (72 Roguski), Zmoryński (84 Maj), Kobiółka (84 Korolczuk), Rycaj, Kuźma (90 Madembo).

Avia: Rosiak - Kursa (77 Drozd), Midziński, Mykityn, Maluga, Wdowiak (77 Kalinowski), Dobrzyński (60 Zajac), Mydlarz, Uliczny, Kunca (60 Kompanicki), Rak (77 Białek).

Żółte kartki: Chaliadka - Mykityn, Midziński, Białek.

Widzów: 400

Sędziował: Deptuła (Białystok)

pracuje ciężko na treningach. Arek Maj po chorobie stracił parę kilogramów, z każdym meczem będzie dostawał coraz więcej minut. Obejrzałem mecz Połańca w Sieniawie i jest to bardzo solidna, skutecznie grająca drużyna. Nie będę na pewno kalkulował, że potem jest derbowy mecz pucharowy z Podlasie, dla mnie najważniejszy jest zawsze ten najbliższy mecz.

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI

Podlasie - Podhale 2:0

Bramki: Kosieradzki 48', 84'.

Orlęta - Avia 1:1

Bramki: Rycaj 51' - Rak 44'.

Unia - Wisła 0:1

Bramka: Etoundi 4'.

Wiązownica - Chełmianka 3:0

Bramki: Kordas 16', Rak 45', Hurenko 78'.

Lublinianka - Wisłoka 0:2

Bramki: Smoleń 19', Iwanicki 77'.

Stal - Korona II 3:1

Bramki: Duda 20', Kowalski 56' (k), Iwao 73' - Płocica 90'.

Sokół - Czarni 1:3

Bramki: Twardowski 90' - Arleison 15', Kałaska 80', Misztal 86'.

Cracovia II - Wieczysta 0:3

Bramki: Torres 22', Misak 69', Danielak 79'.

KSZO - ŁKS Łagów 3:0

(wo)
MECZ ZALEGŁY
Unia - KS Wiązownica 2:1

Bramki: Łazarz 1', Palonek 55' - Kapuściński 63'.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	24	50	56:23
2.	Stal Stalowa Wola	24	49	41:23
3.	Avia Świdnik	24	45	35:17
4.	Cracovia II Kraków	24	43	56:29
5.	KSZO Ostrowiec Św.	24	39	40:24
6.	Orlęta Radzyń Podl.	24	36	33:35
7.	Czarni Polanec	24	34	32:39
8.	Podlasie Biała Podlaska	24	33	32:30
9.	Wisłoka Dębica	24	33	36:33
10.	Sokół Sieniawa	24	30	38:50
11.	Korona II Kielce	24	30	42:31
12.	Unia Tarnów	24	29	29:51
13.	Chełmianka Chełm	24	28	33:34
14.	Podhale Nowy Targ	24	27	28:35
15.	KS Wiązownica	24	23	30:46
16.	Wisła Sandomierz	24	21	26:53
17.	Lublinianka Lublin	24	17	30:58
18.	ŁKS Łagów	24	37	27:33

NASTĘPNE KOLEJKI

(22/23.04): Czarni - Orlęta (sob., godz. 16:00), KSZO - Wisła, Podhale - Sokół, Avia - Stal, Korona II - Lublinianka, Wisłoka - Cracovia II, Wieczysta - KS Wiązownica, Chełmianka - Unia, ŁKS Łagów - Podlasie.

(29/30.04): Podlasie - KSZO (sob., godz. 17:00), Orlęta - Podhale (sob., godz. 17:00), Wisła - Chełmianka, Unia - Wieczysta, KS Wiązownica - Wisłoka, Cracovia II - Korona II, Lublinianka - Avia, Stal - Czarni, Sokół - ŁKS Łagów 3:0 (wo).

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny



Lewart z punktem. „Żelek” z dubletem

Gracze z Lubartowa rozpoczęli zmagania w grupie mistrzowskiej od podziału punktów.

Podopieczni Grzegorza Białka wygrywali po trafieniu Krystiana Żelisko. Akcję rozpoczął przechwytem Filip Michałów. Zagrał do Łukasza Najdy, który zabawił się z obrońcą i dograł do „Żelka”, który w sytuacji sam na sam nie dał szans bramkarzowi przyjezdnych.

- Pierwsza połowa toczyła się pod nasze dyktando. Rywale mieli jedno groźne dośrodkowanie, ale poradził sobie Damian Podleśny - mówi Grzegorz Białek.

Jego zespół źle wszedł w drugą połowę. Tomasz Urban sfaulował przeciwnika, a Kamil Król zdołał wyrównać. Podleśny wyczuł intencje strzelającego, ale piłka po rękach, odbiciu się od słupka, wyładowała tuż za linią po prze-

ciwległej stronie. Stal wysłała na prowadzenie na kwadrans przed końcem. - Po naszym szybkim ataku poszła kontra. Rzut różny oznaczał dorzutkę, którą zamknął Mateusz Jędrusik. Udało się wyrównać. Najda popisał się prostopadłym zagranieniem, a „Żelek” idealnie przymierzył - dodaje.

Lubartowianie przy większym szczęściu mogli pokusić się o komplet punktów. W doliczonym czasie zakotłowało się

pod bramką kraśniczan, ale po zagranii Żeliski, Najdzie zabrakło kilku centymetrów, by skierować futbolówkę do siatki.

- Z jednej strony szkoda, bo mieliśmy więcej okazji do zdobycia bramek, ale z drugiej strony przegrywaliśmy i zdołaliśmy doprowadzić do remisu. Pokazaliśmy się z dobrej strony. Wierzę, że to dobry prognostyk przed kolejnymi meczami w grupie mistrzowskiej - kończy Białek.

Lewart Lubartów - Stal
Kraśnik
2:2 (1:0)

Bramki: Żelisko 42', 84' - Król 50' (k), Jędrusik 75'.

Lewart: Podleśny - Michałów (65' Iskierka), Niewęglowski, Majewski, Urban (85' Pęksa), Koneczny (78' Bednarczyk), Pikul (76' Kuzioła), Sulowski (76' Ciechański), Najda, Aftyka (86' Duda), Żelisko.

Żółte kartki: Niewęglowski, Urban, Koneczny.

mp

Stal nie potrafiła udokumentować przewagi, więc zremisowała

„Stalówka” w swoim pierwszym meczu w grupie mistrzowskiej bezbramkowo zremisowała z Gryfem Gmina Zamość.

Najlepszą okazję do zdobycia bramki już w drugiej minucie miał Konrad Gąsiorowski, który

wyszedł sam na sam z bramkarzem, jednak nie zdołał go pokonać, trafiając w słupek. W pierwszej części gry Gryf starał się kontratakować i zagrażał ze stałych fragmentów, jednak także przyjezdnym nie udało się zdobyć bramki. Później również to Stal dyktowała warunki w tym spotkaniu, ale ostatecznie gracze Konrada Szymygały nie potwier-

dził tego zdobyciem choćby jednej bramki.

- Absolutnie nie mogę powiedzieć, że jestem z tego meczu zadowolony. Czujemy, że po raz kolejny uciekły nam dwa punkty. Możemy tak myśleć, bo przez niemal całe spotkanie byliśmy drużyną dominującą, stwarzaliśmy sytuacje. Gra Gryfu ograniczyła się tak naprawdę do

obrony i przeszkadzania nam. W pierwszej połowie próbowali wyprowadzać kontry, bazowali na stałych fragmentach gry. Po przerwie to już nasza dominacja, jednak znów mogę powiedzieć, że zabrakło skuteczności i postawienia kropki nad „i”. Jeszcze raz powtórzę - stracone dwa punkty. Szkoda - podsumował trener Stali Poniatowa.

Stal Poniatowa - Gryf
Gmina Zamość
0:0

Stal: Szczucki - Wiźło, Kędra, Żurek, Kucharczyk, Juchna (57' Tkaczyk), Skrzypek, Poleszak, Filipczuk (62' Parada), Baran (57' Wrzyszczy), Gąsiorowski (90' Pyda).

Żółte kartki: Kucharczyk, Filipczuk, Kędra.

Radosław Grabowski

Bramka po przerwie dała trzy punkty Opolaninowi

Jedną bramkę w niedzielnym spotkaniu pierwszej kolejki grupy spadkowej zobaczyli kibice zebrani na stadionie w Opolu Lubelskim. Jej strzelcem okazał się Mateusz Misztal.

Gospodarze tego spotkania od samego początku narzucili swoje warunki gry i konsekwentnie dążyli do zdobycia pierwszej bramki w meczu. Ta sztuka nie udała się jeszcze w pierwszej połowie, jednak na samym początku drugiej części gry, sprytniejszy od bramkarza gości był Mateusz Misztal, który

uprzedził wychodzącego na 16. metr golkipera gości i strzelił do pustej bramki. W ciągu dwóch minut w samej końcówce spotkania dwie żółte kartki obejrzał Lipiński, przez co ostatnie dziesięć minut gospodarze musieli grać w osłabieniu. Nie zmieniło to obrazu gry, wciąż aktywniejsi byli zawodnicy z Opola Lubel-

skiego. W doliczonym czasie gry goście mieli najlepszą okazję w meczu, jednak bez zarzutu spisał się Łukasz Kubacki.

Opolanin Opole Lubelskie
- POM Iskra Piotrowice
1:0 (0:0)

Bramka: 47' Misztal

Radosław Grabowski

Rezerwy Górnika ze wsparciem i wysokim zwycięstwem

Górnik II Łęczna pewnie pokonał Kryształ Werbkowice na początku zmagania w grupie spadkowej. Drużyna gospodarzy mogła w tym spotkaniu skorzystać z dziewięciu zawodników z pierwszego zespołu.

Pomoc w postaci pierwszoligowców, którzy dzień wcześniej rozegrali spotkanie z GKS-em Katowice, była widoczną gołym okiem. Zawodnicy Damiana Ruska ani przez chwilę nie mogli czuć zagro-

żenia ze strony gości. Efektem tego było wysokie zwycięstwo i pewna gra w pierwszym meczu w rozgrywkach decydujących o utrzymaniu w czwartej lidze.

- Nie było tajemnicą to, że mecze w grupie spadkowej z drużynami niżej notowanymi będą bardzo ciężkie i zespoły z dolnych rejonów tabeli będą ograniczały się przede wszystkim do bronięcia. Nasze przewidywania niestety się sprawdziły. Mielśmy duże wsparcie w postaci zawodników z pierwszej drużyny, co również pomogło nam w odniesieniu pewnego zwycięstwa. Rywal był przez

nas rozpracowany, a jakoś, którą wnieśli pierwszoligowcy, dała wynik, o jakim myśleliśmy jeszcze przed pierwszym gwizdkiem.

Górnik II Łęczna -
Kryształ Werbkowice
5:0 (1:0)

Bramki: Sobol 28', 48', Steszuk 58', Szramowski 77', Kwiatkowski 82'.

Skład: Woźniak - Turek, Steszuk (60' Wachowicz), Sobol (65' Golba), Kwiatkowski, Kocyła (65' Czelej), Szramowski, Gulczyński (65' Khurshid), Bednarczyk, Lykhovydko (55' Brzyski), Pendel.

Radosław Grabowski

Wymęczone zwycięstwo Powiśłaka mimo gry w przewadze

Niemal przez całą drugą część spotkania Powiślak grał z dwoma zawodnikami więcej niż goście. Mimo to graczom Radosława Muszyńskiego udało się zdobyć tylko jedną bramkę.

Na listę strzelców w 63 minucie wpisał się wprowadzony po przerwie Cezary Zdunek. Powiślak, mimo gry w przewadze nie potrafił jej udowodnić kolejnymi bramkami.

- Pomimo gry w przewadze dwóch zawodników, nie mogę powiedzieć, że był to nasz najlepszy mecz w tym sezonie. Nie byliśmy dziś najlepiej dysponowani, a nasze

boisko w żaden sposób nie pozwalało na grę w piłkę. Przez stan boiska mecz mógł bardziej promować graczy gości i tak też było. Według mnie były to wymęczone trzy punkty - podsumował trener Powiśłaka.

Powiślak Końskowola -
Błękitni Obsza
1:0 (0:0)

Bramka: 63' Zdunek.

Powiślak: Wrzosek - Łuczowski, Gontarz (73' Stępień), Kursa, Przychodzień, Piasek, Kośka (46' Zdunek), Drzazga (63' Gil), Figura, Bernat, Milcz.

Żółte kartki: Mazurek, Goch, Stelmach (Błękitni).

Czerwone kartki: Mazurek (za faul), Goch (za dwie żółte).

Radosław Grabowski

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 1. KOLEJKI

Stal P. - Gryf 0:0
Lewart - Stal K. 2:2
Huragan - Start 1:4
Świdnicz. - Granit 6:1
Motor II - Tomasovia 1:3

TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Świdniczanka Świdnik	1	49	6:1
2	Tomasovia Tom. Lub.	1	46	3:1
3	Start Krasnostaw	1	45	4:1
4	Stal Kraśnik	1	37	2:2
5	Stal Poniatowa	1	37	0:0
6	Lewart Lubartów	1	36	2:2
7	Huragan Międzyrzec Podl.	1	34	1:4
8	Gryf Gmina Zamość	1	33	0:0
9	Motor II Lublin	1	32	1:3
10	Granit Bychawa	1	28	1:6

NASTĘPNE KOLEJKI

(22/23.04): Stal K. - Huragan (sob., godz. 12:00), Gryf - Lewart (sob., godz. 16:00), Granit - Stal P. (niedz., godz. 17:00), Start - Motor II, Tomasovia - Świdniczanka. **(29/30.04):** Lewart - Granit (sob., godz. 15:00), Huragan - Gryf (sob., godz. 15:00), Tomasovia - Stal P. (niedz., godz. 15:00), Świdniczanka - Start, Motor II - Stal K.

mp

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 1. KOLEJKI

Powiślak - Błękitni 1:0
Górnik II - Kryształ 5:0
Opolanin - POM Iskra 1:0
Orleńa - Grom 3:2
Bug - Sparta 6:3

TABELA IV LIGI - gr. spadkowa

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Powiślak Końskowola	1	28	1:0
2	Górnik II Łęczna	1	22	5:0
3	Opolanin Opole Lub.	1	18	1:0
4	Grom Różaniec	1	18	2:3
5	Sparta Rejowiec	1	18	3:6
6	POM Iskra Piotrowice	1	14	0:1
7	Kryształ Werbkowice	1	13	0:5
8	Orleńa Łuków	1	12	3:2
9	Bug Hanna	1	10	6:3
10	Błękitni Obsza	1	10	0:1

NASTĘPNE KOLEJKI

(22/23.04): Sparta - Powiślak (sob., godz. 14:30), POM Iskra - Orleńa (sob., godz. 15:00), Kryształ - Opolanin (sob., godz. 16:00), Błękitni - Górnik II (niedz., godz. 16:00), Grom - Bug. **(29/30.04):** Orleńa - Kryształ (sob., godz. 15:30), Górnik II - Sparta (niedz., godz. 11:00), Powiślak - Grom (niedz., godz. 15:00), Opolanin - Błękitni (niedz., godz. 16:00), Bug - POM Iskra.

mp

PUL

REKLAMA

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny



PIŁKA RĘCZNA Sromotna porażka w Płocku. Wygrana po karnych w Tarnowie. Teraz starcie z liderem

Unia ponownie urwała punkty

Puławscy szczypiornieści zdobyli dwa punkty w sponsorskich derbach z Grupą Azoty Unia Tarnów. Podopieczni Roberta Lisa okazali się lepsi po serii rzutów karnych.

Sezon 2022/23 wchodzi w decydującą fazę, a sytuacja w tabeli wielu drużyn wciąż pozostaje niejasna. Tak jest w przypadku Grupy Azoty Unii Tarnów oraz Azotów Puław, które to chcą zaważczyć o czwarte miejsce gwarantujące grę w kwalifikacjach do europejskich pucharów.

Jesienią nie brakowało emocji, bo w Puławach zwyciężę wyłoniła dopiero seria rzutów karnych. Obie ekipy w meczu



Po raz drugi w starciu Azotów Puławy z Grupą Azoty padł remis i o wyniku decydowały rzuty karne

rewanżowym chciały uniknąć tego scenariusza i pierwsza do ofensywnej gry rzuciła się drużyna gości. Trzy szybkie trafienia Azotów Puławy tylko bardziej zmotywowały gospodarzy i niedługo czekaliśmy na powrót do remisu. Do końca

pierwszej połowy dochodziło do wymiany ciosów, ale żadna z drużyn nie potrafiła już wywalczyć sobie przewagi. Do przerwy Azoty Puławy jednak prowadziły 15:14.

Zapowiadało nam się bardzo wyrównane widowisko, jak w pierwszej rundzie. Trzy trafienia przewagi to najwyższy wynik, jaki udało się objąć zarówno gospodarzom, jak i gościom w decydujących 30 minutach. Tutaj role się odwróciły i teraz to goście musieli gonić wynik. Wygrać miała ta drużyna, która zachowa spokój i opanowanie do ostatniego gwizdka. Azoty Puławy rzutem na taśmę w ostatniej akcji zdobyły trafienie na 30:30 i po raz kolejny miało dojść do rzutów karnych.

Po tym, kto w serii rzutów z siódmego metra zachowa

koncentrację, poznajemy mistrza. Goście w tym aspekcie byli nieomylni, a gospodarze nie wykorzystali jednej takiej okazji i musieli oddać wyższość rywali. Pomylił się Keisuke Matsuura. MVP meczu wybrany został Michał Słupski, który rzucił cztery bramki.

Grupa Azoty Unia Tarnów - Azoty Puławy 30:30 (14:15)

Unia: Małecki, Bartosik - Sanek 3, Podsiadło 5, Yoshida 4, Matsuura 4, Bushkou 1, Smolikau 3, Słupski 4, Sikora, Minotskiy 4, Mrozowicz, Zahirović, Kasahara 1.

Azoty: Borucki, Zembrzycki - Zivkovic 2, Adamski 2, Przybylski 2, Marciniak, Antolak,

Burzak 8, Valles 7, Kowalczyk, Janikowski 6, Fedeńczak, Jarosiewicz 3, Konieczny.

Kary: 10 min. (Podsiadło x2, Yoshida, Smolikau, Mrozowicz) - 8 min. (Burzak x2, Konieczny, Przybylski).

Sędziowali: Pelc, Pretzlaf (Rzeszów).

Widzów: 900.

RZUTY KARNE	
1:0	Podsiadło
1:1	Jarosiewicz
1:1	Matsuura
1:2	Valles
2:2	Zahirović
2:3	Fedeńczak
3:3	Smolikau
3:4	Adamski
4:4	Sikora
4:5	Przybylski

mp

Lacosanostra lepsza od Końskowoli

W szóstej kolejce KLEMLIGI „9”, czyli Regionalnej Ligi Siatkówki, mogliśmy poznać nowego mistrza. Nie stało się tak za sprawą Lacosanostry, która odpłaciła się Końskowoli za pierwszy mecz i wygrała 3-0. Renomowana Końskowola straciła przewagę, ale nie 1 miejsce i o zwycięstwie zapewne zadecyduje stosunek setów.

Wynik meczu nie odzwierciedla przebiegu widowiska, bowiem był to trzymający w napięciu mecz najlepszych drużyn w tegorocznych rozgrywkach na Sali gimnastycznej ZSA w Klementowicach. Pierwszy set to walka od samego

początku na siatce i pokaz siły jednych i drugich. Końcówka jednak należała do obrońców tytułu, którzy za sprawą rewelacyjnego Konrada Makarewicza wygrali na przewagi 26-24. W drugim secie niespodziewanie gładko chłopaki z Rąbłowa, Celejowa i Lublina wygrali 25-17, a jedynym, który wyróżniał się w Końskowoli i dorównywał poziomem, był Piotr Skwarek. W trzecim secie Końskowola zaczęła piorunująco od 8-4 i do połowy seta utrzymywała przewagę. Kilka zagrywek Łukasza Wieleby z Lacosanostry pozwoliło jednak doprowadzić do wyniku 17-16 i znowu walka toczyła się punkt za punkt.

Gdy po zagrywce Kacpra Grochala Końskowola prowadziła 23-21 wydawało się, że tak doświadczona drużyna dowiezie tego seta do końca, ale nic z tego.

Pomimo kilku piłek setowych to Lacosanostra zadała ostateczny cios, a konkretnie Daniil Kulik, doprowadzając do wyniku 29-27, a w całym meczu 3-0. Dzięki takiemu rozstrzygnięciu walka o pierwsze miejsce będzie się toczyła do ostatniej kolejki, bowiem obie drużyny mają taką samą ilość punktów i taki sam bilans meczów bezpośrednich. O wszystkim może zdecydować stosunek setów. W chwili obecnej to Końskowola ma o 1 set lepszą sytuację i jest w dalszym ciągu na fotelu lidera. Nie można będzie zatem lekceważyć żadnej drużyny i przyjeżdżać w rezerwowym składzie, bo może być różnie. Gratulacje dla obu drużyn za świetne widowisko.

WYNIKI 6. KOLEJKI
Końskowola – Lacosanostra
0-3 (24-26, 17-25, 27-29)

Końskowola: Kacper Kozak, Michał Murat, Adrian Rusek, Kacper Grochal, Piotr Skwarek, Przemysław Król, Tomasz Próchniak, Jacek Pielak.

Lacosanostra: Kamil Kruk, Julia Kruk, Piotr Matyjaszek, Aleksandra Wieleba, Łukasz Wieleba, Ivan Ruban, Andrii Kuryliuk, Konrad Pawlik, Daniil Kulik.

Cina Squad – Strong Klem
0-3 (23-25, 13-25, 20-25)

Cina Squad: Kostiantyn Shvets, Serhii Buryi, Anastasiia Kriazheva, Valentyn Vozniuk, Vadym Voitko, Vitalii Vasyliiev, Andrzej Jarzynka, Jakub Tarkowski.

Strong Klem: Wojciech Wręga, Mateusz Wręga, Jakub Wręga, Katarzyna Jarzynka, Marcin Byzdra, Kuba Nowocień, Aleksander Janicki.

Powiat Puławski – CKM Czarni Karmanowice 3-1 (19-25, 25-16, 25-18, 25-22)

Powiat Puławski: Kamil Nastaj, Michał Furtak, Emil Kozak, Maciej Korczak, Dariusz Kalbarczyk, Ilona Czosnyka, Jakub Niedziela, Olga Wójtowicz.

Czarni: Michał Dobrowolski, Przemysław Gawda, Sebastian Kuzioła, Kamil Dysput, Milena Gawda, Mateusz Telej, Marcin Olbrys, Piotr Oroń.

TABELA ROZGRYWEK			
Końskowola	6	15	15:3
Lacosanostra	6	15	15:4
Strong Klem	6	9	11:9
Powiat Puławski	6	8	10:12
Czarni Karmanowice	6	7	9:12
Cina Squad	6	0	0:16

mp

Orlen dużo silniejszy. Tylko 16 trafień puławian

Zawodnicy Azotów Puławy rozegrali w Płocku mecz w półfinale Orlen Pucharu Polski z obrońcą trofeum Orlen Wisła Płock.

Gospodarze już do przerwy pewnie prowadzili w Or-

len Arenie. Po przerwie tylko powiększali przewagę. Faworyci w drugich połowach utrzymali kontrolę i odnieśli pewne zwycięstwa. To oznacza, że w finale zagrają ze sobą Industria Kielce i Orlen Wisła Płock. Kibiców w Polsce czeka więc prawdziwy hit.

Orlen Wisła Płock - Azoty Puławy 33:16 (16:8)

Orlen: Biosca 1, Jastrzębski - Daszek 5, Łučin 6, Piroch 2, Serdio 3, Susnja, Fazekas 2, Krajewski 6, Perez 2, Terzić, Dawydzik 1, Mihić 4, Mindegia, Zhitnikov, Kosorotov 1.

Azoty: Borucki, Zembrzycki, Koshovy - Górski, Zivkovic, Adamski 4, Marciniak, Antolak 1, Valles 1, Kowalczyk 1, Janikowski 2, Fedeńczak 1, Jarosiewicz 5, Konieczny 1.

MECZE PÓŁFINAŁOWE
Orlen - Azoty 33:16
MMTS - Industria 25:38

Gigantyczna niespodzianka?

W tym sezonie Azoty czeka jeszcze jedno starcie z płocczanami.

21 kwietnia o godzinie 18:00 podejmą ich w Grupie Azoty Arena w ramach 24. serii PGNiG Superligi.

mp

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI

GA Unia - Azoty 30:30, k. 4:5
MKS Kalisz - Zagłębie 20:18
Orlen - Wybrzeże 32:24
Górniki - Ostrovia 26:27
Piotrków - Gwardia 34:29
Chrobry - Industria 26:47
Pogoń - MMTS (18.04)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlen Wisła Płock	23	69	792:514
2.	Industria Kielce	23	66	917:578
3.	Górniki Zabrze	23	51	664:598
4.	Azoty Puławy	23	38	675:671
5.	Wybrzeże Gdańsk	23	37	598:623
6.	Chrobry Głogów	23	37	625:673
7.	Grupa Azoty Unia Tarnów	23	34	609:633
8.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	23	29	607:660
9.	MMTS Kwidzyn	22	26	563:625
10.	Piotrkowianin	23	21	600:664
11.	Energia MKS Kalisz	23	20	564:642
12.	Gwardia Opole	23	19	590:698
13.	Zagłębie Lubin	23	17	567:692
14.	Pogoń Szczecin	22	16	570:670

NASTĘPNA KOLEJKA

(21/23.04): Azoty - Orlen (pt., godz. 18:00), Wybrzeże - Piotrkowianin, Gwardia - Pogoń, Industria - Górnik, MMTS Kwidzyn - Energia MKS Kalisz, Zagłębie - Chrobry, Ostrovia - GA Unia.

BRAMKA PO BRAMCE

UNIA : AZOTY 30 : 30 (14 : 15)

MINUTA	WYNIK	STRZELC
1	0:1	Janikowski
3	0:2	Adamski
4	0:3	Valles
5	0:3 K	Jarosiewicz
6	1:3	Minotskiy
8	2:3	Sanek
8	3:3	Minotskiy
10	4:3	Słupski
10	4:4 K	Valles
11	5:4	Słupski
11	5:5	Przybylski
12	6:5	Sanek
12	6:6	Valles
13	7:6	Sanek
14	7:7	Burzak
15	8:7	Słupski
15	8:8	Zivkovic
18	8:9	Zivkovic
18	9:9	Kasahara
20	10:9	Podsiadło
21	10:10	Burzak
22	11:10	Słupski
23	11:11	Janikowski
23	11:11 K	Sanek
24	11:12 K	Valles
25	12:12	Yoshida
25	12:13	Janikowski
27	12:14 K	Valles
28	13:14 K	Matsuura
29	14:14	Matsuura
30	14:15	Valles

KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
34	15:15	Podsiadło
35	16:15	Podsiadło
34	17:15	Sanek
37	18:15	Yoshida
39	18:16	Burzak
40	18:17	Burzak
42	19:17	Minotskiy
42	19:18	Jarosiewicz
43	20:18	Minotskiy
43	20:19	Burzak
43	21:19	Podsiadło
43	22:19	Podsiadło
44	22:20	Przybylski
45	23:20	Yoshida
46	23:21	Valles
47	23:21 K	Valles
48	23:22	Adamski
48	24:22	Smolikau
49	25:22	Bushkou
50	25:23	Burzak
50	25:24	Burzak
51	26:24	Smolikau
52	26:25	Janikowski
52	26:25 K	Matsuura
52	27:25	Matsuura
53	27:26	Janikowski
53	28:26 K	Matsuura
55	28:27	Janikowski
57	29:27	Smolikau
57	29:28 K	Jarosiewicz
59	29:29	Jarosiewicz
60	30:29	Minotskiy
60	30:30	Burzak

KONIEC MECZU

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Na efekty trzeba poczekać jeszcze rok

Kolejne świetlice i remizy idą do remontu. Sołtys Gór Opolskich: „Po latach nieposiadania niczego wreszcie będziemy mieli świetlicę”

Do maja przyszłego roku pięć gminnych obiektów wypięknije. Cieszą się z tego strażacy i gospodynie wiejskie.

W środę burmistrz Opola Lubelskiego podpisał umowę z firmą ArtBud Investment z Radomia na modernizację dwóch świetlic wiejskich i trzech remiz strażackich.

Gruntowną przebudowę przejdą remizy w Skokowie oraz przy ul. Wiejskiej i Strażackiej w Opolu Lubelskim. Dzięki nim ochotnicy korzystać będą mogli z remiz również jesienią i zimą, co obecnie jest nie do końca możliwe, z uwagi, że w budynkach nie ma centralnego ogrzewania. Taka sytuacja ma miejsce w remizach w Skokowie i dawnych Janiszkowicach.

- Zimą próbujemy korzystać z tego obiektu, ale jest to trudne, bo ogrzewanie w tym budynku odbywa się na zasadzie dwóch klimatyzatorów, którymi sobie dogrzewamy pomieszczenia - mówi Paweł Skamrot, prezes OSP w Skokowie.

Tu zakres zaplanowanych do wykonania prac jest bardzo szeroki. Inwestycja opiewa na 1,15 mln zł. I jest najkosztowniejszą inwestycją w całym projekcie. Przewiduje m.in. wymianę dachu, drzwi, wykonanie centralnego ogrzewania, instalacji elektrycznej, wodno - kanalizacyjnej, docieplenie ścian, malowanie pomieszczeń i ich wyposażenie. Drugą pod względem finansowym najkosztowniejszą



W środę (12 kwietnia) burmistrz Opola Lubelskiego Sławomir Plis podpisał umowę z Rafałem Makowskim, prezesem firmy ArtBud Investment z Radomia na modernizację sześciu obiektów użyteczności publicznej

inwestycją jest przebudowa remizy przy ul. Wiejskiej, która kosztowała będzie 750 tys. zł.

Zmodernizowane zostaną też świetlice w Górach Opolskich i Majdanie Trzebieskim, które podobnie jak i remizy, budowane były dawno temu i nie były remontowane. A obecnie są w opłakanym stanie. Przebudowane będą jako pierwsze.

- Te świetlice tak naprawdę istniały tylko z nazwy i do tej pory nie były użytkowane. Po modernizacji dopiero pojawią się na mapie naszych świetlic wiejskich, których na terenie gminy mamy osiemnaście - mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Mieszkańcy Gór Opolskich na świetlicę czekali 15 lat. Władze gminy zdecydowały, że dawną kotłownię, która działała w miejscowej szkole podstawowej, zamienią za 200 tys. zł w świetlicę.

- Będzie ona też siedzibą Koła Gospodyń Wiejskich - zapowiada sołtys wsi.

W Majdanie Trzebieskim budynek świetlicy jest, ale i tak nie jest wykorzystywany przez mieszkańców ze względu na zły stan techniczny. Jego modernizacja pochłonie 150 tys. zł.

Świetlice i remizy remontowane będą w ramach dużego projektu, na który gmina Opole Lubelskie pozyskała środki z Polskiego Ładu. Łączny koszt wszystkich prac przekracza 2,5 mln zł.

W ramach tego samego projektu ujęta jest również przebudowa sieci wodociągowej w Szkole Podstawowej nr 1 w Opolu Lubelskim. Koszt - 160 tys. zł.

- Sieć jest bardzo zużyta i bardzo awaryjna. Często pojawiają się z nią kłopoty, dlatego też przebudowa jest konieczna. Doposażona w piec konwekcyjno - parowy zo-



Góry Opolskie. Świetlica wiejska uruchomiona zostanie w budynku po dawnej kotłowni szkolnej, który zostanie zaadaptowany na nowe potrzeby mieszkańców wsi



Krzysztof Piasecki,
prezes OSP Janiszkowice

- Nasza remiza oddana była do użytku w 1968 roku i od tamtej pory, czyli przez 55 lat, nie była w ogóle remontowana. Budynek jest w opłakanym stanie. Nie ma podłączonych sanitariatów, nie ma centralnego ogrzewania. W okresie jesienno - zimowym z remizy nie można korzystać, gdyż budynek jest nieogrzewany. Wymieniony ma zostać dach, okna, drzwi, centralne ogrzewanie.

stanie także szkolna kuchnia - zapewnia burmistrz.

Agnieszka Ciekot



Paweł Skamrot,
prezes OSP Skoków

- Będzie to bardzo obszerny remont, od dachu po fundamenty. Jak najbardziej potrzebny. Już od wielu lat ten budynek domagał się remontu, chociażby z racji tego, że dach już przecieka. Podczas opadów deszczu niestety pojawiają się prześiąki i jest to dla nas problem. Zimą próbujemy korzystać z tego obiektu, ale jest to trudne, bo ogrzewanie w tym budynku odbywa się na zasadzie dwóch klimatyzatorów, którymi sobie dogrzewamy pomieszczenia.



Ewa Wieczorek,
sołtys Gór Opolskich

- Wreszcie będziemy wsią, która też będzie miała swoją świetlicę, po 15 latach nieposiadania niczego. Dokąd we wsi działa szkoła, to wszelkie zebrania i uroczystości organizowaliśmy w szkole. A jak szkoła została zlikwidowana, to zebrania sołectkie odbywały się w domu sołtysa. Cieszymy się, że takie ogólnodostępne miejsce będziemy wreszcie mieć. Na świetlicę zaadaptowana zostanie kotłownia szkolna i składzik węglowy. Widziałam projekt, bardzo ładnie to wygląda.

Z Emilcina do Plizina droga zamknięta

Przebudowa drogi z Emilcina do Plizina wkroczyła na ostatnią prostą. Na poniedziałek drogowcy zapowiedzieli zamknięcie jej dla ruchu, aby móc bezpiecznie i szybko położyć ostatnią warstwę asfaltu.

Wyłączony z ruchu będzie około 5-kilometrowy odcinek drogi powiatowej biegnący przez trzy miejscowości -

Emilcin, Ruda Maciejowska i Dębiny.

- Konieczność zamknięcia drogi podyktowana jest tym, że przykrywamy już cały odcinek ostatnią warstwą masy bitumicznej, czyli warstwą ścieralną. Kładzioną ona będzie całą szerokością drogi - wyjaśnia Karol Śliwa, zastępca dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim, który w czwartek opublikował komunikat dotyczący całkowitego zamknięcia dla ruchu drogi Emilcin - Ruda Maciejowska - Dębiny - Plizin.

A to oznacza, że mieszkańcy tych miejscowości nie będą mieli dojazdu do swoich posesji.

- Jest to niemożliwe, żeby ruch kołowy się odbywał. Nie ma takiej możliwości. Mieszkańcy na pewno będą powiadomieni o utrudnieniach - mówi Śliwa i dodaje: - Myślę, że maksymalnie w ciągu trzech dni na całym odcinku powinniśmy warstwę ścieralną położyć, o ile nic się nie wydarzy i warunki atmosferyczne na to pozwolą.

(ach)

Rozpoczęły się Dni Zawilca

Są to cykliczne zajęcia dla dzieci i młodzieży organizowane przez Muzeum Regionalne w Kluczkowicach oraz Powiatową Bibliotekę Publiczną w Opolu Lubelskim. Ruszyły w poniedziałek, 17 kwietnia, potrwać do 21 kwietnia.

Podzielone zostały na kilka bloków tematycznych, w czasie których uczestnicy poznawają ptaki, płazy i rośliny występujące na terenie Wrzeliwieckiego Parku Krajobrazowego.

AG

Chyła przyjął mandat

To już pewne zmarłą radną powiatową Krystynę Sołdek zastąpi Andrzej Chyła. 28 marca komisarz wyborczy wydał postanowienie w sprawie obsadzenia mandatu radnego Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. Przypadł on Andrzejowi Chyle, który w ostatnich wyborach samorządowych uzyskał drugi wynik na liście Komitetu Wyborczego PSL. I jak dotąd nie utracił prawa wybieralności i nie zrzekł się pierwszeństwa do objęcia mandatu. Nowy radny ślubowanie złoży na najbliższej sesji planowanej na maj.

(ach)

Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Nałęczów

Gm. Janowiec: Są chętni na przebudowę urzędu gminy i GOPS-u

Trzy firmy wystartowały w przetargu na przebudowę budynku urzędu gminy oraz Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Janowcu. Trwa analiza ofert.

Duże zmiany

O tym, że oba miejsca mają iść do remontu, pisaliśmy na łamach naszej gazety kilka tygodni temu. Pracownicy urzędu jeszcze obsługują mieszkańców w budynku przy ul. Radomskiej, ale już niebawem na czas remontu siedziby gminy przeniosą się do dawnej szkoły rolniczej, gdzie przygotowywane są dla nich pomieszczenia. Urząd zostanie przebudowany i nadbudowany. W ramach robót zostanie wy-



Niebawem urzędnicy przeprowadzą się do budynku po szkole rolniczej, a siedziba władz gminy Janowiec przejdzie modernizację

mieniona instalacja sanitarna i elektryczna. Powstanie także nowy dach, winda oraz parking. Obiekt będzie także dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Remont także nie ominie siedziby GOPS-u przy ul. Lubelskiej, gdzie przebudowie będzie podlegała kilka pomieszczeń.

Są chętni wykonawcy

Początkowo firmy zainteresowane wykonaniem robót mogły przesyłać swoje oferty do UG do 3 kwietnia, ale władze zdecydowali się przedłużyć czas do 7 kwietnia. Chęć przebudowy urzędu gminy

i modernizacji budynku GOPS zgłosiło przedsiębiorstwo Pin-Bud z Pajakowa. Swoje usługi wyceniło odpowiednio na 3,5 mln zł oraz na prawie 380 tys. zł. W przypadku budynku ośrodka pomocy społecznej wpłynęła jeszcze jedna oferta od firmy z Pionek, która za ten sam zakres prac oczekuje 329 tys. zł. Władze gminy Janowiec zabezpieczyły na ten cel łącznie 4,5 mln zł. Środki na realizację zadania pochodzą z Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Łódź”. W przypadku GOPS-u zwycięska firma ma czas na jego przebudowę do końca maja 2024 r., a na urząd gminy do końca przyszłego roku.

Dominik Kęsik

Gm. Kazimierz Dolny/Janowiec: Zmiany w Radzie SP ZOZ

Pod koniec marca obie rady gmin podjęły uchwały powołujące Rady Społeczne Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej na kadencję 2023-2027.

Rada SPZOZ to organ opiniodawczy dla właściciela ZOZ (czyli dla samorządu) oraz doradczy wobec kierownika ZOZ (czyli dyrektora przychodni). Główne zadanie rady polega na wydawaniu opinii dotyczących m.in. kupna nowego sprzętu medycznego, zmiany działalności, czy zmiany kierownika. Kadencja rady trwa cztery lata. Pod koniec marca trzeba było wybrać składy gremium na kolejny

okres. W Kazimierzu Dolnym w składzie rady społecznej miejscowego SP ZOZ znaleźli się: burmistrz Artur Pomianowski, który został przewodniczącym, Katarzyna Piłat jako członek i przedstawiciel Wojewody, Magda Grabczak, Piotr Guz, Renata Mokijewska oraz Monika Kubiś-Arbuz, która zastąpiła Ryszarda Rybczyńskiego. W Janowcu skład gremium stanowią: Jan Gędek, wójt i przewodniczący, Michał Śmich - przedstawiciel Wojewody Lubelskiego, Teresa Kusińska, Zofia Malinowska, Wojciech Tarłowski oraz Jadwiga Wolska. Poza radą znaleźli się Zbigniew Ambryszewski oraz Barbara Kostka.

Dominik Kęsik

Gm. Janowiec: Bezdomne zwierzęta zabezpieczone

Rada Gminy Janowiec podjęła uchwałę w sprawie programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terytorium gminy. Gmina przeznaczy na ten cel 25 tys. zł.

Błąkające się i porzucone zwierzęta to nie nowość. Problem ten dotyka każdej gminy. Zapobieganiu mu służy program opieki nad bezdomnymi zwierzętami i zapobiegania bezdomności czworonogów.

Taki przyjęła ostatnio janowiecka rada. Jego celem jest zapobieganie bezdomności zwierząt, ich odławianie zwierząt, poszukiwanie ich właścicieli czy zapewnienie całodobowej opieki weterynaryjnej w przypadkach zdarzeń drogowych z udziałem zwierząt. Gmina Janowiec w tym celu zawarła umowę z jednym ze schronisk w Kielcach. Urzędnicy w budżecie gminy zabezpieczyli na to zadanie 25 tys. zł. Kwota może zostać zwiększona, ale to będzie wymagało zmiany uchwały budżetowej.

Dominik Kęsik

Wielki powrót funduszu sołeckiego

Po przerwie spowodowanej trudną sytuacją finansową gminy Nałęczów radni zdecydowali, że fundusz sołecki wróci w 2024 r.

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Nałęczowie radni zajęli się m.in. sprawą funduszu sołeckiego. Jak pokazują wyniki głosowania, za wyodrębnieniem

w budżecie gminy pieniędzy, które wykorzystają mieszkańcy poszczególnych sołectw, opowiedzieli się wszyscy. Uchwała przyjęta została jednogłośnie.

- Fundusz sołecki to dla sołectwa bardzo dużo. (...) Chodzi o funkcjonowanie życia społecznego. Fundusz sołecki to był zastrzyk znaczący. Nam się ten fundusz należy, jak chłopu ziemia - powiedział Wojciech Pawłocik, dając za przykład

sołectwo Drzewce, w którym pieniądze z funduszu sołeckiego przeznaczone były m.in. na integrację mieszkańców.

Jednak przy okazji część radnych podjęła temat wyodrębnienia w przyszłości funduszu osiedlowego, czy budżetu obywatelskiego dla mieszkańców terenów miejskich.

Jak podkreślił burmistrz Nałęczowa, Wiesław Pardyka, obecnie na terenie miasta realizowa-

ne są milionowe inwestycje, np. rewitalizacja Parku Zdrojowego.

- Miasto, jeśli chodzi o fundusz obywatelski, może jeszcze trochę poczekać. (...) Mam nadzieję, że sytuacja finansowa pozwoli na to, żeby fundusz taki udało się dla mieszkańców miasta wyodrębnić - zapowiedział, informując, że władze mają to na uwadze.

AG

Konkurs na logo nierozstrzygnięty

Z okazji 60-lecia otrzymania przez Nałęczów praw miejskich, jakie przypada w bieżącym roku, poza całym szeregiem wydarzeń kulturalnych i sportowych, burmistrz miasta ogłosił także konkurs na promujące je logo.

Do konkursu zgłosiło się sześć uczestników, którzy łącznie zaproponowali dziewięć projektów. Czteroosobowa Komisja Konkursowa otrzymała prace zakodowane, więc nie miała wglądu w dane autora.

Mimo wszystko konkurs pozostał nierozstrzygnięty.

- Przedstawione prace nie spełniły wyczerpująco wszystkich kryteriów określonych w regulaminie na logo promujące 60 lat praw miejskich

AG

Kto chce zostać strażakiem?

Nabór do Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej ogłosiła Ochotnicza Straż Pożarna w Nałęczowie. Dotyczy on młodych chłopców i dziewcząt z roczników 2006 - 2010.

Mile widziany jest każdy, kto interesuje się strażą pożarną, chce zgłębiać i poznawać związane z nią tajniki. Jednostka OSP w Nałęczowie

zaprasza do wstąpienia w jej szeregi młodzież w wieku od 13 do 17 lat.

- Gwarantujemy przyjazną atmosferę i pełne zaangażowanie opiekunów, którzy dołożą starań, aby wasze szkolenie zakończyło się przyszłą służbą w szeregach Ochotniczej Straży Pożarnej w Nałęczowie - zachwalają druhowie z Nałęczowa.

Zbiórki organizacyjne zaplanowali dwie: 21 kwietnia i 28 kwiet-

nia, obie o godz. 17 w budynku OSP przy ul. Poniatowskiego.

A czego mogą się spodziewać młodzi ochotnicy? W czasie zbiórek poznają m.in. tajniki pierwszej pomocy przedmedycznej, musztry, budowy linii gaśniczych, wykonywania węzłów ratowniczych, obsługę strażackiego sprzętu. Strażacy będą odgrywać też scenki z wypadków, z poża-

rów i z pracy na drabinie.

Zbiórki te mają na celu przygotowanie drużyny do szkolenia podstawowego strażaków-ratowników oraz do przyszłej służby w OSP.

Druhowie zapowiadają, że nie obędzie się przy tym bez całej masy dobrej zabawy.

Telefon do opiekuna MDP: 667 555 525

AG

Gm. Kazimierz Dolny: Jest szansa na chodnik w Wierzchoniowie

Na razie to pierwszy krok. Rada miejska zdecydowała się udzielić pomocy rzeczowej Województwu Lubelskiemu w zakresie budowy chodnika przy ruchliwej drodze wojewódzkiej z Kazimierza do Nałęczowa.

O budowę chodnika w Wierzchoniowie już jakiś czas temu wnioskowali mieszkańcy. Władze gminy oraz Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie nie kwestionuje

zasadności inwestycji. Dlatego kazimierska rada zdecydowała o udzieleniu pomocy Województwu Lubelskiemu w kwocie 20 tys. zł. Środki te zostaną przeznaczone na przygotowanie dokumentacji projektowej i będą pochodzić z tegorocznego budżetu gminy. Warunki udzielenia pomocy rzeczowej, a także przeznaczenie i zasady rozliczenia środków określone zostaną w umowie zawartej pomiędzy Województwem Lubelskim a gminą Kazimierz Dolny.

Dominik Kęsik



Gmina Karczmiska



Gmina Wilków



Gmina Łaziska

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

„Trzynastki” trafiły już na konta urzędników z Józefowa, Łazisk i Wilkowa

Trzynaste pensje naszych urzędników. Ile kto dostał

Od prawie 18,5 tys. zł do niecałych 300 zł - na takie dodatkowe wynagrodzenie mogli liczyć urzędnicy.

Trzynasta pensja jest dodatkowym wynagrodzeniem, które pracownicy zatrudnieni m.in. w urzędach otrzymują raz w roku. Na ich wysokość wpływa przede wszystkim suma wynagrodzenia za pracę, jakie dany pracownik dostał w ciągu roku kalendarzowego.

Sprawdziliśmy, jakie „trzynastki” dostali pracownicy Urzędu Miejskiego w Józefowie nad Wisłą oraz urzędów gmin w Łaziskach i w Wilkowie. Dodatkowe pensje przyznane zostały 16 pracownikom pełniącym funkcje publiczne w UM w Józefowie oraz po 21 w gminach Łaziska i Wilków.

Największe kwoty otrzymali wóldarze gmin, ich zastępcy (ale tylko ci pracujący w pełnym wymiarze godzin) oraz skarbnicy.

AG

Gmina Józefów nad Wisłą: Imię i nazwisko	Kwota (brutto)
Grzegorz Kapica (burmistrz)	18.445 zł
Adam Rędzia (zastępca burmistrza)	9.160 zł
Lidia Mazur (skarbnik)	12.512 zł
Edyta Gałkowska (zastępca skarbnika)	5.515 zł
Monika Jurak (kierownik USC)	6.117 zł
Agnieszka Odorowska-Janoszyk (zastępca kierownika USC)	4.747 zł
Katarzyna Bartoś (kierownik referatu inwestycji)	6.753 zł
Monika Mendak (inspektor ds. płac i obsługi kasowej)	5.349 zł
Marzena Strawa (inspektor ds. księgowości podatkowej)	4.605 zł
Marta Adamczyk (podinspektor ds.księgowości budżetowej)	4.599 zł
Maria Tyniec (inspektor ds. wymiaru podatków i opłat)	4.735 zł
Kamil Furtak (z-ca kierownika Referatu Organizacji i Spraw Samorządowych)	5.369 zł
Jarosław Gaiński (z-ca kierownika Ref. Inwestycji)	6.586 zł
Tomasz Giza (insp. ds. oświaty, kultury, kultury fizycznej i sportu)	4.280 zł
Zuzanna Majchrowska-Gołofit (insp. ds. ochrony środowiska i rolnictwa)	4.783 zł
Barbara Więclawska (insp. ds. księgowości podatkowej i gospodarki odpadami komunalnymi)	4.337 zł

Gmina Wilków: Imię i nazwisko	Kwota (netto)
Maria Bakalarz	3.073 zł
Marek Daczka	2.768 zł
Kinga Dzierżak	3.914 zł
Iwona Giza	6.079 zł
Sabina Jodłowska	1.051 zł
Katarzyna Kapała	432 zł
Anna Kaślikowska	3.928 zł
Beata Kosior	3.208 zł
Olga Krawczyk	2.854 zł
Daniel Kuś	14.496 zł
Anita Lasota	2.941 zł
Katarzyna Madej	2.708 zł
Ewa Pastwa	3.952 zł
Sylwia Petniak	2.966 zł
Albert Piłat	2.821 zł
Edyta Rybak	3.291 zł
Sławomir Rybak	3.209 zł
Andrzej Sikora	1.277 zł
Monika Stateczna	2.929 zł
Małgorzata Turek	5.939 zł
Andrzej Wosik	3.544 zł

Gmina Łaziska: Imię i nazwisko	Kwota (brutto)
Karol Grzęda	15.755 zł
Renata Czapla	11.266 zł
Joanna Kramek	8.613 zł
Radosław Dolak	6.459 zł
Szymon Kobiątka	6.395 zł
Jacek Ciostek	5.067 zł
Mariola Niewielska	6.323 zł
Bożena Kołosińska	4.705 zł
Dominika Korgul	3.792 zł
Olga Filipek-Mosińska	3.424 zł
Aneta Maciąga-Mroczek	2.985 zł
Edyta Szymańska-Stara	4.705 zł
Katarzyna Banaś	5.333 zł
Anna Nowak	3.861 zł
Edyta Pilichowska	5.103 zł
Katarzyna Piłat	288 zł
Ewa Żywarska	5.348 zł
Agnieszka Turska	5.012 zł
Kamil Ciostek	1.998 zł
Mariola Kuś	5.990 zł
Iwona Powroźnik	1.934 zł

Nasi czytelnicy podpowiadają samorządowcom, co powinni zrobić z tym fantem

Rondo w Kamieniu - słaba wizytówka województwa i gminy

Dziś rośnie na nim trawa, która w lecie nie jest wykoszona na czas, szpeci rondo i nie najlepiej świadczy o gospodarzach tego terenu.

Mieszkaniec gminy Łaziska w liście skierowanym do naszej redakcji podjął temat ronda znajdującego się w Kamieniu, tuż przed wjazdem na most. Jego zdaniem jest ono merną wizytówką gminy, a nawet województwa. Bo rondo w Kamieniu wita wszystkich, którzy z Mazowsza wjeżdżają mostem na Lubelszczyznę.

- Już kilka lat temu oddano do użytku most w Kamieniu, który jest bramą wjazdową na teren województwa i do tej pory nic się nie robi, aby



Zdaniem naszego Czytelnika zamiast trawy, na rondzie można posadzić kwiaty lub krzewy ozdobne



Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska
- Oczywiście, moglibyśmy posadzić tam np. kwiaty, ale wymagają one później pielęgnacji, a w gminie Łaziska nie mamy zakładu gospodarki komunalnej

zagospodarować to rondo. Brak tu także jakiegoś przyzwoitego powitacza - pisze nasz Czytelnik, dodając, że

latem miejsce to jest pełne chwastów.

Autor podkreśla, że władze Opola Lubelskiego o swoje ron-

da dbają, a rondo w Kamieniu jest zwyczajnie szpecące. Uważa, że można na nim posadzić jakieś kwiaty, krzewy, co poprawi walory estetyczne tego miejsca.

I chociaż gmina Łaziska nie jest zarządcą ronda, to nad obsadzeniem go wójt się zastanawiał, ale wiąże się to z dodatkowymi kosztami, a także z potrzebą pielęgnacji roślin. Nie ma jednak kto się tym zająć.

- Oczywiście, moglibyśmy posadzić tam np. kwiaty, ale wymagają one później pielęgnacji, a w gminie Łaziska nie mamy zakładu gospodarki komunalnej - zaznacza Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska. - Wyślemy też zapytanie do zarządcy drogi. Może uda się nam wspólnie zadbać o estetykę ronda - zapowiada.

Do sprawy wrócimy.

AG

Gmina chce się pozbyć kilku działek

Cztery nieruchomości położone w Głusku Dużym, Karczmiskach Pierwszych oraz w Chodliku przeznaczają do sprzedaży gmina Karczmiska.

Wcześniej zgodę na zbycie należących do gminy nieruchomości wyraziła Rada Gminy. W Głusku Dużym gmina chce pozbyć się w trybie bezprzetargowym 0,45 ha działki - dawniej bazy Zakładu Usług Rolniczych, cena 79.900 zł.

Kolejne dwie działki sprzedane mają zostać w przetargu nieograniczonym. Do sprzedania wystawiona będzie 0,0600 ha nieruchomości gruntowa niezabudowana położona w Karczmiskach Pierwszych, jej cena wyj-

ściowa to 25.100 zł. I działka o powierzchni 0,0907 ha w Chodliku. Jej wartość oszacowana została na 7170 zł. W Chodliku na sprzedaż czeka też 0,1392 ha działka. Ją władze gminy chcą zbyć w drodze przetargu ograniczonego, cena - 13.380 zł. Obie działki w Chodliku zlokalizowane są przy drodze powiatowej, nad rzeką Chodelką.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości, mogą składać wnioski do 18 maja. Póki co do 26 kwietnia do publicznej wiadomości podany został wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży.

(ach)

OP

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com



CO TAM W GMINIE?

Gmina
Józefów nad Wisłą



Gmina
Poniatowa



Gmina
Chodel



- Byliśmy jako powiat opolski skansenem drogowym i ciągle nadrabiamy 20-letnie zaniedbania w zakresie remontów dróg – przyznaje starosta opolski

Z Ratoszyna do Radlina i ze Skrzyńca do Majdanu Borowskiego w końcu po równym asfalcie

Nową asfaltową nawierzchnię otrzymają dwa odcinki dróg powiatowych biegnących przez gminę Chodel. Powiat wybiera firmy, które przebudują blisko 8 km dróg.

Póki co urzędnicy starosty rozstrzygają przetarg na przebudowę drogi Chodel – Ratoszyn – Borzechów. Władze powiatu są zadowolone, bo do wykonania tej inwestycji nie trzeba będzie dokładać więcej pieniędzy. Kwoty, jakich zażądały cztery firmy, które przystąpiły do przetargu, nie są wygórowane i mieszczą się w puli środków zarezerwowanych w budżecie powiatu. A jest to kwota 4,2 mln zł. Tymczasem najtańsza oferta przedstawiona przez krasnicką spółkę Wod-Bud opiewa na 3,84 mln zł. Najdroższa przekroczyła 4,14 mln zł i złożyła ją konsorcjum firm PBI Infrastruktura i PBI WMP.



3,6-kilometrowy odcinek drogi powiatowej z Ratoszyna Drugiego do Radlina przebudowany ma zostać w ciągu siedmiu miesięcy



Dariusz Piotrowski, starosta opolski
- W ciągu tej kadencji jest to już 20 km, który będzie przebudowany w gminie Chodel i z pewnością nie jest ostatnim, bo przed nami remont kolejnych 4 km w Borowie

W ramach tej inwestycji przebudowany zostanie 3,6 km z odcinek z Ratoszyna Drugiego do Radlina. Wykonawca będzie miał na to siedem miesięcy. Zakres zaplanowanych do wykonania prac przewiduje m.in. frezo-

wanie istniejącej nawierzchni, wykonanie podbudowy i położenie nowej nawierzchni. Wybudowany zostanie również 100-metrowy odcinek chodnika. Oczyszczone przepusty rurowe, odtworzony rów, wykonane

pobocza i umocnione płytami betonowymi skarpy. Pojawi się także nowe oznakowanie.

Na przebudowę drogi Chodel – Ratoszyn – Borzechów powiat otrzymał 2,7 mln zł dofinansowania z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

- Byliśmy jako powiat opolski skansenem drogowym i ciągle nadrabiamy 20-letnie zaniedbania w zakresie remontów dróg. W ciągu tej kadencji jest to już 20 km, który będzie przebudowany w gminie Chodel i z pewnością nie jest ostatnim, bo przed nami remont kolejnych 4 km w Borowie – zapowiada Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

W poniedziałek urzędnicy starosty otworzyli oferty, jakie wpłynęły w drugim przetargu. Tym razem dotyczącym przebudowy drogi relacji Chodel – Borzechów – Wilkołaz. Zrobiony zostanie ponad 4-kilometrowy odcinek. I to jeszcze w tym roku.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Budowa przedszkola i sali gimnastycznej na kredyt

Choć wójt liczył, że inwestycję w Granicach uda się wykonać bez dołożenia z gminnego budżetu złotych, to ostatecznie się przeliczył. Radni zgodzili się na zaciągnięcie kredytu.

Po otwarciu ofert, które wpłynęły w przetargu na budowę przedszkola i sali gimnastycznej przy szkole w Granicach, okazało się, że wykonanie inwestycji będzie kosztowniejsze, niż tego spodziewały się władze gminy. Każda z siedmiu złożonych ofert była droższa. Najkorzystniejszą cenę - 4,24 mln przedstawiła miejscowa firma z Kawęczyna, Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Dariusza Gugały. Tymczasem gmina zarezerwowała 3,5 mln zł. Tyle udało się pozyskać z programu Polski Ład i Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Żeby urzędnicy mogli rozstrzygnąć przetarg i inwestycja mogła dojść do skutku, radni zgodzili się na zwiększenie udziału finansowego gminy, czyli zaciągnięcie kredytu. Chodzi o dwa miliony złotych, z czego 700 tys. na przedszkole w Granicach. Pozostały kredyt przeznaczony ma zostać na wkład własny gminy w przebudowę dróg powiatowych w Kolonii Borów i z Ratoszyna Drugiego do Radlina.

- Myślę, że warto dołożyć 700 tys. zł, co stanowi 16 procent wartości inwestycji, na którą udało się pozyskać 84-procentowe dofinansowanie zewnętrzne – mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel. - Dla porównania przebudowa prawie czterokilometrowego odcinka drogi powiatowej w Kolonii Borów będzie nas kosztowała 1.150.000 zł – dodaje.

Przetarg rozstrzygnięty ma zostać jeszcze w kwietniu. I jeszcze w kwietniu wójt planuje podpisać umowę z wykonawcą.

ACH

Oni „byków” nie robią. Mistrzowie ortografii nagrodzeni

„Naokół ciągnęły się żółtawoszare ścierniska, połyskujące szczecina żdziebel równo uciętych. Tu i owdzie złociło się półko lnu, czerniały stożki koniczyny albo niwka ziemniaków o więdniętych badyłach” – ten fragment dyktanda sprawił uczniom największej problemów.

Już po raz trzeci w Poniatowej odbył Gminny Konkurs Ortograficzny. Wzięło w nim udział 28 ósmoklasistów ze szkół podstawowych działających w gminie Poniatowa, którzy najlepiej wypadli w etapie szkolnym konkursu. Ale każdy ósmoklasista miał szansę spróbować swoich sił, pisząc dyktando.

Ci uczniowie, którzy najlepiej sobie poradzili z dyktandem, zakwalifikowali się do etapu gminnego.



W III Gminnym Konkursie Ortograficznym wzięło udział 28 ósmoklasistów ze szkół podstawowych działających w gminie Poniatowa, którzy najlepiej wypadli w etapie szkolnym

go. A ten składał się z dwóch części, dyktanda i testu sprawdzającego znajomość zasad ortografii i interpunkcji.

- Staramy się zawsze wybrać ciekawy fragment, ale o dużym stopniu trudności ortograficznej. Niestety nikt nie napisał bezbłędnie, choć w ubiegłych latach tak się zdarzało. Najlepsze wyniki osiągnęli uczniowie, którzy popełnili dwa błędy, dalej byli uczniowie z trzema błędami – mówi Rafał Pa-

stwa, dyrektor Szkoły Podstawowej w Poniatowej.

Co roku organizatorzy wybierają inne dzieło Żeromskiego jako tekst dyktanda, aby zachęcić uczniów także do czytania klasycznych polskich utworów. W tym roku przygotowane zostało na podstawie fragmentu „Syzyfowych prac”, liczyło 358 słów.

- W takim fragmencie zdarza się spora ilość archaizmów i to chyba z nimi uczniowie mieli największy

problem. Ponadto dużą trudność sprawia interpunkcja – mówią polonistki Anna Gucma i Iwona Karabela, pomysłodawczynie konkursu.

One same przyznają, że język polski jest językiem trudnym nie tylko dla obcokrajowców, ale także i dla samych Polaków. Wierzą jednak, że można nauczyć się pisać bezbłędnie.

- Oczywiście wymaga to wiele wysiłku i żmudnej pracy. „Ćwiczenie czyni mistrza” jak głosi staro-

żytna sentencja. Na pewno ważne jest też czytanie, studiowanie słowników, utrwalanie zasad – przyznają. - Dlatego nasz konkurs jest też jedną z form propagowania wśród uczniów i nauczycieli idei wspólnej odpowiedzialności za czystość i piękno języka polskiego. Chcemy w ten sposób motywować uczniów do doskonalenia własnych umiejętności w zakresie ortografii i gramatyki języka polskiego – dodają polonistki.

Zwycięzcy III Gminnego Konkursu „Mistrz Ortografii”:

1. **Julia Piłat**, SP w Kowali Drugiej
2. **Jakub Bucior**, SP w Niezabitowie
3. **Karol Dacka**, SP w Kraczevicach i **Natalia Marcewicz**, SP w Poniatowej

Wyróżnieni:

- Aleksandra Sala** – SP w Poniatowej
Aleksandra Sztębara – SP w Poniatowej
Nadia Chwaszczewska – SP w Kraczevicach
Cezary Czopek – SP w Niezabitowie
Julia Zielińska – SP w Dąbrowie Wronowskiej
Weronika Czajka – SP w Dąbrowie Wronowskiej

Agnieszka Ciekot - Hunek

Teresa Pietras jest laureatką kilku konkursów fotograficznych

Odcienie pór roku widziane aparatem profesorki od biologii



Wystawa cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem. Na wernisażu pojawili się w licznym składzie mieszkańcy gminy Chodel ceniący fotograficzną pasję pani Teresy. Były też władze powiatu, koleżanki nauczycielki z liceum oraz członkowie opolskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku

Kuna leśna stojąca na dwóch łapkach na polnej drodze, sarna z trojaczkami, lis polujący na myszy... Te i inne zwierzęta w nietypowych pozach podziwiać można na wystawie, której wernisaż odbył się w miniony czwartek w Muzeum Regionalnym w Kluczkowicach.

Autorką wszystkich zdjęć jest Teresa Pietras z Jeżowa. Tym ra-

zem znana nauczycielka biologii z opolskiego liceum zaprezentowała efekty swojej pracy na wystawie, która zatytułowana została „Odcienie czterech pór roku”.

- Zdjęcia prezentowane na wystawie pochodzą z terenu gminy Chodel, głównie okolic Jeżowa, Majdanu Borowskiego, Huty Borowskiej i Chodla. Większość to fotografie wykonane w ciągu ostatnich dwóch lat. Kilka zostało wykonanych wcześniej - mówi Teresa Pietras,

autorka wystawy, która fotografią zajmuje się od 37 lat. Jej ulubionym tematem jest przyroda.

Pani Teresa uwielbia fotografować rośliny, zwierzęta, pejzaże i architekturę. Ale nie tylko. Wdzięcznym tematem dla niej jest również człowiek w ogrodzie, kompozycje roślinne i kulinaria.

- Przede wszystkim pokazuje piękno naszego powiatu opolskiego to jest mega ważne żeby promować nasz lokalny patriotyzm - podkreśla Mi-



Oprócz wielu ciepłych słów uznania autorka wystawy otrzymała również kwiaty. Bukiet żółtych tulipanów wręczył Piotr Małecki z Chodla



Mieszkańcy Jeżowa na fotografiach odnajdywali ujęcia ze swojej wsi

chał Kramek, etatowy członek zarządu powiatu.

- Jest wspaniałym przykładem, że warto mieć w życiu swoim takie szczególne hobby, pasję, bo ona nas uskrzydla, daje radość. Pani Teresa zaraża

nas żebyśmy sięgnęli po aparat i stali się wielbicielami przyrody gminy Chodel - uważa z kolei Irena Piątek, sołtys Osin.

Wystawę oglądać można do końca czerwca.

ACH



Irena Piątek

z Osin

- Jest wspaniałym przykładem, że warto mieć w życiu swoim takie szczególne hobby, pasję, bo ona nas uskrzydla, daje radość



Michał Kramek

z Poniatowej

- Pani Teresa przede wszystkim pokazuje piękno naszego powiatu opolskiego, to jest mega ważne, żeby promować nasz lokalny patriotyzm

SIATKÓWKA

Ambitna walka opolskich siatkarzy



UKS Olimp Opole Lubelskie/Tempo Chełm: Filip Hermanowicz, Oskar Bielecki, Damian Przychodzeń, Oskar Chrościcki, Adam Michalski, Grzegorz Filus, Marcel Forys, Wiktor Forys i Alan Kozik. Trenerzy: Romuald Jurak, Wojciech Miszczuk

Młodzi siatkarze UKS-u Olimp Opole Lubelskie walczyli o półfinał Mistrzostw Polski Młodzików.

Żeby zagrać w ćwierćfinale rozgrywek o prymat w kraju, siatkarze z powiatu opolskiego, wsparci zawodnikami z Tempa Chełm, musieli przejść przez turniej 1/8 finału. Podopieczni trenerów

Romualda Juraka i Wojciecha Miszczuka wygrali w marcu w zawodach, w których opolanie byli gospodarzami. W pokonanym polu zostawili wtedy SMS Spartę AGH Kraków i LTS Feniks Leżajsk.

W pierwszy weekend kwietnia opolscy siatkarze byli natomiast gospodarzem turnieju ćwierćfinałowego. Walczyli ambitnie, ale nie byli w stanie odnieść zwycięstwa. Przegrali w stosun-

ku 0:2 z drużynami z Bydgoszczy i Warszawy oraz 1:2 z ekipą z Wałbrzycha. Pierwsze miejsce w rozgrywkach zajęli siatkarze KS Metro Warszawa, drugi był Chemik Bydgoszcz, a na najniższym stopniu podium stanęli zawodnicy Chełmca Wałbrzych. W półfinale Mistrzostw Polski Młodzików zagrają KS Metro i Chemik.

Dominik Smagała

KARATE KYOKUSHIN

Walczyli w Warszawie, Lublinie i Piasecznie



W ciągu ostatniego miesiąca opolscy karatecy wystartowali w trzech turniejach: Mistrzostwach Makroregionu Wschodniego, Mistrzostwach Lubelskiego Klubu Karate Kyokushin i Mazovia CUP w Warszawie. Na zdjęciu od lewej: Michał Gradziński, Sebastian Chawryło, Kacper Sygacz, Weronika Maj, Klaudia Lipiec, Ania Dymek, na dole Bohdan Kubruk

Czternaście medali - to dorobek karateków z powiatu opolskiego, osiągnięty na turniejach, w których rywalizowali w ostatnim miesiącu. W najbliższych planach są walki na międzynarodowych zawodach za granicą.

Podopieczni sesnei Sebastiana Olszaka 18 marca walczyli w Mistrzostwach Makroregionu

Wschodniego w Warszawie. W rywalizacji, do której stanęło prawie 400 zawodników, Weronika Maj i Bohdan Kubruk zdobyli brązowe medale w kategorii kumite (walki). Dzień później w Mistrzostwach Lubelskiego Klubu Karate Kyokushin na najwyższym stopniu podium stawiali Kacper Ceran, Patrycja Bakalarz, Hubert Maj i Stanisław Bechta. Srebro wywalczyła Lena Gradzińska, a brąz Natalia Wyroślak i Leonard Boldzsar. Wszyscy w kategorii kumite. 1 kwietnia opolscy karatecy rywalizowali w Mazovia Cup w Pia-

secznie, w którym wystartowało 600 zawodników z całego kraju. Karatecy z powiatu opolskiego zdobyli pięć medali, wszystkie koloru brązowego za występy w kategorii kumite: Weronika Maj, Filip Superson, Kacper Sygacz, Jakub Jargiło, Anna Dymek. Młodzi wojownicy już szykują się do kolejnych startów w: Otwartych Mistrzostwach Belgii (29 kwietnia), Mistrzostwach Europy Karate Kyokushin w Katowicach (maj) oraz Otwartych Mistrzostwach Finlandii (16 września).

dsm

OPO